PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(REVUE D'ASSURANCES)

DWUMIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM
I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW
UBEZPIECZEŃ W POLSCE.

1931
ZESZYT
5

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI

ROK X WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1931 r. ZESZYT 5

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU
PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym.
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chmielna 2. Tel. 265-45.
Konto w P. K. O. Nr. 57.85.

Prenumerata półroczna (wraz z przesyłką):		CENA OGŁOSZEŃ:	
w Warszawie	3.00 złp.	Cała strona	40.00 złp.
na prowincji	3.30 złp.	Pół strony	25.00 „
zagranicą (rocznie)	1 dol. U.S.A.	1/4 strony	15.00 „

Cena zeszytu pojedyńczego — 1.25 złp.

ROK X WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK 1931 r. ZESZYT 5

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU
PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
DWUMIESIĘCZNIK
Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

W SPRAWIE OBLICZANIA TECHNICZNYCH WARTOŚCI SUM UBEZPIECZENIA BEZSKŁADKOWEGO ORAZ WYKUPU.

(Referat odczytany na posiedzeniu Polskiego Instytutu Aktuarjuszów w Warszawie w d. 14.X-1931 r.).

WSTĘP.

Jako temat dzisiejszej dyskusji umieściliśmy na porządku dziennym omówienie projektu przeprowadzenia pewnych zmian w dotychczasowych sposobach obliczania sum ubezpieczenia zredukowanego oraz wykupu.

Przedewszystkiem jednak winienem PP. wyjaśnienie

skąd i dlaczego ten temat właśnie?

Sprawa ta wysunęła się na porządek dzienny podczas konferencyj matematyków ubezp., jakie odbyły się z inicjatywy P. U. K. U. w 1928/9 latach z okazji ustalania norm i zasad nowych planów działalności w dziale życiowym zakładów ubezpiecz. Wobec znacznych różnic w poglądach biorących udział w posiedzeniach, sprawa ta nie była wówczas wyczerpana. Przy omawianiu jej jednak stało się już wówczas widocznem stanowisko P.U.K.U., które znalazło wyraz swój w wydanym później okólniku Urzędu Nr. 98 z dn. 12.III-1930 r.

Nie wchodząc w szczegóły, okólnik podaje wytyczne dla obliczeń, sprowadzające się do 3-ch wskazówek: 1) prawo do odszkodowania przy przedterminowem zerwaniu umowy przysługuje ubezpieczającemu, po opłaceniu przezeń conajmniej 3 rocznych składek, 2) suma wykupu po 3 latach trwania ubezp. nie może być mniejszą od 60% pełnej rezerwy składek, przyczem stopa ta winna wzrastać progresywnie z biegiem dalszych lat ubezpieczenia, wreszcie 3) przy obliczaniu wysokości sumy ubezpieczenia bezskładkowego wyłącza się sposób obliczania na podstawie stosunku sumy rezerwy do jednorazowej składki brutto. Poza tem wybór sposobu obliczenia obu wartości technicznych pozostawia się do uznania zakładu.

Do powyższego dodam jeszcze, że podczas konferencji było wyrażone życzenie, aby Zjednoczenie tow. upraw. dział życiowy zajęło się w łonie swojem próbą uzgodnienia pod tym względem poczynań poszczególnych zakładów.

Otóż w kwietniu 1930 r. przedstawiłem na posiedzeniu Zjednoczenia projekt nowego sposobu obliczania wykupu i redukcji. Projekt ten, przyznać muszę, był dość rewolucyjny w stosunku do stosowanych dotychczas, przedewszystkiem zaś atakujący odnośne wytyczne zawarte w okólniku Urzędu. Zyskał on jednak w zasadzie aprobatę obecnych przedstawicieli Zjednoczenia, na skutek czego zlecono mi przedstawienie go w P. U. K. U. Misja ta nie powiodła mi się jednak: nie udało mi się przekonać wówczas Urząd o celowości zerwania z dotychczasowym szablonem i przejścia do bardziej racjonalnego sposobu obliczania rzeczonych wartości. Nie mogę tu przytem pominąć milczeniem szczególnego argumentu, wytoczonego wówczas przeciw mym wywodom. Powiedziano mi oto mniej więcej tak: przecież przepisy wydane przez nas są wzorowane na odnośnych przepisach niemieckich stosowanych od szeregu lat w Niemczech i w innych państwach zagranicznych!...

Przyznam się, że zkolei — mnie argument ten nie trafił do przekonania. To też, będąc osobiście przeświadczonym o celowości, a nawet konieczności, poddania rewizji, dotychczasowych przestarzałych norm w omawianej dziedzinie ubezp., postanowiłem sprawy tej nie zaniechać i poddać ją dyskusji na terenie naszej Instytucji. Sądzę, że w przypadku, gdyby mi się udało uzyskać poparcie Instytutu, możnaby było ponowić odpowiednie starania w Urzędzie, co byłoby o tyle aktualne, ile, że właśnie w najbliższym czasie Zjednoczenie przystępuje do uzgodnienia z Urzędem wypracowanego przez siebie projektu normatywnych ogólnych warunków ubezp. w dziale życiowym. W warunkach tych mogłyby się już znaleść nowe przepisy, dotyczące obliczenia wykupu i redukcji.

PRZECHODZĘ DO WŁAŚCIWEGO TEMATU.

Wiele już wody upłynęło od czasu, gdy w literaturze fachowej umilkły ostatnie spory na temat prawa ubezpieczających do odszkodowania w razie przedterminowego zerwania umowy o ubezpieczenie. Dziś już prawo to nie podlega żadnemu zakwestjonowaniu. Co więcej — prawo to stanowi nawet obecnie jedną z bardziej przekonywujących zachęt, stosowanych przy zawieraniu ubezpieczenia. Chodzi tylko o to, aby przez przedwczesne wyjście poszczególnych jednostek z tej wspólnoty, jaką do pewnego stopnia stanowi ogół ubezpieczonych w każdem towarzystwie, interesy pozostających w tym zespole nie były w niczem narażone na szwank. Oczywiście, rozumieć przytem należy, że jakikolwiek uszczerbek w interesach samego towarzystwa pośrednio w pewnych granicach i z pewnemi zastrzeżeniami odbija się ujemnie również i na interesach ubezpieczonych.

Z drugiej strony jednak, — mówiąc o konieczności zabezpieczenia interesów ogółu pozostających ubezpieczonych, nie można obliczenia odszkodowania dla wychodzących przed czasem z zespołu traktować pod kątem widzenia jakiejś kary za zerwanie umowy.

Z takiego ujęcia sprawy jako logiczny wniosek, wynikałby zatem nakaz — obliczania sumy odszkodowania (w postaci bądź wykupu bądź też zamiany ubezpieczenia na bezskładkowe) na podstawie takich założeń, któreby zgóry wykluczały możliwość powstawania przytem zarówno straty, jak i zysku

dla ubezpieczyciela. Spotykane na porządku dziennym w literaturze fachowej operowanie pojęciem „zysku wzgl. straty na przedwczesnem stornie“ uważam za anachronizm, świadczący przytem o świadomem tolerowaniu wadliwych warunków ubezpieczenia.

Tu właśnie dotykamy słabej strony omawianej przez nas sprawy — nie opartych ani na teorji ani na technice ubezp., utartych natomiast w praktyce i, niestety, w niektórych prawodawstwach ubezp., najzupełniej dowolnych ograniczeń narzucanych przy przeprowadzaniu zamiany ub. na bezskładkowe tudzież przy wydawaniu wykupów. Ograniczenia te muszą, rzecz prosta, odbijać się ujemnie na metodach i sposobach obliczenia rzeczonych odszkodowań, zniewalając do sztucznego dostosowywania wyników obliczeń do narzuconych sztywnych ram, co w rezultacie prowadzi do dalszych dowolności a nawet wręcz rażących niekonsekwencyj w wielu ze stosowanych dziś ogólnie metodach obliczania. Ostatecznym zaś wynikiem takiego stanu rzeczy są owe „zyski lub straty na przedwczesnem stornie“, inaczej mówiąc — krzywdzenie interesów ubezpieczonych biorących odszkodowanie bądź też — pozostających w zespole ubezp.

Sposobów obliczenia technicznych wartości redukcji i wykupu jest b. wiele. Z tych niektóre już zarzucono, inne utrzymują nadal swe prawo obywatelstwa, aczkolwiek konieczność czynienia przy każdym z nich zastrzeżeń a nawet wyjątków świadczy stale i wymownie o brakach w przyjętych założeniach. Sprawa jest niewątpliwie wielce skomplikowana i nie jest nawet wcale pewne, czy znajdzie się w końcu rozwiązanie zagadnienia tego, czyniące zadość wymaganiom zarówno teorji, jak i praktyki ubezpiecz. Tem nie mniej, jak w każdem wogóle poczynaniu ludzkiem, tak również i w danym przypadku — nie należy zaniedbywać obowiązku szukania form doskonalszych, bardziej celowych niż dotychczasowe.

Jakież są dotychczasowe formy w odniesieniu do naszego przypadku, inaczej mówiąc, jakież są obecne metody i sposoby obliczania redukcji i wykupu?

Nie kusząc się o wyliczenie wszystkich, wystarczy zatrzymać się na kilku bardziej typowych wzgl. bardziej rozpowszechnionych.

I. CO DO ZAMIANY UBEZPIECZENIA NA BEZSKŁADKOWE.

Na pierwszem miejscu należy wymienić metodę opartą na wzorze:

$$_{v}W = 1 - \frac{p}{p_{(v)}},$$

który przy p = składce netto sprowadza się do postaci:

$$(1). \quad _{v}W = \frac{_{v}V}{A_{(v)}}$$

Technicznie metoda ta jest bez zarzutu, o tyle jednak, o ile chodzi o założenia ściśle teoretyczne, takie, jak to, że ubezpieczenie zawiera się bez kosztów akwizycyjnych i administracyjnych, że podstawy techniczne dot. przebiegu śmiertelności i oprocentowania odpowiadają ściśle stosunkom rzeczywistym i t. p. Z uwagi na jej teoretyczne znaczenie, metoda ta jest punktem wyjścia dla wszystkich prawie sposobów obliczeń sumy redukcji.

Dla możności stosowania jej w praktyce należy jednak wzór (1) odpowiednio przekształcić. Zazwyczaj osiąga się to przez uwzględnienie zamiast

składki netto innej wartości — większej od tejże składki, co prowadzi do zmniejszenia licznika we wzorze (1), a więc i mniejszej wartości redukcji.

Wprowadzając zamiast składki netto (p) składkę brutto, utrzymując natomiast $p_{(v)}$ jako składkę netto, otrzymamy w liczniku wzoru (1) wartości rezerwy, obliczonej na podstawie składki brutto:

$$(2). \quad {}_{v}W = \frac{{}_{v}V - Z_x \, . \, a_{(v)}}{A_{(v)}}, \text{ gdzie } Z_x = \text{dodatkowi do składki netto } p_x.$$

Najczęściej w liczniku wzoru (2) w odjemniku $Z_x \, . \, a_{(v)}$, zamiast całego dodatku do składki netto, stosuje się tylko część tegoż przeznaczona na amortyzację kosztów prowizji (α), wskutek czego wzór otrzymuje postać:

$$(3). \quad {}_{v}W = \frac{{}_{v}V - \frac{\alpha}{a} \, . \, a_{v}}{A_{(v)}} = \frac{{}_{v}\bar{V}}{A_{(v)}},$$

przy której — jako licznik we wzorze — stosuje się **rezerwę zillmerowską.** Oczywiście wzór ostatni (3) daje mniejsze wartości dla redukcji, niż wzór teoretyczny (1) (dający maximum wartości redukcji), większe jednak, niż wzór (2).

Wracając do wzoru (2), drogą stopniowych przekształceń, odbijających się atoli na samej wartości redukcji, dochodzimy do wzoru:

$$(4). \quad {}_{v}W = \frac{{}_{v}V}{A_{(v)} + Z \, . \, a_{(v)}},$$

w którym w liczniku mamy pełną rezerwę składek (na podstawie netto składek) w mianowniku zaś **jednorazową składkę brutto** za nowe ubezpieczenie, uwzględniającą zmianę warunków dot. wieku i terminu. Nie trudno dowieść, że wartość wykupu pg wzoru (4) jest mniejszą od wartości pg wzoru (2). W ostatnim wzorze, służącym za podstawę dla wielu sposobów obliczeń, mianownik, t. j. jednorazowa składka brutto — zależnie od sposobu — różnie bywa interpretowany. Tak np. niektóre towarzystwa (zresztą nie nasze), jako składkę brutto w mianowniku biorą jednorazową składkę netto zwiększoną o stały %, np. 10. Odnośny wzór przedstawi się, jak niżej:

$$(5). \quad {}_{v}W = \frac{{}_{v}V}{1{,}1 \, A_{(v)}}$$

Inne jeszcze towarzystwa (w tem jedno ze szwajcarskich) stosuje w mianowniku jednorazową składkę netto zwiększoną o skapitalizowany dodatek na administrację, przyjmując $\gamma = 3{,}5^0/_{00}$. Odnośny wzór wypada:

$$(6). \quad {}_{v}W = \frac{{}_{v}V}{A_{(v)} + 3{,}5 \, . \, a_{(v)}}$$

Ostatnich 3 wzorów, jako nie uwzględniających nieumorzonych kosztów akwizycyjnych, z punktu widzenia technicznego nie można uważać za racjonalne.

Jako tem mniej szczęśliwy pod względem technicznym, należy uważać wzór

$$(7). \quad {}_{v}W = \frac{{}_{v}V - .01 \, S}{A_{(v)} + \gamma \, . \, a_{(v)}} \quad (S = \text{suma ubezpieczenia})$$

podany w ustawie francuskiej z dn. 13.VII-1930 r., dotyczącej omawianej sprawy. Wzór ten ma służyć, jako sprawdzian wartości redukcji, która nie może być niższą, niż otrzymana na podstawie podanego wzoru. Nieracjonal-

ność tego sposobu obliczenia jest wyjaskrawiona zwłaszcza przez stosowanie w liczniku stałego czynnika odjemnego, bez względu na kombinację ubezpieczeniową oraz czas trwania ubezpieczenia.

Najbardziej rozpowszechnionym dotychczas, chociaż najmniej może słusznym, jest sposób — rodem z Anglji — obliczania zmniejszonej sumy ubezpieczenia bezskładkowego na podstawie stosunku składek brutto uiszczonych do przewidzianych w umowie. Wyraża się on wzorem:

$$(8).\quad {}_{\nu}W = \frac{\nu}{n} \cdot S$$

Jest to sposób czysto empiryczny, zupełnie nie liczący się z tablicami śmiertelności, zato b. dostępny dla laika i b. prosty, a więc nie wymagający kosztownych zabiegów manipulacyjnych. Ale na tem też bodaj kończą się jego zalety. O ile od biedy da się jeszcze stosować bez większych zastrzeżeń przy ubezpieczeniu na dożycie lub ubezp. rent odroczonych — ze stałą składką roczną — o tyle już dla ubezp. mieszanych stosować go należy ze znacznemi ograniczeniami co do terminu ubezpieczenia i wieku ubezpieczonego (tylko do $n \leq 20$; kryterjum Ziegel'a: $x + n \leq 55$), całkowicie zaś wykluczyć — przy ubezp. czysto pośmiertnych. Jako ogólną zasadę, możnaby ustalić, że sposób $\frac{\nu}{n}$ tem mniej nadaje się do stosowania, im większy na składkę jest w ciągu okresu ubezpieczenia wpływ prawdopodobieństwa śmierci w porównaniu z wpływem prawdopodobieństwa życia.

II. CO DO WYKUPU.

Przedewszystkiem wspomnę tu o 2-ch najdawniejszych i najbardziej nieracjonalnych sposobach obliczania sumy wykupu.

Pierwszy z nich to — sposób określania sumy wykupu w % wpłaconych składek:

$$(1).\quad {}_{\nu}R = \frac{k}{100} \cdot \nu \, . \, b$$

Jest to najdawniejszy chronologicznie sposób, bo datujący się od 1770 r., t. j. od czasu, gdy angielskie towarzystwo Equitable po raz pierwszy przyznało swoim ubezpieczonym prawo do wykupu. Wiemy, że i Bank Gotajski w tenże sam sposób obliczał pierwsze przyznane przez siebie wykupy, płacąc od 1831 r. tytułem odszkodowania przy stornie 50% wpłaconych składek.

Sposób to jednak najzupełniej niesłuszny, nietylko pozbawiony jakiegokolwiek uzasadnienia technicznego, ale nawet zgoła przeciwny zasadom techniki ubezp. Nie uwzględnia zupełnie ani budowy składki, ani przeznaczenia jej części składowych, nie liczy się wreszcie z tem, że wysokość składki nie zależy wyłącznie od ryzyka, ale także i od sposobu opłaty jej.

To też istotnie dziwnem wydawać się musi, że sposób ten — naogół już zresztą zarzucony — pokutuje podobno jakoby do dziś dnia jeszcze w paru włoskich i węgierskich towarzystwach.

Drugi ze wspomnianych wyżej sposobów zaleca obliczanie sumy wykupu w stałym % rezerwy składek, bez względu na długość trwania ubezpieczenia:

$$(2).\quad {}_{\nu}R = \frac{k}{100} \cdot {}_{\nu}V$$

Jako stopę % stosowano zazwyczaj 75%. Sposób ten był zalecony m. in. urzędowo na całym obszarze dawnej Rosji; używany był również do niedawna jeszcze w niemieckich i austrjackich towarzystwach. Był on już o tyle racjonalniejszy od poprzedniego, że uwzględniał przynajmniej dziś już uznaną zasadę, że jedyną słuszną podstawą do obliczenia sumy wykupu może być tylko rezerwa składek. Ona to bowiem daje pojęcie o wartości ryzyka, które ubezpieczony jeszcze nie poniósł, ale za które już zapłacił. Sposób ten nie ustrzegł się natomiast rażącej nielogiczności — potrącania z rezerwy przy obliczaniu wykupu tem większych sum, im dłużej trwało ubezpieczenie, podczas gdy w początkowych latach ubezpieczenia 25% rezerwy nie mogło w żaden sposób starczyć na choćby tylko całkowite umorzenie kosztów akwizycji.

Bardzo znanym i prostym, ale prostocie tej, niestety, podporządkowującym słuszność, — jest sposób, na mocy którego dla określenia wartości wykupu wychodzi się z wartości redukcji, dyskontując ostatnią za okres czasu pozostały do ekspiracji terminu ubezpieczenia. Jako stopę dyskonta przyjmuje się zazwyczaj stopę o 0,5% wyższą ponad stopę techniczną. Odnośny wzór przedstawia się zatem:

$$(3). \quad {}_{\nu}R = \frac{{}_{\nu}W}{(1+i)^{n-\nu}}$$

Nieracjonalność tego sposobu polega głównie na nieuwzględnianiu śmiertelności, co zwłaszcza przy dłuższych terminach ubezpieczenia w początkowych latach trwania tegoż krzywdzi dość znacznie biorącego wykup. Niesłuszność powyższą usiłuje, aczkolwiek w nieznacznym tylko stopniu, usunąć poprawka, polegająca na tem, że w przypadku, gdy pozostały do końca umowy okres ubezpieczenia (n—v) większy jest od średniej długości życia (przy ubezp. pośmiertnych, przy mieszanych na dłuższe terminy — zwłaszcza osób starszych), okres ten przyrównywa sie do średniej długości życia. Między innemi — sposób ten był stosowany we Francji aż do wejścia w życie nowego prawa ubezp. z dn. 13.VII-1930 r.

Z bardziej słusznych pod względem technicznym sposobów wymienić należy sposób duński, oparty na wzorze:

$$(4). \quad {}_{\nu}R = {}_{\nu}V - Z \,.\, a_{\nu}, \quad \text{gdzie } Z = \text{dodatkowi do składki netto.}$$

Powyższy sposób stosowany jest naogół bez ograniczeń i do różnego typu ubezpieczeń. Przy ubezpieczeniach ze skróconą opłatą składek (t) — przy $\nu \geqslant t$ wartość wykupu staje się = pełnej rezerwie składek. Metoda ta daje jednak zbyt małe wartości dla sumy wykupu — zwłaszcza dla mniej więcej początkowej $^1/_3$ części okresu ubezpieczenia.

To też, zapewne z tego powodu, stosowana jest w Szwecji z tą zmianą, że, zamiast pełnego dodatku do składki netto, uwzględnia się w prawej części wzoru (4) tylko 50% tegoż dodatku. Z poprawką tą, po odpowiednich przekształceniach, odnośny przybliżony wzór dla obliczania wykupu przedstawia się pg Fredholma, jak niżej:

$$(5). \quad {}_{\nu}R = {}_{\nu}V - 0{,}04\,(S - {}_{\nu}V) = 1{,}04\,{}_{\nu}V - 0{,}04\,S.$$

Jak widać ze wzoru, potrącenia z rezerwy maleją tem bardziej, im bliżej końca terminu ubezpieczenia przypada moment wykupu. Przy $\nu = n$ potrącenia ustają i suma wykupu staje się równą pełnej rezerwie po n latach,

t. j. równą ubezpieczonemu kapitałowi. Metodą tą posiłkują się szwedzkie towarzystwa od 1908 r.

Wreszcie — wspomnę tu jeszcze o najbardziej rozpowszechnionym obecnie wśród niemieckich a także — i wśród naszych towarzystw — sposobie t. zw. potocznie „drabinkowym”. Polega on na tem, że wysokość wykupu rozpoczyna się od pewnej stałej normy wyrażonej w % pełnej rezerwy; z chwilą, gdy rezerwa osiągnie pewną granicę (w % ub. sumy) powyższa norma %-owa wzrasta progresywnie aż do pełnych 100%, w niektórych towarzystwach — do maximum 95% rezerwy. Ujęty we wzór, sposób ten przedstawi się, jak niżej:

$$(6).\quad {}_{\nu}R = \left(\frac{k}{100} + \frac{{}_{\nu}V - \frac{l}{100}\cdot 1000}{1000}\right)\cdot {}_{\nu}V$$

W praktyce stosują się nast. normy: dla k — 60%, poczynając od 4-go roku (t. j. od $\nu = 3$), dla l — 35% (niekiedy 30%), wskutek czego powyższy wzór przybiera postać:

$$(6).\quad {}_{\nu}R = \left(\cdot 6 + \frac{{}_{\nu}V - 350}{1000}\right)\cdot {}_{\nu}V$$

Jak wynika z ostatniego wzoru, zwyżce rezerwy o każde 50 jednostek odpowiada zwyżka skali o 5% rezerwy.

Aczkolwiek rezultaty, otrzymane przy pomocy omawianego sposobu (pomijając oczywiście rezultaty początkowych lat trwania ubezpieczenia, spaczone zazwyczaj wskutek wiążących przepisów), można naogół uważać za zadowalniające, tem nie mniej sposobu tego, z punktu widzenia techniki ubezp. — racjonalnym nazwać nie można. Jest to właściwie sposób empiryczny, nie uwzględniający tych okoliczności, jakie zachodzą zazwyczaj przy wykupie polisy (o czem mowa niżej). Poza tem nie jest słuszny przy ubezpieczeniach pośmiertnych, zwłaszcza osób młodszych, t. j. w tych przypadkach, gdy przyrost rezerwy odbywa się w b. wolnym tempie, wskutek czego suma wykupu zbyt długo bez istotnej potrzeby utrzymuje się na niskim poziomie bliskim 60% rezerwy.

Z powyższego pobieżnego przeglądu najważniejszych metod i sposobów obliczania sum redukcji i wykupu widać, że przy całej różnorodności założeń tychże, **odzwierciadlają one przecie 2 uznane i ogólnie przyjęte zasady:**

A. uznanie indywidualnego prawa do rezerwy składek, które, jak wiadomo, z punktu widzenia teorji — stanowi przedmiot prawa zbiorowego, tudzież

B. uznanie potrzeby uwzględnienia pewnych okoliczności zachodzących przy przedterminowem rozwiązaniu umowy ubezpieczenia, wpływających na konieczność ograniczania pełnego wykorzystania wspomnianego wyżej prawa.

Obie przytoczone zasady, aczkolwiek najzupełniej słuszne i, jako takie, uznane powszechnie, nie zostały jednak niestety przeprowadzone w praktyce z należytą konsekwencją i w całej rozciągłości. Poprzestano na paliatywach, usiłując godzić powstałe stąd rozbieżności i niedociągnięcia zapomocą przeróżnych zastrzeżeń i omówień, dot. już to poszczególnych kombinacyj, już to nawet terminów i wieku w obrębie jednej i tej samej kombinacji ubezpieczeniowej.

Pogwałcenie przyjętych zasad sprowadza się do 3 punktów:

1. Niedostatecznego uwzględniania różnicy znaczenia i wpływu na pozostały portfel ubezp., wywieranego w wyniku przedterminowego

storna, pochodzącego bądź to wskutek wykupu — bądź też redukcji sumy ubezpieczenia.
2. Uzależniania prawa do odszkodowania przy przedterminowem zerwaniu umowy od upływu conajmniej 3 lat, wreszcie
3. Ustalania minimum sumy wykupu po 3 latach na 60% pełnej rezerwy składek.

Rozważmy kolejno powyższe punkty.

A więc — do p. 1-go:

Sprawa rozróżniania wpływu przedterminowego storna na pozostałe ubezpieczenia jest właściwie częścią składową sprawy ogólniejszej, poruszonej wyżej pod p. B. Dlatego też jedynie w związku z nią i na tle tej ogólniejszej sprawy może być rozważana.

Już, godząc się na samą zasadę — konieczność ograniczania przy zrywaniu umowy prawa do rezerwy składek (pg. trafnego wyrażenia Höcknera — do „pseudo-indywidualnej" rezerwy), stwierdzono pośrednio, że owo ograniczenie, sprowadzające się w praktyce do potrącania pewnych kwot z „pseudo-indywidualnej" rezerwy, winno się odbywać w interesie ogółu pozostałych ubezpieczonych.

Motywem do takiego traktowania sprawy jest przeświadczenie, że storno (zwłaszcza zaś storno masowe) pociąga za sobą w mniejszym lub większym stopniu perturbacje w wewnętrznej równowadze portfelu ubezpieczeniowego, będące skutkiem osłabienia działania prawa wielkich liczb — tego kamienia węgielnego wszelkich kalkulacyj w ubezpieczeniu życiowem. Pod uwagę bierze się tu zwykle takie czynniki, jak: zawieszenie procesu umarzania poniesionych jednorazowo kosztów pozyskania ubezpieczenia, przypuszczalne pogorszenie się śmiertelności w portfelu (działanie antyselekcji), zaburzenia w rozłożeniu i pokrywaniu kosztów admin., wreszcie — utrata korzyści na nadoprocentowaniu rezerwy.

Z wymienionych czynników jedynie **nieumorzone koszty akwizycji** dadzą się ściśle ująć i oszacować, inne są mniej lub więcej nieuchwytne a nawet — mogą podlegać dyskusji.

Tak np. — odnośnie przypuszczalnego działania antyselekcji — nowsze poglądy i prace zdają się przemawiać raczej za pominięciem czynnika tego. Jakkolwiek słusznem może się wydawać przypuszczenie, że umowę przed czasem zrywają z reguły (jeśli chodzi o ubezp. z ryzykiem śmierci) osoby, które czując się zdrowemi, nie widzą dla siebie korzyści w dalszem podtrzymywaniu ubezpieczenia, to przecie nie jest wykluczone również, że decydującym czynnikiem mogą tu być względy wyłącznie materjalne. Mniemanie to potwierdzałyby dane statystyczne z towarzystwa „Atlas" (ogłoszone w 1908 r.), wykazujące, że w latach 1904 — 7, na 827 polis wystornowanych przed terminem, 54% przypadało na storna wskutek pogorszenia warunków materjalnych. Można być pewnym, że, jeśli chodzi o czasy powojenne, to odsetek ten jest zapewne znacznie większy.

Przeciwko przecenianiu wpływu antyselekcji w przypadku storna przemawiają również i obliczenia Bergera z materjału statystycznego towarzystwa „Feniks", wykazujące, że przeszło 80% stornowanych polis było obciążone pożyczkami. Jeśli, istotnie, decydujący wpływ odgrywają tu warunki materjalne, to zgodzić się należy z twierdzeniem, że pogorszenie tych warunków napewno nie wpływa dodatnio na jakość ryzyka, że zatem podtrzymywanie ryzyk takich w portfelu nie leżałoby w interesie towarzystwa. I tu również

znajdujemy potwierdzenie uboczne w pracy Fredholma (z 1907 r.), który, zadawszy sobie trud niebylejaki zbadania śmiertelności wśród osób, które zerwały przed czasem ubezpieczenie swe w towarzystwie „Skandia", wywiódł, że śmiertelność ta o blisko 11% przewyższa przeciętną śmiertelność ubezpieczonych w towarzystwie. Wreszcie, aby już skończyć z daną kwestją, przypomnieć należy, że obecnie ogólnie stosowane tablice śmiertelności biorą już pod uwagę antyselekcję, uwzględniając w budowie swojej wszystkich ubezpieczonych bez eliminowania tych, którzy wybyli przed czasem. Jak więc widzimy z powyższego, przy ocenie zjawisk, zachodzących przy przedterminowem stornie, możnaby bez większych zastrzeżeń domniemany szkodliwy wpływ antyselekcji (przynajmniej — o ile chodzi o normalne warunki) — całkowicie pominąć.

Przechodząc do **wpływu przedterminowego storna na koszta administracyjne**, to — jakkolwiek w pierwszej chwili możnaby, zgodnie z Bergerem, utrzymywać, że i ten wpływ pośrednio rownież jest już uwzględniony w wysokości składki taryfowej, mianowicie — przy wypośrodkowywaniu czynnika Γ, to przecie po bliższem wejrzeniu w istotę sprawy — twierdzenie to ostać się nie może.

Wypośrodkowywanie wysokości dodatku na administrację ma sens jedynie w zastosowaniu do portfelu „dostatecznego". W rzeczywistości jednak portfel ubezp. każdego zakładu dostateczność swą osiąga dopiero po dłuższym okresie czasu, ale i wówczas nawet zazwyczaj nie stabilizuje się na osiągniętym poziomie, lecz — zależnie od konjunktury — przyrasta nadal, bądź też (bo i to się zdarza niekiedy) spada z powrotem poniżej poziomu dostateczności. Stąd rzeczywiste koszty admin. b. rzadko tylko pokrywają się ściśle z technicznym dodatkiem na administrację. Rachunkowo stanowi to o nadwyżce wzgl. niedoborze na kosztach administracji. W tych warunkach zerwanie poszczególnego ubezpieczenia powoduje: w pierwszym przypadku — utratę pewnej części zysku, z którego korzysta wszak ogół ubezpieczonych (w postaci bądź to bezpośredniego udziału w zyskach, bądź też — przy utrzymującej się stale nadwyżce — w postaci możliwości obniżenia taryf), w drugim przypadku, skutkuje tem dotkliwsze pogorszenie stanu rzeczy dla pozostających w zespole ubezpieczonych. Słuszną zatem jest rzeczą, aby zarówno jedna jak i druga okoliczność znalazła odpowiednie odbicie swe przy obliczaniu odszkodowania dla sprawców nowego stanu rzeczy.

Lecz tu nasuwa się możliwość zarzutu: czy może być słuszne potrącanie z sumy wykupu dodatku na administrację, skoro wraz ze stornem danego ubezpieczenia odpadają wszak koszty administracji tegoż? Byłby to zarzut łatwy, a jednak nieuzasadniony.

Istotnie — odpadają koszty administr. **danego** ubezpieczenia — ale nadal pozostają **wspólne** koszty admin. ogółu portfelu i teoretycznie pozostają tak długo, póki nie wyekspiruje ostatnie w portfelu ubezpieczenie. Skąd czerpać na dalsze pokrywanie tych kosztów?

Tu nasuwa się odpowiedź: oczywiście — z dodatku Γ nowopozyskanych ubezpieczeń. Bez kwestji. Tak właśnie ma to miejsce w praktyce. Lecz — jeśli tych nowych ubezpieczeń zabraknie? Albo też — gdy przy groźnym i utrzymującym się przez czas dłuższy kryzysie ekonomicznym w kraju, czego zresztą już dziś świadkami jesteśmy, — nowa produkcja nie starczy na wypełnianie dotkliwych wyrw, powstających w portfelach zakładów wskutek masowego storna?

Nie należy wszak zapominać, że w Γ obok pokrycia na indywidualne, bezpośrednie koszty admin. ubezpieczenia, które to koszty od biedy możnaby jeszcze szacować w prostym stosunku do wielkości portfelu, mieści się pokrycie właśnie i na te nieuniknione a stałe koszty ogólne, które nie dotyczą bezpośrednio poszczególnych ubezpieczeń (opłata i utrzymanie lokali, pobory władz naczelnych, ogólne podatki i t. p.). Gdyby kosztów tych nie traktować odrębnie, to należałoby dojść do wniosku, że wraz ze stornem w prostym stosunku ulegają zmniejszeniu i koszty admin. całości portfelu. Lecz taki wniosek byłby wręcz przeciwny rzeczywistości.

Oczywiście — jest rzeczą niezmiernie trudną ustrzec się pewnej dowolności przy próbie ścisłego rozgraniczenia w praktyce obu grup kosztów admin. Opierając się jednak na sprawozdaniach zakładów, tudzież pewnej praktyce, możnaby grupę stałych pośrednich kosztów admin. — szacować na mniej więcej 25% ogółu kosztów admin. Stąd, przy Γ = 4‰, dodatek na pośrednie koszty admin. wypadłby mn. więcej 1‰.

Niekorzystnie również odbija się przedterminowe zerwanie ubezpieczenia na interesach pozostałych w portfelu ubezp., wskutek **utraty** najważniejszego bodaj z przewidzianych źródeł zysku — **zysku na oprocentowaniu rezerwy.** W technicznych planach działalności różnicę między stopami % rzeczywistego a technicznego preliminuje się zazwyczaj w granicach od $^1/_2$ do 1%. W tej też conajmniej wysokości należałoby rzeczoną utratę zysku uwzględniać przy obliczaniu sumy wykupu. Najłatwiej praktycznie dałoby się to przeprowadzić przez zmniejszenie sumy wykupu o skapitalizowaną wartość (za pozostały okres czasu do ekspiracji terminu ubezpieczenia) 1% rezerwy zillmerowskiej.

Dotychczas była mowa wogóle o okolicznościach i przyczynach, powodujących konieczność ograniczania sumy odszkodowania w razie zerwania umowy. Dla słusznego traktowania sprawy nie można jednak pominąć **różnicy, jaka powstaje w położeniu towarzystwa przez wypłacenie wykupu, a przeprowadzeniem zamiany na ub. bezskładkowe.** Redukcja to — pozostawienie w mocy dotychczasowego ubezpieczenia, aczkolwiek na zmienionych warunkach; wykup to — całkowita likwidacja jego z wycofaniem z rezerw towarzystwa pewnej części wpłaconych składek. Nie ulega kwestji, że wszystkie ujemne skutki przedwczesnego storna, o których wspominaliśmy wyżej, przedewszystkiem właśnie przy wykupie, i to specjalnie dotkliwie, dają się we znaki. Słuszną zatem jest rzeczą, aby — mówiąc stylem technicznym — matematyczna wartość wykupu była mniejsza, niż takaż wartość redukcji. Ten zaś warunek, jak obecnie, nie jest naogół wcale uwzględniany w stosowanych metodach obliczeń.

Przechodząc do następnych wspomnianych wyżej niekonsekwencyj, popełnianych zazwyczaj przy obliczaniu odszkodowań z tytułu przedterminowego zerwania ubezpieczenia, a więc — **uzależniania prawa do odszkodowania od upływu conajmniej 3 lat** tudzież **ustalania minimum sumy wykupu po 3 latach na 60% pełnej rezerwy składek,** to tego rodzaju wiążące przepisy istnieją obecnie w większości bodaj prawodawstw ubezpieczeniowych.

Dla przykładu zacytuję tu niektóre.

Tak np. czytamy w prawie ubezp. austrjackim z 5/III.1896 r.*) (t. zw. „regulatywie ubezp.") § 12: „jeżeli suma wykupu ma być obliczona w % sto-

*) Potwierdzonem przez Rozp. z d. 29/XII 1917 r.

sunku do rezerwy — stałym w ciągu całego trwania ubezpieczenia, to suma ta winna wynosić conajmniej $^3/_4$ rezerwy. W razie obliczania wykupu pg skali wzrastającej z trwaniem ubezpieczenia, suma wykupu winna się rozpoczynać conajmniej od 60% rezerwy ”....„ polis, które najmniej przez 3 lata były ważne, nie można pozostawiać bez odszkodowania z tego powodu, że zaprzestano opłacać za nie składki”.

Szwajcarskie Prawo Związkowe (art. 90) z 2.IV-1908 r. głosi: „jeżeli ubezpieczony rozwiązuje umowę przed zapłatą 3 rocznych składek, nie ma prawa do żadnego odszkodowania...” „Wartość wykupu równa się matemat. rezerwie, obliczonej na podstawie składek netto, zmniejszonej o $^1/_{10}$ ubezp. kapitału i pomnożonej przez stosunek ilości lat, pozostających do końca terminu, do ilości lat przewidzianych w umowie. Powyższe zmniejszenie nie może jednak przewyższać 40% rezerwy, ani też 4% ubezp. kapitału”.

Niemieckie ustawodawstwo ubezp. sprawę odszkodowania w razie zerwania ubezpieczenia omawia w art. 173 — 176 ustawy z d. 30.V-1908 r. (ograniczenie co do 3-letniego trwania ubezpieczenia) tudzież w zatwierdzonych przez Urząd Kontroli „normatywnych warunkach ubezp.” z 18.II-1909 r. (ustalenie minimum 60% rezerwy, jako sumy wykupu po 3 latach).

Analogiczne do przytoczonych, bo wzorowane na nich, przepisy ograniczające dot. wykupu i redukcji zawiera nasze prawodawstwo ubezp. w art. 11 — 15 Rozp. Prez. Rz.-tej z d. 24.II-1928 r. („o przepisach dot. umowy ubezpieczenia”) tudzież w okólniku N. 98 Urzędu Kontroli z 12.III-1930 r.

Tu podkreślić należy, że przy odnośnych przepisach nie znajdujemy naogół komentarzy ani bliższego uzasadnienia powyższych norm i ograniczeń. I nic dziwnego, trudno bowiem o uzasadnienie norm, wziętych najzupełniej dowolnie, nie wynikających z technicznych przesłanek ani też rozważań naukowych. Lecz takie wtłoczenie ściśle technicznych wartości, jak suma wykupu lub redukcji, w ramy sztywnych szematów, nic z wartościami temi wspólnego nie mających, musiało doprowadzić w rezultacie do rażących nonsensów w całym szeregu przypadków. Tak naprz. — przy ubezpieczeniach o dużej początkowej rezerwie (jak np. krótkoterminowe mieszane, kombinowane) redukcję i wykup przeprowadzać można nieraz nawet już po roku, nie czekając na ukończenie tradycyjnych 3 lat. To też w przypadkach tych suma wykupu, którą bez szkody dla towarzystwa możnaby wypłacić po upływie 3 lat, wynosi znacznie więcej, niż przepisowe 60% rezerwy. Natomiast przy ubezpieczeniach długoterminowych (pośmiertne), ze wzrastającą składką i t. p. wydanie wykupu nawet po 4 latach nie może się obejść bez doraźnej straty dla towarzystwa.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że wprowadzenie wytycznych norm przy przeprowadzaniu wykupu lub redukcji, pomyślane, oczywiście, z intencją obrony słabszego (t. j. ubezpieczonych) przed stroną silniejszą (t. j. zakładem ub.), mija się z założeniem swojem. A nawet — co gorsze — w stosunki, w których przy konsekwentnem rozwinięciu wspomnianych poprzednio zasad nie mogłoby być mowy o jakiemkolwiek niesłusznem traktowaniu tej czy innej strony, niesłuszność tę właśnie wprowadza. Biorąc bowiem ubezpieczonych w obronę przed rzekomem pokrzywdzeniem w pewnych przypadkach, krzywdzi dotkliwie tychże ubezpieczonych w przypadkach innych.

Tak oto, za skrępowanie jej, bierze swój odwet logika techniki ubezpieczeniowej.

Wprowadzanie regulatywów — obok niezaprzeczenie stron dodatnich — ma zazwyczaj, niestety, i strony ujemne. Strony te występują szczególnie jaskrawo w omawianej przez nas dziedzinie, tamując swobodny rozwój i postęp myśli ubezpieczeniowej. Przytoczę tu opinję prof. Höcknera, który twierdzi, że omawiana kwestja jest jedną z tych, które nie dojrzały jeszcze do tego stadjum, w którem mogłaby się nad niemi roztoczyć opieka aktów ustawodawczych. Opinję tę wybitnego teoretyka ubezpieczeniowego ośmieliłbym się uzupełnić dodatkiem: — aktów, opartych na mocnych podstawach teorji i techniki ubezpieczeniowej.

Przechodzę do zreasumowania dotychczasowych rozważań i wyciągnięcia wniosków.

Omawiana sprawa należy do jednych z bardziej skomplikowanych a zarazem ważniejszych problematów, które się nasuwają do rozwiązania aktuarjuszowi: skomplikowanych — z uwagi na wzajemne zazębianie się stron prawnej i technicznej zagadnienia, przy jednoczesnym braku dokładnego poglądu na oddziaływanie przedterminowego rozwiązania umowy na pozostałe portfele ubezp., ważniejszych — z uwagi na finansowe i gospodarcze znaczenie zagadnienia dla ogółu zakładów ubezp. tudzież ogółu ubezpieczonych. Wobec tego skomplikowania, trudno też przypuszczać, aby znalazła się jakaś metoda czy sposób uniwersalny, którýby uwzględnił wszystkie okoliczności. Ale dlatego też nie sposób narzucać tu drogą przepisów sztywnych szematów, zwłaszcza opartych na dowolnościach, niczem nieuzasadnionych. Tak zwane „regulatywy ubezpieczeniowe", dot. danej sprawy, powinnyby się ograniczać wyłącznie do najogólniejszych wytycznych, w każdym zaś razie wystrzegać się norm liczbowych, które w danym przypadku z natury rzeczy byłyby już pozbawione racjonalnego uzasadnienia.

Do **takich najogólniejszych wytycznych** można zaliczyć następujące:

1. Odszkodowanie przy przedterminowem zerwaniu umowy nie ma tak długo miejsca, jak długo t. zw. pseudo-indywidualna rezerwa nie starcza na umorzenie kosztów pozyskania ubezpieczenia.
2. Jako punkt wyjścia i podstawa do obliczenia sumy odszkodowania służy rezerwa składek, przyczem przy obliczaniu sumy redukcji uwzględnia się powstające w portfelu zaburzenia w rozkładzie i pokrywaniu stałych, niezależnych od wielkości portfelu, kosztów administracji, przy obliczaniu zaś sumy wykupu — ponadto i utratę korzyści na nadoprocentowaniu wypłaconej rezerwy. Wreszcie
3. Przy ustalaniu sumy odszkodowania rozróżnia się ubezp. z udziałem w zyskach od ubezpieczeń bez udziału.

Co się tyczy ostatniego punktu, to należy zaznaczyć, że sprawa ta została całkowicie pominięta w okólniku Urzędu z dn. 12.III-1930 r. Tymczasem słuszność wymaga, aby prawa ubezp. w tym zakresie, opłacane wszak znacznym (pg cyt. okólnika 10%) dodatkiem do składki, nie były całkiem zbagatelizowane.

Nie roszcząc sobie pretensji do trafnego rozwiązania tak skomplikowanego zagadnienia, pozwolę sobie na zakończenie podać **wzory dla obliczania sum wykupu i bezskładkowego ubezpieczenia, uwzględniające wymienione wyżej zasady:**

Dla wykupu: (od 1-ki)

$$(I).\quad {}_{\nu}R = {}_{\nu}V - \left(\frac{\alpha}{a_{(\nu)}} + \cdot 001 + \cdot 01\,{}_{\nu}V\right) \cdot a_{(\nu)}$$

$$= {}_{\nu}\overline{V} - \left(\cdot 001 + \cdot 01\,{}_{\nu}V\right) \cdot a_{(\nu)}$$

Przy $\nu = n$ (wogóle: okresowi ubezpiecz.) $_{\nu}R$ staje s ę oczywiście = 1.

Jako α przyjmuje się 40%, (max. 80% skł.).

Wzór ten odbija analogję, jaka niewątpliwie istnieje m. obliczeniem rezerwy dla ubezpieczenia w mocy a obliczeniem wykupu dla ubezpieczenia stornowanego. Widać to wyraźnie z porównania z prospektywnym wzorem dla obliczenia rezerwy:

$$_{\nu}V = A_{(\nu)} - p \,.\, a_{(\nu)}$$

Ponieważ opłata składek ustaje, przeto $p = o$, $A_{(\nu)}$ zaś, jako wartość zobowiązań towarzystwa, wzgl. — praw ubezpieczonego, staje się $= {}_{\nu}V$. W myśl dotychczasowych rozważań, rezerwę tę zmniejszyć jednak należy o skapitalizowaną wartość dodatku na admin. w wysokości 1‰ rocznie oraz o skapitalizowaną wartość zysku na nadoprocentowaniu zillm. rezerwy, oceniając zysk ten przeciętnie na 1% rocznie.

Jest to, oczywiście, wzór do stosowania przy ubezp. bez udziału w zyskach. Dla ubezp. z udziałem — wartość wykupu, otrzymaną pg podanego wzoru, należy zwiększyć o pewien dodatek, obliczony na podstawie obowiązującego planu dywidendowego, w razie zaś jakichkolwiek przytem trudności — o różnicę między skumulowaną wartością dodatku na udział w zysku a już otrzymanemi dywidendami.

Dla redukcji: (od 1-ki)

$$(II).\quad {}_{\nu}W = \frac{{}_{\nu}\overline{V} - \cdot 001 \,.\, a_{(\nu)}}{A_{(\nu)}}$$

Przy ubezp. z udz. w zyskach licznik należy, oczywiście, zwiększyć ponadto o odpowiedni dodatek, z tytułu dotychczasowego udziału w zyskach; samo zaś ubezpieczenie bezskładkowe traktowane byłoby, jak zazwyczaj, — jako nie dające prawa do udziału w zyskach.

Zdzisław Reklewski.

JESZCZE O PSYCHOLOGJI UBEZPIECZAJĄCEGO.

W zeszycie 4-ym za r. 1931 „Przegląd Ubezpieczeniowy" zamieścił interesujący artykuł D-ra Sztykgolda, będący właściwie krytyką rozprawy Rohrbecka p. t. „Der Versicherungsnehmer. Eine Soziologische Studie", drukowanej w 1927 r. w wydawnictwie zbiorowem „Festgabe für Alfred Manes" (Berlin, E. S. Mittler & Sohn). Rozprawa Rohrbecka jest dość słaba. Rohrbeck, autor licznych prac o ubezpieczeniach od gradu i były dyrektor Towarzystwa reasekuracyjnego „Frankona", porusza się tu widocznie na terenie znanym sobie raczej z teorji, niż z bezpośredniej obserwacji, do której bodaj nie miał sposobności. Dlatego też słusznie wytyka mu Dr. Sztykgold, że jego wywody nie są analizą rzeczywistości, lecz raczej zbiorem platonicznych „rad i wskazówek", jak ma się zachować ubezpieczający,

aby dostać dobrą cenzurę za swoje społeczne zalety. Pogarsza jeszcze sprawę okoliczność, że Rohrbeck, jak się zdaje, miał zamiar napisać „coś lekkiego", co mu się niebardzo udało.

Ta jednak mało ciekawa praca dała D-rowi Sztykgoldowi sposobność do wypowiedzenia ważkich i bogatych w treść uwag o psychice ubezpieczającego z punktu widzenia socjologicznego. Doktór Sztykgold dochodzi do wniosku, że tylko te zjawiska mogą być przedmiotem „adekwatnych" teorji socjologicznych które stanowią dla siebie dostatecznie od innych kategorji zjawisk odgraniczoną klasę zjawisk, że zatem zjawiska, nadające się do badania metodą socjologiczną, muszą posiadać wspólną dla całej klasy „więź społeczną nadającą całemu zachowaniu się ludzi charakter szczególny". Stwierdza zatem Dr. Sztykgold, że kontrahentom zakładu ubezpieczeń takiej więzi społecznej brak, a więc ubezpieczenia nie mogą być przedmiotem badań metodą socjologiczną.

Czy wniosek ten bezwzględnie słuszny?

Mniemam, że niezupełnie, przeoczona została bowiem bardzo a bardzo charakterystyczna cecha psychologji ubezpieczającego, zasadniczo odróżniająca go od każdego innego podmiotu gospodarczego, stanowiąca zatem wymaganą więź społeczną.

Idzie mianowicie o to, że ubezpieczający jest wśród wszystkich podmiotów gospodarczych, jedynym, ponoszącym ofiary materjalne dla — abstrakcji. Nie chcę powiedzieć „fikcji", choć niewątpliwie we własnem poczuciu ubezpieczający płaci za fikcję i to poczucie w decydujący sposób wpływa na jego psychikę i cały jego stosunek do Zakładu Ubezpieczeniowego. Tej cechy żaden inny podmiot gospodarczy nie posiada, co najlepiej daje się zilustrować przykładami. Jeżeli ktoś kupuje u kupca towar, np. kawę, to za swoje pieniądze otrzymuje ekwiwalent zupełnie konkretny i co do swej użyteczności dający się natychmiast wypróbować: po wypiciu pierwszej filiżanki wiem odrazu czy kawa dobra czy zła i jeżeli jest zła, mogę dochodzić swej krzywdy. To dotyczy wszystkich tranzakcyj towarowych, a więc obejmuje całe dziedziny rolnictwa, górnictwa, przemysłu i handlu. Dotyczy to również wszelkiego rodzaju usług: płacę 25 groszy i jadę tramwajem na Pragę, kupuję miejsce do wagonu sypialnego i podróżuję wygodnie, płacę za bilet do Filharmonji i słucham koncertu, płacę lekarzowi, adwokatowi, dentyście, za różne ich usługi z których zasadniczo powinienem osiągnąć konkretną, natychmiast uczuwalną korzyść. Mniej już wyraźna jest ta korzyść w stosunkach finansowych (banki). Ale i tu nawet sytuacja jest jeszcze wciąż ta sama: skoro bank daje mi akredytywę na dowolne miejscowości zagranicą, lub potrafi sprzedać korzystnie jakieś mało wartościowe akcje, których inaczej nie umiem się pozbyć — rozumiem doskonale, że muszę mu za to zapłacić prowizję — i może trochę grymaszę, że mi za drogo policzono, ale wiem za co płacę, i rozumiem, że prowizja się należy.

Zupełnie inaczej jest w dziedzinie ubezpieczeń.

Tu rzec można, panują djametralnie odmienne stosunki. Korzyść, jaką osiąga ubezpieczający, nie jest konkretna, i trzeba dopiero wypadku szkody, aby wydatek na opłaconą składkę znalazł gospodarcze uzasadnienie. Zaznaczyć jednak należy, że pod tym względem istnieje zasadnicza różnica między ubezpieczeniem rzeczowem a ubezpieczeniem życiowem. Ubezpieczający się na życie wie **zupełnie na pewno,** że wydatkowane przez niego

pieniądze jego spadkobiercom w każdym razie zostaną zwrócone i to w najgorszym razie ze skromnym procentem, zaś w najlepszym razie—ze znaczną nadwyżką (nb. o ile rychła śmierć może uchodzić za najkorzystniejszy wypadek...). Zresztą wobec wciąż doskonalającej się techniki ubezpieczeń na życie — ubezpieczający się w krajach Zachodu i w Ameryce znajduje coraz więcej gospodarczego uzasadnienia, by się ubezpieczyć.

Inaczej w ubezpieczeniu szkodowem. Tu ubezpieczający się nie wie, czy pieniądze wydatkowane na ubezpieczenie kiedykolwiek wrócą do jego kieszeni, a napewno wie, że o żadnych procentach lub nadwyżkach nie wolno mu marzyć. Dlatego też możliwe są takie kwiatki, jak naprz. to, że pewien inteligentny skądinąd człowiek, przekonywał mnie kiedyś, że między ubezpieczeniem a kradzieżą niema różnicy i że Towarzystwa Ubezpieczeń uprawiają ordynarny wyzysk. Tak mówił doktryner, społecznik idealista. Ale oto inny przykład. Znany działacz bankowy i przemysłowy, członek Rady jednego z Towarzystw Ubezpieczeń, dowodził mi, że wogóle nie warto się ubezpieczać, bo „jeżeli ubezpieczę maszynę na 10,000 zł., to nigdy 10,000 złotych nie otrzymam: potrącą mi zużycie, pozostałości, przeszacują i dostanę połowę sumy ubezpieczenia, albo i mniej. Po co ubezpieczenie?".

Oto opinje ludzi wysoko kulturalnych, oczytanych w ekonomji politycznej. A cóż mówić o mniej kulturalnych ludziach.

Nie ulega wątpliwości, że każdy ubezpieczony uważa, iż Towarzystwo dopiero wtedy wywiązało się z przyjętych względem niego zobowiązań, gdy **oprócz** straty, poniesionej wskutek wypadku przewidzianego ubezpieczeniem, zwróciło mu ponadto wszystkie wpłacone składki. Może być, że gdybyśmy poszkodowanego zapytali, to nie wyraziłby swych żądań w tak krańcowej formie, na podstawie jednak długoletniej obserwacji twierdzę, że tego rodzaju pogląd jest głęboko zakorzeniony w podświadomych uczuciach każdego poszkodowanego. I jeżeli Towarzystwo próbuje bronić się przeciw wyzyskowi ze strony ubezpieczonego, to ten nie uznaje nigdy, że Zakład Ubezpieczeń postępuje tu akurat tak samo, jak postąpiłoby w analogicznej sytuacji każde inne przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe lecz wyraźnie krzywdzi go. Jeżeli naprzykład hurtownik nie uwzględni niesłusznej reklamacji odbiorcy z powodu rzekomego braku lub zepsucia się towaru, to odbiorca będzie zły, ale w duszy musi przyznać hurtownikowi słuszność. Ubezpieczony — a zwłaszcza poszkodowany — nigdy zakładowi ubezpieczeń słuszności nie przyznaje. „Premje brać umiecie, ale płacić nie chcecie" — oto refren który stale się powtarza. Skoro zakład otrzymał składkę, to powinien płacić — takie jest **uczucie** ubezpieczającego. Nikt nigdy nie zastanawia się nad tem, że zakład nie może za każdą otrzymaną składkę wypłacić całej sumy ubezpieczenia: Towarzystwo jest bezgranicznie bogate, niech robi co chce i niech płaci. I dlatego jeżeli okres ubezpieczenia minie bez szkody to ubezpieczający czuje się pokrzywdzony — mniej więcej podobnie, jak pacjent któremu dentysta wyrwał niewłaściwy ząb: pieniądze zapłacone, ból został a zdrowy ząb stracony! I tu podobnie: szkody nie było, więc pieniądze na ubezpieczenie wyrzucone za okno.

Ubezpieczony jest istotą ipso facto pokrzywdzoną: takie jest powszechnie ugruntowane przeświadczenie. Uświadomienie sobie, że pracujemy w atmosferze przesiąkniętej takiem uczuciem, będzie kluczem do zrozumienia wielu zjawisk codziennego życia w dziedzinie asekuracji.

Z podobnem nastawieniem psychicznem nie spotykamy się chyba w żadnej innej dziedzinie życia gospodarczego. I dlatego jeżeli Dr. Sztyk-

gold nie może doszukać się więzi społecznej między kontrahentami zakładu ubezpieczeń, to — jeżeli idzie o ubezpieczenia szkodowe — poglądu jego podzielić nie mogę, zobrazowane bowiem przeze mnie nastawienie psychiczne ubezpieczającego stanowi właśnie wymaganą wieź społeczną.

Spotkam się z pewnością z zarzutem: gdyby tak było, to niktby się nie ubezpieczał. Nie sądzę aby zarzut ten był słuszny. Przedewszystkiem u firm handlowych występuje konieczność ubezpieczania się ze względów kredytowych. Pozatem mowa tu była o nastawieniu **uczuciowem** a nie myślowem, a więc choć u jednostek bardziej uświadomionych takie nastawienie uczuciowe istnieje, to jednak u tych głos refleksji góruje nad uczuciem. Co zaś do wielkiej masy przeciętnych ubezpieczonych, to mamy tu do czynienia niemal wyłącznie z owocami propadandy ajentów, bez której portfel stopniałby do zera. Jasnem się przez to staje, dlaczego ajenci w świecie ubezpieczeniowym grają tak niewspółmiernie wielką rolę. Rola ajenta jest w ubezpieczeniach inna jak w każdej innej dziedzinie. Ajent winny namawiać będzie detalistę aby kupił wino firmy de Luze a nie jakiejś innej; klijent ten jednak musi swój zapas win uzupełnić, i jeśli nie da zamówienia firmie de Luze, to je da jakiejś innej firmie. Inaczej w ubezpieczeniu. Tu trzeba przedewszystkiem urobić kandydata, by wogóle się ubezpieczył, a dopiero potem narzucić mu towarzystwo, w którem ma się ubezpieczyć. Stąd przemożny wpływ akwizytorów w świecie ubezpieczeniowym, i całkiem swoiste piętno, jakie działalność ajentów wyciska na całem życiu asekuracji wogóle. Ten odrębny ton właśnie stanowi drugą więź — zresztą ściśle związaną z nastawieniem psychicznem klijenteli. Wydaje mi się zatem, że świat ubezpieczeń rzeczowych należy uznać jako pewną zamkniętą w sobie całość, o rysach charakterystycznych dość wyraźnych by umożliwić uogólnienie dające podstawę do badań naukowych.

Inaczej zresztą być nie może. Ubezpieczenia tak dużą grają rolę w społeczeństwie współczesnem, i takie posiadają znaczenie, że powinnyby posiadać cechy niezbędne aby stać się przedmiotem badań socjologicznych. Socjologiem wprawdzie nie jestem, ale gdy obserwuję zbliska dziedzinę ubezpieczeń wydaje mi się dziwnem, by świat zjawisk tak odrębnych i tak charakterystycznych nie mógł być ujęty metodą socjologiczną, i to dla niemożliwości ustalenia cech wspólnych, dostatecznie wyodrębniających ten świat od innych dziedzin życia gospodarczego.

J. A. Jeziorański.

FUNDUSZE STRAŻY OGNIOWYCH A PRYWATNE ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ.

W „Gazecie Strażackiej” z dnia 10 sierpnia b. r. Nr. 15 zamieszczony został artykuł p. S. Pągowskiego p. t. „Dlaczego brak nam funduszów?” W artykule tym p. Pągowski usiłuje udowodnić, że przyczyną braku funduszów straży ogniowych jest to, iż „prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe stale i uparcie uchylają się od świadczeń na cele akcji przeciwpożarowej”, przytaczając jako „dowód niezbity” tego twierdzenia argument, że „prywatne towarzystwa ubezpieczeń udzieliły na akcję przeciwpożarową w roku bieżącym kwotę 25.000.— złotych“.

Pomijając na razie okoliczność, iż nawet, gdyby cyfra, wymieniona przez p. Pągowskiego była prawdziwa — to i wówczas uzasadnienie braku funduszów straży ogniowych abstynencją towarzystw ubezpieczeń nie byłoby słuszne, stwierdzić należy, iż „dowód niezbity" p. Pągowskiego oparty jest na nieznajomości cyfr i faktów, które znaćby powinien. P. Pągowski sądzi widocznie, iż tylko zasiłek, wypłacany przez towarzystwa prywatne Głównemu Związkowi Straży Pożarnych, którego kwota wynosi właśnie 25.000 rocznie, może być uznany za akcję przeciwpożarową. Natomiast p. Pągowski zdaje się nic nie wiedzieć o tem, że prywatne zakłady ubezpieczeń od ognia przy pomocy organu swego, którym jest Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od Ognia, oraz swych własnych organów inspekcyjnych, prowadzą szeroką akcję prewencyjną, polegającą na określaniu istniejącego stopnia ryzyka ubezpieczonych objektów na zasadzie oględzin, na wskazywaniu sposobów zmiejszania niebezpieczeństwa ogniowego, oraz na zachęcaniu do wszelkich ulepszeń w tej mierze przez system szeroko stosowanych obniżek w opłatach za środki bezpieczeństwa, środki ratunkowe i t. p. Ponadto zakłady ubezpieczeń poza subwencją dla Głównego Związku Straży Pożarnych wypłacają niektórym strażom (Łódź, Częstochowa), działającym w miejscowościach, gdzie Towarzystwa posiadają znaczniejsze skupienie ubezpieczonych objektów, poważne subwencje. Roczna suma subwencyj i zasiłków, wypłacanych przez prywatne zakłady ubezpieczeń na cel powyższy, przekracza pół miljona złotych rocznie.

Stwierdziwszy zatem, iż „niezbity dowód" oparty jest na nieznajomości faktów, należy zauważyć, iż zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy publicznemi a prywatnemi zakładami ubezpieczeń, jeżeli chodzi o ich stosunek finansowy do straży ogniowych. Jednem z zadań publicznych zakładów ubezpieczeń, nałożonem na nie przez ustawę, jest właśnie częściowe finansowanie straży ogniowych. Natomiast zadaniem prywatnych zakładów ubezpieczeń jest zapewnianie ubezpieczonym szybkiej i pewnej wypłaty odszkodowania pogorzelowego, zaś celem istnienia zakładów akcyjnych — zysk, — wzajemnych — zapewnienie swym członkom jaknajtańszego ubezpieczenia w drodze udzielania zwrotów z osiągniętych nadwyżek. Stwierdzić należy, iż w wyniku ostrej konkurencji, jaka panuje pomiędzy zakładami prywatnemi od szeregu lat akcyjne zakłady ubezpieczeń od ognia wykazują przeważnie straty, zaś zrzadka tylko i to bardzo nikłe zyski, tak, że w sumie straty przeważają, zaś zakłady wzajemne większych zwrotów udzielać nie mogą. Lecz nietylko konkurencja jest przyczyną takiego stanu rzeczy; w znacznej mierze jest on spowodowany przez niezmiernie wysokie opodatkowanie prywatnych zakładów ubezpieczeń w Polsce, blisko dwukrotnie większe niż w Anglji, które wynosi kilkanaście miljonów złotych rocznie, sięgając 9 — 10% zbieranych składek. Jeżeli zatem prywatne zakłady ubezpieczeń ponosząc tak dotkliwe ciężary podatkowe, około pół miljona złotych rocznie wypłacają strażom ogniowym, to o uchylaniu się od obowiązku społecznego popierania straży ogniowych pomawiane być nie mogą. Jeżeli zaś akcja pomocy strażom ogniowym ześrodkowana jest w tych miejscowościach, gdzie towarzystwa prywatne posiadają największe portfele swych ubezpieczeń, to temu nikt chyba dziwić się nie powinien, nie można bowiem oczekiwać, aby prywatne zakłady ubezpieczeń rozproszkowały swą akcję na te tereny, gdzie publiczne zakłady ubezpieczeń drogą monopolu prawnego lub faktycznego posiadły gros portfelu.

Oparłszy się na tak „niezbitym dowodzie" p. Pągowski twierdzi dalej, iż należy prywatne zakłady ubezpieczeń obciążyć specjalnym podatkiem na

rzecz straży ogniowych. Tak jak pierwsze twierdzenie oparte jest na nieznajomości faktów, tak drugie na ignorowaniu podstawowych zasad nowoczesnej skarbowości. Podatki „specjalne” oddawna już zostały uznane za niewłaściwe narzędzie fiskalne, gdyż nie posiadając należytej powszechności, najczęściej nie mogą być oparte na cechach istotnie określających siłę płatniczą podatnika, a zatem są niesprawiedliwe i gospodarczo szkodliwe. Jedynie t. zw. „opłaty adjacentów”, amortyzujące koszty niektórych inwestycyj, mogą być uzasadnione. Ale gdyby opierać się na tej przesłance, to w żadnym razie nie można dochodów straży ogniowych opierać na obciążaniu ubezpieczeń. Przedewszystkiem dlatego, że tylko część wydatków straży ogniowych ma charakter inwestycyj trwałych, ponadto zaś dlatego, że adjacentami (zresztą przez analogję tylko) są wszyscy mieszkańcy posiadający jakiekolwiek mienie na terytorjum, na którem działa straż ogniowa.

Argumenty, któremi p. Pągowski usiłuje uzasadnić swoje stanowisko są doprawdy zbyt powierzchowne aby się niemi bliżej zajmować. P. Pągowski zapytuje np. „Jakby wyglądały instytucje ubezpieczeń życiowych, gdyby tak w pewnym momencie przerwały swe istnienie szpitale i przestali praktykować lekarze? Czy mogłyby one działać w granicach obecnych składek ubezpieczeniowych? — Wątpimy”. I my wątpimy również. Ale nie wątpimy, że pomysł nałożenia na ubezpieczenia życiowe specjalnego podatku na utrzymanie szpitali i lekarzy (sic!) byłby również mało uzasadniony jak projekt p. Pągowskiego. Słuszności tego stanowiska nie zmienia fakt, że w krajach, w których nikt z podobnemi pomysłami nie występował, ani działalności towarzystw ubezpieczeń monopolami i nadmiernemi daninami nie ograniczał, mogły one właśnie dzięki temu dojść do wysokiego stopnia rozwoju i potęgi finansowej, tak, że podjęły szeroką akcję profilaktyczną w dziale ubezpieczeń na życie, a przeciwogniową w dziale ubezpieczeń od ognia. Tam jednak zarówno zapobieganie powstawaniu pożarów, jak i zwalczanie już wybuchłych pożarów stanowi obowiązek jednostek samorządu terytorjalnego. Natomiast w Polsce zapobieganie pożarom, które szczególniej na wsi występują masowo, stanowiąc klęskę społeczną, nie jest dotychczas należycie rozwiązane. Niebezpieczeństwo pożaru, które zagraża nietylko mieniu, ale nieraz i życiu obywateli, dotyka wszystkich bez wyjątku. Z tego też względu zarówno akcja zmierzająca do zmniejszenia tego niebezpieczeństwa przez odpowiednie przepisy bezpieczeństwa ogniowego, jak zwalczanie powstałych już pożarów przy pomocy straży ogniowych, jest jednym z klasycznych zadań samorządu terytorjalnego. Niestety w Polsce sprawa ta dotychczas nie jest we właściwy sposów uregulowana. Własne zawodowe straże ogniowe posiadają jedynie nieliczne stosunkowo miasta, zaś większość miast oraz osiedla wiejskie w najlepszym razie posiadają ochotnicze straże ogniowe. Aczkolwiek z całym naciskiem podnieść należy, iż ochotnicze straże ogniowe w ciągu ostatniego dziesięciolecia przejawiają wybitny rozwój zarówno co do liczby samych straży, jakoteż ich sprawności, a ofiarna praca ich członków osiąga bardzo pomyślne rezultaty, to jednak w stosunku do potrzeb kraju rozwój ich jest jeszcze niewystarczający. Zdaniem prywatnej asekuracji w Polsce jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, niezależnie od szczupłości środków samorządów terytorjalnych i niejednokrotnie zbyt małej z ich strony troski o tę dziedzinę bezpieczeństwa publicznego, jest fakt, iż ustawodawstwo polskie, powołując do życia publiczny zakład ubezpieczeń, wyposażony w przymus i monopol ubezpieczenia budowli w $^2/_3$ ich szacunku, obok czynności

ściśle ubezpieczeniowych, nałożył na tenże zakład obowiązek prowadzenia akcji przeciwpożarowej. Aczkolwiek zakład ten w miarę swych sił i środków obowiązek ten wykonywa, to jednak siłą faktu samorządy zbyt mało czynią wysiłków celem należytego rozwiązania zagadnienia zapobiegania pożarom i walce z niemi, sądząc, że akcja publicznego zakładu, względnie prywatnych zakładów ubezpieczeń, może stworzyć dostateczne podstawy finansowe dla akcji przeciwpożarowej.

Przekonanie to jest błędne z dwóch powodów. Przedewszystkiem dlatego, że największe nawet wysiłki finansowe wszystkich działających w Polsce zakładów ubezpieczeń od ognia podstawy takiej stworzyć nie mogą, a następnie i dlatego, że stworzyć jej nie powinny. Niema bowiem żadnej dobrej racji, ażeby bezpieczeństwo ogniowe, które leży w interesie wszystkich, a więc nietylko ubezpieczonych obywateli, było finansowane przez zakłady ubezpieczeń, a więc temsamem przez ubezpieczonych. Przeciwnie, takie postawienie sprawy byłoby sprzeczne ze słusznością i logiką, obciążając nadmiernie przezornych ubezpieczonych na korzyść nieubezpieczonej ludności. Wreszcie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo osobiste, wszyscy są jednakowo zainteresowani, niezależnie od wielkości posiadanego mienia.

Jeżeli zaś chodzi o zakłady ubezpieczeń, to aczkolwiek publiczne zakłady ubezpieczeń przeznaczają wielkie środki na walkę z pożarami ze względu na ciążący na nich obowiązek, zaś prywatne ze względów społecznych, to jednak stwierdzić należy, iż z punktu widzenia asekuracyjno-technicznego dla zakładów ubezpieczeń istotną jest jedynie sprawa należytej wysokości taryfy.

Tak więc, naszem zdaniem, brak funduszów odczuwany przez straże ogniowe, poza czasowem zwiększeniem ich trudności skutkiem istniejącego kryzysu, trwale spowodowany jest błędnem założeniem, które tkwi u podstaw. Samorządy, przeciążone ogromem podjętych zadań, często ponadto źle administrowane i porywające się na zbędne nieraz a kosztowne inwestycje, spychają swoje obowiązki na publiczne i prywatne zakłady ubezpieczeń, zakłady zaś ubezpieczeń podstawy finansowej dla straży ogniowych nawet w razie wprowadzenia niesłusznego specjalnego podatku w żadnym razie nie będą mogły stworzyć. W ten sposób byt finansowy straży ogniowych zawieszony został w powietrzu. Stan ten trwać będzie tak długo, jak długo jednostki samorządu terytorjalnego nie podejmą swego w tej mierze obowiązku, pozostawiając zakładom ubezpieczeń do spełniania ich właściwe zadanie — zapewnienie ubezpieczonym pewnej i jaknajtańszej ochrony przed skutkami szkód i zdarzeń losowych. Żadne zaś domorosłe pomysły poprawy nie przyniosą.

Władysław Kozłowski.

PAŃSTWO A PROFILAKTYKA POŻAROWA.

Jeżeli powiemy, że profilaktyka pożarowa w Polsce nie istnieje, to twierdzenie to mało odbiegać będzie od rzeczywistości. W tym czasie, kiedy szereg państw posunął się w tej dziedzinie znacznie naprzód, stwarzając całe kadry specjalistów profilaktyki pożarowej, my nie mogliśmy się zdobyć na żadne poważniejsze w tym kierunku poczynanie. Cała dotychczasowa akcja przeciwpożarowa skupia się wyłącznie prawie dookoła ulepszania terrapji pożarowej, to jest do rozwijania jaknajszerszej akcji strażackiej.

Pogląd ten, słuszny kilkadziesiąt lat temu, obecnie stracił bardzo na swej aktualności. Badając bowiem przyczyny powstawania pożarów, musimy stwierdzić, że równie ważną, a może nawet i znacznie ważniejszą bronią w walce z pożarami jest **zapobieganie** im. Uniknięcie przyczyny powstania pożaru usuwa przecież jednocześnie troski, związane z gaszeniem pożarów. Powstanie jakiegokolwiek pożaru naraża dobro społeczne na straty mniejsze lub większe; uniknięcie pożaru straty te zmniejsza w większym stopniu, niż gaszenie samego pożaru, które, jak wiemy, nie zawsze bywa skuteczne. Dlatego też, jeżeli baczną uwagę zwracamy na terrapję pożarową, to przynajmniej równie bacznie śledzić winniśmy zasady profilaktyki pożarowej. Zadania profilaktyki pożarowej zaś nie są takie proste i łatwe, jakie na pozór wyglądać mogą. W związku ze skomplikowaniem środków, będących w posiadaniu nowoczesnego człowieka, (zwłaszcza w przemyśle), w związku z wytworzeniem całego szeregu nowych źródeł powstania ognia, niewystarcza już obecnie poleganie na terapeutycznem działaniu straży pożarnej. Profilaktyka pożarowa, aby stanęła na wysokości swego zadania, winna przystosowywać się do nowoczesnych metod, winna stwarzać warunki i zasady wypływające ze stałego i troskliwego badania pożarów na zasadach naukowych. Cele te nie mogą być wypełnione przez ludzi przygodnych, niefachowych. Profilaktyką pożarową winni zajmować się ludzie specjalni, oczywiście z odpowiedniem technicznem przygotowaniem. Specjalistą przeciwpożarnym bowiem może być tylko człowiek o rozleglejszej wiedzy technicznej. Wówczas tylko, warunki przeciwpożarowe, które muszą być przez niego wypracowane indywidualnie, nie będą jałowemi. Przewidywanie jest jedną z kardynalnych podstaw naukowej organizacji pracy; o ileż większą rolę grać musi przewidywanie w walce z takim ukrytym i występującym w tylu formach, czynnikiem, jakim jest pożar, niż przy organizacji jakiegokolwiek przedsiębiorstwa.

Zasadę tę należycie zrozumiało i oceniło szereg państw, stwarzając kadry specjalistów przeciwpożarowych, pracujących na zasadach naukowych.

I tak w Niemczech istnieje silna organizacja Feuerpolizei, w Sowietach C.O.P., w Stanach Zjednoczonych instytucja p. n. Fire Departament. We Francji utworzony został Stały Komitet dla zwalczania pożarów i t. d.[1]).

Przechodząc do **stanu naszej profilaktyki pożarowej,** musimy odrazu stwierdzić, że to, co się u nas w tej dziedzinie dokonało, jest prawie niczem. Wprawdzie widać pewne usiłowania straży pożarnych w tym kierunku, wprawdzie T-stwa Ubezpieczeń od ognia działają też na swój sposób, władze państwowe i samorządowe wypracowują różne przepisy, ale... wszystko to jest chaotyczne, nieskoordynowane i przeważnie nieoparte na naukowych podstawach. Wystarczy rozejrzeć się w działalności tych trzech kategoryj instytucyj.

Straż pożarna, bardzo intensywnie i celowo rozwijająca się w Polsce, zwłaszcza po wojnie, prawie całą swą uwagę zwraca wyłącznie na terrapję pożarową, to jest na gaszenie pożarów, oraz na swoją organizację wewnętrzną i strażackie wyszkolenie. Zaabsorbowanie tymi czynnikami przyczyniło się w dużym stopniu do pominięcia sprawy właściwej profilaktyki pożarowej, lub, w najlepszym wypadku, odsunięcie jej na dalszy plan. Wprawdzie

---

[1]) Szczegółowem omówieniem poszczególnych instytucyj zagranicznych autor zajmował się w artykule p. t. „Organizacje przeciwpożarowe zagranicą i u nas". (Przegląd Ubezp. Nr. 3 z r. 1929).

w ostatnich latach, w Głównym Związku Straży Pożarnych, sytuacja ta zdaje się zmieniać na lepsze, ale prawdziwe, gruntowne zajęcie się sprawą profilaktyki pożarowej, hamowane jest w naszem strażactwie przez brak techników, pracujących, w tej dziedzinie. Komendanci straży, ba, nawet komendanci rejonów i inspektorzy rekrutują się jeszcze przeważnie z wszystkich innych branż, tylko nie technicznych. Taki stan jest nie do pomyślenia np. w Niemczech, gdzie każdy komendant straży zawodowej musi być inżynierem. Tam też straż pożarna, kierowana przez inżyniera (t. zw. Feueringenieur) może wydatnie pracować na polu profilaktyki pożarowej.

Przedstawiciele naszych straży pożarnych zapraszani są do Komisyj Wojewódzkich i powiatowych w charakterze rzeczoznawców profilaktyki pożarowej i tu, wystarczy rozejrzeć się w szeregu nowych objektów, zatwierdzanych przez te władze, aby dojrzeć, iż w zatwierdzaniu tem brakowało ręki fachowca-technika. Często widać usiłowania tych przedstawicieli strażackich w celu udostępnienia dostarczenia dla straży wody do gaszenia lub dojazdu straży na wypadek pożaru. I na tem zwykle kończy się opinjowanie w sprawie zabezpieczenia od ognia. To jednostronne potraktowanie sprawy nie może być wystarczającem w żadnym razie. Wpierw bowiem należy zawsze zwracać uwagę przedewszystkiem na przypuszczalne źródło powstania ognia, a dopiero potem starać się o ułatwienie dla pracy straży pożarnej, która przecież zawsze znajdzie się na miejscu *po* rozszerzeniu się ognia.

Ponieważ jednak straż nasza, jak już powiedzieliśmy, naogół niema odpowiedniego technicznego przygotowania dla należytej oceny i analizy zjawisk pożarów, z drugiej zaś strony brak jej odpowiednich instrukcyj, przeto profilaktyka pożarowa u nas sprowadza się do atomu.

Podobnie, dzięki powyższym przyczynom, przedstawia się sprawa dochodzeń po pożarach, której przecież nikt tak fachowo ocenić nie powinien być w stanie jak technik strażacki. Z chwilą ugaszenia pożaru, straż odjeżdża do domu, a policja łamie sobie głowę, czy było podpalenie, czy nie.

Pewne usiłowania w kierunku rozszerzenia profilaktyki pożarowej wykazują **T-stwa Ubezpieczeń od ognia,** a ściślej biorąc — Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od ognia, które posiada swoją Inspekcję Techniczną, której zadaniem jest udzielanie i zarządzanie różnych wskazówek, dotyczących polepszenia stanu bezpieczeństwa pożarowego, głównie zakładów przemysłowych. Zrzeszenie wypracowuje corocznie szereg przepisów bezpieczeństwa zakładów przemysłowych, przystosowując się, o ile możności, do postępów techniki, zarówno w przemyśle jak i w profilaktyce pożarowej. Działalność Zrzeszenia na tem polu, podejmowana zresztą w zrozumiałym interesie Towarzystw Ubezpieczeń od ognia, nie obejmuje jednak wszystkich zakładów przemysłowych, wobec faktu, iż nie wszystkie przedsiębiorstwa są ubezpieczone oraz ze względu na szczupłość personelu Inspekcji Technicznej.

Pozatem, wskazówki Inspekcji Technicznej Zrzeszenia nie zawsze są wykonywane, gdyż sankcja ich jest nie duża; przedsiębiorstwa uzyskują zniżki za wykonanie ulepszeń. Dlatego też działalność Inspekcji Technicznej jest dość ograniczona.

Inną nieco formę działalności przejawia **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych,** który posiada swój Wydział Prewencyjny. Ten zajmuje się prawie wyłącznie sprawdzaniem zabezpieczenia wsi i miasteczek,

to jest zabezpieczenia swego właściwego portfelu. Największą uwagę P.Z.U.W. zwraca na subsydjowanie straży pożarnych, które jest bardzo wydatne, ale w myśl powyższych uwag, dotyczących straży pożarnej, zagadnienia należytej profilaktyki pożarowej nie rozwiązuje.

Przechodząc obecnie do omówienia działalności prewencyjnej **instytucyj rządowych i samorządowych,** musimy na wstępie stwierdzić, że jest ona ogromnie nikła. Dość powiedzieć, że dotychczas nie mamy zupełnie żadnych ogólnopaństwowych przepisów z zakresu profilaktyki pożarowej, dotyczących zarówno budowy zakładów przemysłowych, jak i ich urządzenia i prowadzenia. Pewne kroki w tym kierunku zaznaczone są w: a) Państwowej Ustawie Budowlanej (16.II-1928 r.); b) Rozporządzeniu Prez. Rzeczypospolitej z dn. 7.VI-1927 r. oraz w Instrukcji Technicznej M. P. i H. z dn. 31.XII-1928 r.; c) w poszczególnych przepisach samorządowych.

Państwowa Ustawa Budowlana nosi na sobie wyraźne cechy opracowania bez udziału specjalistów przeciwpożarowych. Już w samych definicjach: „ogniotrwałe" i „nieogniotrwałe" budynki, nasuwają się duże wątpliwości. Sprawa murów ogniochronnych, oddzielenia części niebezpieczniejszych, składów materjałów łatwopalnych, potraktowane są w sposób zbyt pobieżny i prymitywny. Obszernie zato Ustawa potraktowała urządzenie pieców i kominów, co dowodzi tego, że ustawodawcy mieli na widoku omówienie wszechstronne urządzeń zabezpieczających od pożaru. Niestety celu tego nie dopięli; bo dotknąwszy rzeczy ważniejszych i nieco trudniejszych, Ustawa stwierdza lakonicznie, że kto inny już w tym względzie decydować, jak np. ustęp art. 240-go, który powiada: „w wypadku urządzania **większych** pieców i kominów, jakoteż w wypadkach urządzania palenisk w lokalach, w których wyrabiane są i przechowywane materjały łatwopalne, **właściwa** władza określi odpowiednie warunki". W dziale zaś „o budynkach przeznaczonych na szczególne cele", a więc dotyczącym budynków narażonych na największe niebezpieczeństwo ogniowe, — budynków przemysłowych i lokali publicznych, autorzy ustawy zamieścili zaledwie 8 krótkich artykułów, mówiących głównie o wymogach hygienicznych, a w dziale profilaktyki, dozwalających na przebijanie stropów ogniotrwałych (art. 326) i ucięli całą sprawę artykułem 327: „Ministrowie Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej są łącznie upoważnieni do wydawania w drodze rozporządzeń, szczegółowych przepisów o sposobie budowy i przebudowy budynków przemysłowych".

Istotnie z dniem 31.XII-1928 r. ukazała się Instrukcja Techniczna M. P. i H., omawiająca przepisy o sporządzaniu projektów zakładów przemysłowych i zatwierdzaniu ich urządzeń przez władze przemysłowe I i II-giej instancji oraz rozporządzenie Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej oraz Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych o przechowywaniu i magazynowaniu olejów mineralnych przez zakłady przemysłowe. Obydwa te rozporządzenia są właściwie rozwinięciem rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 7.VI-1927 r.

O ile w rozporządzeniu o przechowywaniu i magazynowaniu olejów mineralnych niema poważniejszych usterek, o tyle w Instrukcji Technicznej M.P. i H. uderzyć musi każdego rzeczoznawcę przeciwpożarowego pominięcie całego szeregu niezbędnych zasad profilaktyki pożarowej, tembardziej, że instrukcja ta zawiera również bardzo szczegółowe przepisy z zakresu hygjeny pracy, a nawet wykazuje daleko idącą dbałość np. o zwierzęta, jak np.

w przepisie o wiatrakach (N. 51): „Wiatraki i inne urządzenia mechaniczne, poruszane przez wiatr i zaopatrzone w skrzydła, mogą być powodem przestrachu i płoszenia się przechodzących w pobliżu zwierząt, wobec czego powinny być odpowiednio oddalone od dróg publicznych i granic sąsiednich posiadłości". O tem zaś, że wiatraki mogą stanowić poważne niebezpieczeństwo ogniowe niema tu ani słowa. Podobnie razi obszerne omawianie bezpiecznych warzelni mydła (35), a pominięcie takich niebezpiecznych przemysłów jak: tartaki, stolarnie, fabryki wagonów, fabryki wag, fabryki wyrobów gumowych, kalafoniarnie, fabryki sztucznego jedwabiu, fabryki obuwia mechanicznego, lakierownie, młyny wszelkiego rodzaju, fabryki makaronów, olejarnie i t. p. W przemysłach zaś uwzględnionych w Instrukcji Technicznej roi się od braków najogólniejszych przepisów przeciwpożarowych.

Brak tu jest również omówienia najprostszych choćby środków gaszenia koniecznych w różnych przedsiębiorstwach.

Instrukcja ta przeto nie może być uważana nawet za minimum wymogów profilaktyki pożarowej. Ponadto, mogą stwierdzić, że powstaje ona na papierze, gdyż nie wszystkie władze przemysłowe ją stosują, a nawet wiedzą o jej istnieniu. I tak, np. w Urzędzie Przemysłu i Handlu Warszawskiego Wydziału Wojewódzkiego, udzielono mi informacyj, że jedynemi przepisami, jakiemi Urząd kieruje się przy zatwierdzaniu projektów przemysłowych są przepisy wydane przez Główny Urząd do Spraw Fabrycznych i Górniczych z dnia 19 lutego 1913 r. (?) zatwierdzone przez Ministra Handlu i Przemysłu 31.III-1913 r. W przepisach tych w 5-ciu artykułach, zawarte są, znane każdemu laikowi, ogólne przepisy bezpieczeństwa, wobec których Instrukcja Techniczna M. P. i H. z dnia 31.XII-1928 r. jest arcydziełem.

Inaczej nieco informowano mnie w Oddziale Nadzoru Budowlanego przy Magistracie m. Poznania, który przejął agendy skasowanej obecnie Policji Budowlanej. Urząd ten odesłał mnie do komendanta straży pożarnej m. Poznania, gdyż sekretarz techniczny Oddziału Nadzoru Budowlanego nie wiedział, jakie przepisy przeciwpożarowe wogóle istnieją. Ta ignorancja jest tem ciekawszą, iż za czasów niemieckich, w Poznaniu istniała Feuerpolizei, która po odzyskaniu niepodległości Poznańskiego i Pomorza, znikła wraz z zaborcą.

Nikt się nie postarał wskrzesić tej pożytecznej placówki Policji Ogniowej. Przedtem istniał również dozór ogniowy, który wykonywany był przez specjalnych urzędników t. zw. Brandschauämter; były też liczne komisje dozoru ogniowego (Brandschaukomissionen), które dość skrupulatnie badały objekty poważniejsze i niebezpieczniejsze, stosując starannie wypracowane przepisy przeciwpożarowe. Obecny Oddział Nadzoru Budowlanego żadnych inspekcji ani zakładów przemysłowych ani zakładów użyteczności publicznej nie robi, poprzestając jedynie na przyjęciu nowowybudowanego budynku. Zresztą Urząd ten nie posiada obecnie żadnych wykwalifikowanych sił w tym kierunku.

W ten sposób sprawa profilaktyki u nas jest zupełnie pogrzebana. Nie wystarczy bowiem wydawać przepisy; należy ponadto **dopilnować ich wykonania**, drogą stałych perjodycznych rewizyj i drogą jaknajdalej idącej sankcji tych przepisów.

O przepisach wydanych przez nasze **władze samorządowe** i inne instytucje nie warto poprostu dużo mówić. Ze względu na swoją prymitywność, niefachowość i wąski zakres, nadają się najwyżej dla analfabetów. Wyjątek

stanowią przepisy o instalacjach elektrycznych i kinematograficznych wypracowane przez P.K.E.

Jeżeli nowa Ustawa Przeciwpożarowa, o której w ostatnich latach coraz częściej się mówi, będzie skonstruowana podobnie do ustaw przepisów i rozporządzeń dotychczas wydawanych, to nietylko nie wypełni swego celu, ale będzie dziełem szkodliwem, dozwalającem na cały szereg kardynalnych usterek przeciwpożarowych, które potem zmienić będzie bardzo trudno.

Z powyższego widać, że Polska wśród innych krajów jest wyraźnie pod względem profilaktyki pożarowej upośledzona. Jeżeli porównać np. objętość przepisów dla zakładów przemysłowych, to wypada na 60 stron druku samych rozporządzeń ok. 350 stron przepisów sowieckich (Postanawlenja ob ustrojstwie i sodzierżanji proiswiedenji) zaś przepisów niemieckich wyłącznie przeciwpożarowych ok. 300 stron (np. Preussisches Feuerpolizeirecht). A przecież potrzeba ochrony przeciwpożarowej u nas jest jeżeli nie większa, to przynajmniej równa potrzebie takiej wśród innych państw. Według danych statystycznych, pastwą pożaru pada rocznie budowli i ich urządzeń w całej Polsce na sumę około 120-tu miljonów złp. rocznie. Taka więc suma przekraczająca wielkość budżetu kilku ministerstw rocznie idzie z dymem, zamiast zużytkowania na wytworzenie nowych, a tak potrzebnych nam dóbr gospodarczych. Przy racjonalnem stosowaniu zasad profilaktyki pożarowej niewątpliwie udałoby się sumę tę pokaźnie zmniejszyć. Gdybyśmy zdołali zmniejszyć ją zaledwie o 10%, to oszczędność 10 — 12 miljonów rocznie pozwoliłaby na gruntowną i na zdrowych podstawach opartą walkę ze szkodnikiem społecznym, jakim jest pożar.

Środkiem prowadzącym do tego celu, a usuwającym jednocześnie szereg niedomagań naszej gospodarki pożarowej, byłoby stworzenie **Państwowej Inspekcji Ogniowej,** której zadania byłyby następujące:

1) Reglamentacja i kodyfikacja istniejących przepisów i rozporządzeń przeciwpożarowych.
2) Stały dozór przeciwpożarowy przez stworzenie specjalnego personelu inspekcyjnego.
3) Udział w zatwierdzaniu projektów budowlanych i kontrola ich wykonania.
4) Zapobieganie podpalaniom, które według statystyk T-stw Ubezpieczeniowych dochodzą obecnie do 40% ogólnej liczby pożarów, drogą fachowych dochodzeń przyczyn pożarów.
5) Badania teoretyczne i praktyczne nad zjawiskami pożarów, wybuchów, samozapaleń, i t. p. na miejscu pożarów i w laboratorjach specjalnych.
6) Opinjowanie w sprawach urządzeń przeciwpożarowych specjalnych i badanie środków nowych.

Organizację całkowitą Państwowej Inspekcji Ogniowej wyobrażałbym sobie jako sieć inspektorów obwodowych (obejmujących kilka powiatów), inspektoratów okręgowych (wojewódzkich) oraz inspektorat główny w Warszawie, jako instytucja centralizująca i koordynująca poczynania podległych mu bezpośrednio inspektoratów okręgowych i pośrednio-obwodowych. Organizacja w ten sposób podobna byłaby do organizacji inspekcji pracy M-stwa Pracy i Opieki Społecznej, z tą różnicą, że ilość inspektorów byłaby znacznie mniejsza. A więc wystarczyłoby: 11-tu inspektorów okręgowych, 36-ciu inspektorów obwodowych i ok. stu osób personelu pomocniczego. Wszyscy inspektorzy oczywiście musieliby mieć odpowiednie przygotowanie techniczne

i praktyczne. W pierwszym rzędzie byliby na widoku strażacy-technicy oraz inspektorzy instytucyj ubezpieczeniowych.

Koszt zakrojonej w ten sposób P. I. O. wynosiłby ok. 1.300.000 złp. rocznie, licząc łączne uposażenie pracowników, koszt lokali i urządzeń, co bezwątpienia byłoby wydatkiem opłacającym się z naddatkiem dla dobra społecznego.

W konkluzji powyższych rozważań, uważam za wskazane, wyłonienie Komisji, celem opracowania ściślejszych ram i zadań Państwowej Inspekcji Ogniowej i przedłożenia opracowanych tą drogą projektów czynnikom decydującym. Komisja taka mogłaby funkcjonować przy Głównym Związku Straży Pożarnych, Zrzeszeniu Towarzystw Ubezp. od ognia lub Powszechnym Zakładzie Ubezp. Wzajemnych. W skład Komisji weszliby:

1) delegaci Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społeczn., Skarbu.
2) przedstawiciele Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzaj.
3) „ Zrzeszenia T-stw Ubezp. od ognia
4) „ Gł. Związku Str. Pożarnych
5) „ Zawodowych Straży Pożarnych.
6) „ Policji Państwowej.

Koszty organizacyjne takiej Komisji nie byłyby duże, a w każdym razie byłyby wydatkiem procentującym się ze znacznym naddatkiem dla instytucyj zainteresowanych, a w pierwszym rzędzie dla państwa. Koszt zaś utrzymania samej instytucji musiałoby ponieść państwo, drogą wstawienia odpowiedniej pozycji do budżetów odnośnych Ministerstw, tudzież przez pobieranie opłat tytułem dokonywania inspekcyj i prób nad środkami gaszenia. Państwo bowiem nietylko dbać winno o uniknięcie strat w dorobku społecznym, ale również troszczyć się winno i o życie tych jednostek które rok rocznie giną w płomieniach. Sprawa więc profilaktyki pożarowej ważną jest nietylko z punktu widzenia autorytetu, ale i opieki społecznej, którą państwo swym obywatelom dawać musi. Instytucje ubezpieczeniowe zaś winny inicjatywę utworzenia Państwowej Inspekcji Ogniowej poprzeć przedewszystkiem zaofiarowaniem swych sił i doświadczenia przeciwpożarowego.

Inż. Mieczysław Rogowski.

PROROGATIO FORI W UMOWIE UBEZPIECZENIA.

Dwukrotnie w ostatnich czasach było na łamach naszego czasopiśmiennictwa badane pytanie co do właściwości sądu w sprawach o odszkodowanie, należne ubezpieczającemu od zakładu ubezpieczenia szkodowego z tytuły ziszczenia się wypadku, objętego umową ubezpieczenia, a w szczególności pytanie, czy ma moc wiążącą postanowienie t. zw. ogólnych warunków ubezpieczenia o brzmieniu następującem:

„Wszelkie sprawy sądowe przeciw Towarzystwu, wynikające z umowy ubezpieczenia, podlegają sądowi właściwemu dla siedziby Oddziału (Reprezentacji) Towarzystwa, który polisę wystawił” [1]).

---

[1]) W brzmieniu § 23 p. 1 ostatnio stale zatwierdzanych ogólnych warunków ubezpieczenia od ognia.

Odpowiedź przeczącą na to pytanie dał zarówno autor artykułu p. t. „Umowa ubezpieczenia a prorogatio fori" [1]) p. Adw. Marjan Niedzielski, jak i Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie [2]). Piszący te słowa ośmiela się twierdzić, iż odpowiedzi powyższe, na odmiennych oparte motywach zresztą, nie są zadawalniające z punktu widzenia doktryny prawa ubezpieczeniowego i dlatego odnosi wrażenie, iż poniższe wywody mogą być dla wyjaśnienia sprawy pożyteczne, zwłaszcza że dotąd jeszcze w tej skomplikowanej materji najwyższa instancja sądowa głosu nie zabrała.

Aby uniknąć sporu co do faktów, wypada dodać, że w praktyce ubezpieczeniowej na terenie b. zaboru rosyjskiego polisę ubezpieczeniową wystawia niemal wyłącznie dyrekcja zakładu ubezpieczeń w swej siedzibie — z reguły zatem w stolicy Państwa. Innemi słowy, powyżej zacytowane postanowienie można przyjąć za równoznaczne ze spotykanemi w niektórych polisach postanowieniami, iż dla tego rodzaju sporów wyłącznie właściwym jest sąd stołeczny. Po tej uwadze przedwstępnej przyjmujemy stan faktyczny sporu niniejszego w ujęciu p. Adw. Niedzielskiego:

> „... towarzystwa ubezpieczeniowe... dają klijentowi do podpisania warunek, iż roszczenia z polisy asekuracyjnej są zaskarżalne tylko przed sądem siedziby głównej towarzystwa; gdy zaś interesowany wytacza skargę w miejscu zamieszkania agenta lub siedziby oddziału, zgłaszają ekscepcję niewłaściwości sądów, twiedząc, że... podpis klijenta na archaicznym szemacie warunków ubezpieczenia stanowi najformalniejsze umowne prorogatio fori, które ubezpieczonego bezwzględnie obowiązuje".

Oburzenie p. adw. Niedzielskiego oparte jest na brzmieniu przepisu art. 22 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 26 stycznia 1928 roku o kontroli ubezpieczeń (DURP. N. 9 poz. 64), który zawiera wyliczenie tych wszystkich materyj, które winny być uregulowane w ogólnych warunkach ubezpieczenia i który zawiera i następujący przepis:

> „Ogólne warunki ubezpieczenia mają ponadto zawierać postanowienie, że niezależnie od ogólnej właściwości sądu, do rozpoznania spraw, wytoczonych zakładowi ubezpieczeń z tytułu umowy ubezpieczenia, zawartej za pośrednictwem agenta, właściwy będzie sąd, w którego okręgu agent ten miał w czasie zawierania umowy swe miejsce zamieszkania lub siedzibę".

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 1 lutego 1928 roku (art. 136 ustęp I). Pan Adw. Niedzielski twierdzi, iż wobec tego, że to rozporządzenie jest „normą porządku publicznego", przepis art. 22 (cytowany wyżej), który zresztą jest tylko powtórzeniem przepisu art. 221 Ustawy Postępowania Sądowo-Cywilnego, „stwarza dla ubezpieczonego wyraźne prawo wytaczania skarg przeciwko towarzystwu w miejscu zamieszkania agenta", a sprzeczne z nim postanowienie ogólnych warunków umowy ubezpieczenia jest z mocy art. 1172 K.C. nieważne jako „sprzeczne z ustawą".

Cytowany na wstępie wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie dodaje do argumentacji powyżej naszkicowanej jeszcze jeden motyw: opiera się on na przepisie art. 33 ustęp 2 wymienionego wyżej rozporządzenia, który opiewa:

---

[1]) „Palestra" Nr. 8 — 9/1930 str. 385 — 390.

[2]) Wyrok w sprawie Nr. II. 3. C. 1332/30 ogłoszony w czasopiśmie „Polska Gospodarcza" Nr. 19/1931 str. 769.

„Szczególne warunki na niekorzyść ubezpieczającego można wprowadzić do umowy ubezpieczenia bez zezwolenia władzy nadzorczej, o ile są uzasadnione okolicznościami szczególnemi i o ile przed podpisaniem umowy zwrócono na nie uwagę ubezpieczającego i przyjęto od niego piśmienne oświadczenie, że zgadza się na ich treść".

Przedewszystkiem zajmiemy się tym ostatnim argumentem. Jest on tak dalece bezzasadnym, iż może wzbudzić podejrzenie niedość uważnego zaznajomienia się z kontekstem dopiero cytowanego przepisu, a w każdym razie świadczy o zupełnym braku znajomości techniki ubezpieczeniowej u autorów omawianego wyroku. Zarówno rozporządzenie, jak i praktyka ściśle odróżnia ,,ogólne" warunki ubezpieczenia od ,,szczególnych", przyczem nie ulega wątpliwości, iż cytowane na wstępie postanowienie o właściwości sądu miejsca wystawienia polisy zawarte jest nie w ,,szczególnym" warunku, lecz w ,,ogólnych" warunkach ubezpieczenia. Przepisy o ,,szczególnych" warunkach nie odnoszą się przeto do omawianej kwestji.

Przechodzimy do argumentacji p. adw. Niedzielskiego.

Tutaj przedewszystkiem dziwi nas sięganie do jurysprudencji b. Senatu rosyjskiego przy jednoczesnem uskarżaniu się na „brak wszelkich motywów ustawodawczych" do rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń. Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie ubezpieczeń prywatnych, do którego zaliczyć wypada i polskie akty ustawodawcze w tej dziedzinie, jest tworem myśli prawniczej germańskiej (ustawy: szwajcarska, niemiecka, austrjacka, szwedzka, sowiecka, francuska, projekt włoski etc.), i to zarówno w dziedzinie regulującej prawo prywatno-ubezpieczeniowe (umowy ubezpieczenia), jak i prawo publiczno-ubezpieczeniowe (kontrolę państwową nad zakładami ubezpieczeń). Rosja przedwojenna była państwem pod względem ustawodawstwa szczególnie zacofanem. Jeżeli chodzi o interesującą nas dziedzinę, to każdy zakład ubezpieczeń rządził się przed wojną w Rosji własną odrębną ustawą (ustaw), która obok norm ustrojowych zawierała również i ogólne warunki umowy ubezpieczenia. Na mocy sankcji ustawodawczej była ona przywilejem — lex specialis. Postanowienie o właściwości sądu dla sporów z zakładem ubezpieczeń, zawarte w takiej ustawie, nie jest umową o właściwości sądu, lecz przepisem ustawowym. Z tego względu praktyka sądów rosyjskich w zasadzie nie jest przydatną przy badaniu zajmującego nas zagadnienia.

,,Brak motywów" rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń nie jest bynajmniej tak dotkliwym, jak to się wydaje p. adw. Niedzielskiemu: wszak ogólnie znaną jest rzeczą, że to rozporządzenie jest w lwiej części wzorowane na niemieckiej ustawie z 12 maja 1901 roku o prywatnych zakładach ubezpieczeń, § 9 punkt 6 który przewiduje, iż w skład ogólnych warunków ubezpieczenia winno wejść również postanowienie w przedmiocie właściwości sądu w sporach z umowy ubezpieczenia. Który to ma być sąd, o tem ta ustawa milczy, uznając słusznie, że kwestja ta kodyfikacyjnie odnosi się do ustawy o umowie ubezpieczenia. Przepis odnośny znajdujemy w § 48 ustawy niemieckiej z dnia 30 maja 1908 roku o umowie ubezpieczenia o brzmieniu następującem:

,,Hat ein Versicherungsagent den Vertrag vermittelt oder abgeschlossen, so ist für Klagen, die aus dem Versicherungsverhältnisse gegen den Versicherer erhoben werden, das Gericht des Ortes zuständig, wo der Agent zur Zeit der Vermittelung oder Schliessung

seine gewerbliche Niederlassung oder in Ermangelung einer gewerblichen Niederlassung seinen Wohnsitz hatte.

Die nach Absatz 1 begründete Zuständigkeit kann durch Vereinbarung nicht ausgeschlossen werden" [1]).

Już na pierwszy rzut oka widać różnicę w energji, z jaką zakaz prorogationis fori na niekorzyść ubezpieczającego jest wypowiedziany w niemieckiej ustawie z 1908 roku i w naszem rozporządzeniu o kontroli ubezpieczeń. Taka prorogatio fori jest w prawie niemieckiem zakazana pod sankcją nieważności. Nasze rozporządzenie nic nie mówi o sankcjach, gdyż — zdaniem piszącego te słowa — nie zawiera ono bezpośredniego zakazu, tylko wskazówkę w przedmiocie treści mających się w przyszłości ukazać i uledz zatwierdzeniu ogólnych warunków ubezpieczenia. Że taki, a nie inny charakter mają i muszą mieć przepisy ustawodawstwa o kontroli ubezpieczeń, o tem świadczy chociażby komentarz do niemieckiej ustawy z 1901 roku, opracowany przez Koenige i Petersena[2]), którzy właśnie pod wymienionym wyżej § 9 piszą:

„Die Sollvorschrift unseres Paragraphen enthält eine Anweisung an die Aufsichtsbehörde, auf deren Erfüllung zu bestehen. Zu einer Mussvorschrift konnten diese Bestimmungen nicht erhoben werden, weil an deren Einhaltung keine privatrechtlichen Folgen geknüpft sind"...[3])

Prawda, że taka „Sollvorschrift" jest niedostateczną ochroną ubezpieczającego, atoli należy sobie uświadomić, że ustawodawca w rozporządzeniu o kontroli ubezpieczeń nie miał zamiaru bronić ubezpieczającego przy pomocy przyznawania mu pewnych uprawnień natury prawno-prywatnej, a tylko wyposażył władzę nadzorczą w daleko idące środki kontroli. Przepis art. 22 tego rozporządzenia zupełnie przypadkowo się doń dostał: ma on li tylko znaczenie programowe, a w myśl zasady „lex imperet, non disputet" jest zupełnie zbędny, gdyż do programu nie można przywiązać „skutków prawno-prywatnych". Zresztą z samego brzmienia przepisów przechodnich tego rozporządzenia widać, że wprowadzenie w życie poszczególnych jego postanowień może się odbywać w ciągu dłuższych czasokresów, a jak to sam przyznaje p. adw. Niedzielski, władza nadzorcza dotąd nie załatwiła szeregu podań zakładów ubezpieczeń w przedmiocie przystosowania się do nowych norm ustrojowych etc. Jest wreszcie rzeczą notoryczną, że dotąd władza nadzorcza nie opracowała modelu ogólnych warunków ubezpieczenia, zgodnych z wymogami rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń. Trudno zaś przypuszczać, by nasze zakłady ubezpieczeń miały się podjąć same niezmiernie trudnego dzieła opracowania tych warunków, zwłaszcza wobec niejednolitości prawa cywilnego trzech dzielnic.

---

[1]) „Jeżeli umowa ubezpieczenia została zawarta za pośrednictwem lub przez agenta ubezpieczeniowego, to dla skarg, wytaczanych na podstawie stosunku ubezpieczeniowego przeciwko zakładowi ubezpieczeń (ubezpieczycielowi), właściwy jest sąd miejsca, w którem agent miał w czasie pośredniczenia lub zawarcia umowy swą siedzibę przemysłową lub w braku siedziby przemysłowej zamieszkanie.

Właściwość określona w ustępie 1 nie może być wykluczona umownie".

[2]) Dr. jur. h. c. H. Koenige und A. Petersen. Gesetz über die privaten Versicherungsunternehmungen vom 12 Mai 1901. 3 Aufl. Berlin. 1927.

[3]) Str. 189. „Przepis względnie obowiązujący naszego paragrafu zawiera wskazówkę dla władzy nadzorczej, by domagała się jego wykonania. Postanowienia te nie mogły być podniesione do przepisu bezwzględnie obowiązującego, bo nie łączą się z niemi skutki prawno-prywatne".

Z powyższych rozważań wynika, iż przepis art. 22 cytowanego rozporządzenia nie daje bezpośrednio ubezpieczającemu prawa do wytaczania powództw przeciwko zakładowi ubezpieczeń w siedzibie agenta i bezpośrednio nie uchyla odmiennego postanowienia umowy ubezpieczenia (ogólnych warunków ubezpieczenia).

Odrębnem od powyższego problemu pytaniem jest, czy postanowienie ogólnych warunków ubezpieczenia, wykluczające właściwość sądu siedziby agenta, jest aż tak dalece sprzeczne z zasadami porządku publicznego, by z mocy art. 6 K.C.K.P. i 1172 K.C. uznać je wypadało za nieważne.

Pan adw. Niedzielski uznaje bez bliższej motywacji całe rozporządzenie o kontroli ubezpieczeń za „normę porządku publicznego". Zauważyć należy, że daleko nie całe prawo administracyjne stanowi normy „porządku publicznego" („ordre public") w rozumieniu cytowanych przepisów kodeksowych, a już chyba nieco przesadną wydaje się ocena przepisu programowego art. 22 tegoż rozporządzenia jako normy „porządku publicznego", skoro tutaj tylko pewne uporządkowanie stosunków prywatno-prawnych jest zamierzone na przyszłość. Co więcej, nawet ten art. 22 nie zawiera sankcji nieważności na wypadek odstępstwa od zawartej w nim normy — czyli nie idzie tak daleko, jak również cytowany wyżej przepis niemieckiej ustawy o umowie ubezpieczenia (słusznie zresztą, gdyż w programowym przepisie nie trzeba wcale tak gruntownie rozbudowywać instytutu): skąd więc nieważność jako sankcja? Przecież nie wszystko co jest zakazane, ulega tej sankcji. Przecież nader często przekroczenie przepisu administracyjnego pociąga za sobą tylko karę.

Na tej argumentacji możnaby poprzestać. Już tylko z obowiązku sumienności dotkniemy i innych argumentów p. adw. Niedzielskiego. Przedewszystkiem uważamy zastosowanie art. 1172 K. C. do tej kwestji za nietrafne. Przepis ten mówi o warunku w ścisłem tego słowa znaczeniu (conditio) czyli o takiem „zdarzeniu przyszłem i niepewnem" od zaistnienia którego uzależnione jest samo zobowiązanie główne (art. 1168 K. C.). Tylko w tem znaczeniu technicznem można mówić o warunku zawieszającym lub rozwiązującym i tylko w tem znaczeniu warunek niemożliwy, przeciwny dobrym obyczajom albo zakazany przez prawo „jest nieważny i nieważną czyni umowę od niego zależną" (art. 1172 K. C.). Przecież chyba pan adw. Niedzielski nie posuwa się do twierdzenia, iż cała umowa ubezpieczenia jest dotknięta nieważnością li tylko z tego powodu, iż dotąd nie mamy nowych warunków ubezpieczenia, uzgodnionych z rozporządzeniem o kontroli ubezpieczeń. Gdyby chcieć stosować konsekwentnie przepis art. 1172 K. C. à la lettre do naszej kwestji, to trzebaby przyjąć, iż od dnia 1 lutego 1928 roku niema w b. zaborze rosyjskim ani jednej ważnie zawartej umowy ubezpieczenia. A przecież z drugiej strony nie wolno dzielić artykułu 1172 K. C. na dwie części i stosować zeń tylko jedną. Poprostu wypada na tem miejscu powtórzyć — aż do znudzenia powtarzaną prawdę, że „ogólne warunki ubezpieczenia" nie są „warunkami", a tylko poszczególnemi postanowieniami umowy o samodzielnem znaczeniu.

Pozostaje do omówienia jeszcze jeden punkt tej nieco przydługiej już polemiki. Pan adw. Niedzielski twierdzi — zdaniem piszącego te słowa bez istotnej potrzeby dla uzasadnienia swej tezy — jakoby przepis art 22 rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń „był w gruncie rzeczy tylko powtórzeniem ogólnej zasady wyrażonej w art. 221 U.P.C.". Pogląd ten polega

na zupełnem zapoznaniu znaczenia agentury ubezpieczeniowej. We wszystkich innych dziedzinach obrotu gospodarczego agent jest bądź komisantem-pośrednikiem, bądź reprezentantem czyli pełnomocnikiem przedsiębiorstwa. W obu wypadkach zawiera on umowę (kupna-sprzedaży, przewozu, spedycji etc.) z kontrahentem we własnem lub w cudzem imieniu. W każdym razie on jest sam kontrahentem swego klijenta i ten ostatni ma uzasadniony interes w tem, by w procesie zetknąć się z nim jako z przeciwnikiem. Inaczej ułożyły się stosunki organizacyjne w ubezpieczeniach: tutaj agent nie jest samodzielną stroną, samodzielnym kontrahentem, gdyż on nie wystawia polisy ubezpieczeniowej, on nie jest nawet pełnomocnikiem zakładu ubezpieczeń, jest tylko luźnym pośrednikiem, mężem zaufania obu stron. Przepis art. 221 U.P.C. daje prawo skargi w siedzibie agenta, z którym zawarto tranzakcję. Przepis ten jest dla umowy ubezpieczenia mało przydatny, gdyż umowa jest tam zawarta, gdzie nastąpiło przyjęcie oferty tzn. w siedzibie zakładu ubezpieczeń czyli w miejscu wystawienia polisy. Nowoczesne ustawodawstwa ubezpieczeniowe typu germańskiego biorą właśnie ubezpieczającego bardziej w ochronę niż to czyni ogólny przepis art. 221 U.P.C., przyznając mu właściwość sądu nawet tam, gdzie umowa sama nie została zawarta, a tylko tam, gdzie mieszka przygodny pośrednik.

Jest to przywilej niewątpliwie cenny i wygodny i uzasadniony względami społecznemi, przytoczonemi przez p. adw. Niedzielskiego. Jeżeli jednak szanowny autor, z którym na tem miejscu polemizujemy, tak wielokrotnie przypomina zakładom ubezpieczeń, iż winny się bardziej do prawa stosować, to chyba nie weźmie nam za złe, gdy na te zarzuty w niniejszym konkretnym przypadku odpowiemy: „dura lex, sed lex". A raczej może nie tyle owa „lex" jest twarda i niesłuszna, ile jej brak jest dotkliwy. Poprostu czas najwyższy zabrać się do kodyfikacji umowy ubezpieczenia. Wszelkie usilowania zapełnienia tej luki przy pomocy interpretacji rozszerzającej normy prawa administracyjnego muszą się spotkać z zarzutami i są skazane na niepowodzenie. A do czasu kodyfikacji nie należy stawiać zarzutu stałego obchodzenia prawa zakładom ubezpieczeń, gałęzi stojącej pod materjalną kontrolą państwową i będącej nietylko depozytarjuszem kapitałów społecznych, lecz i społecznego zaufania.

Dr. Michał Sztykgold
St. asystent W. W. P.

ZAGADNIENIE KREDYTU TOWAROWEGO.

Silne tendencje protekcjonistyczne, jakie w czasach powojennych zapanowały na całym świecie, a szczególnie rozwinęły się w krajach Europy w związku z polityką dążenia do samowystarczalności, ustanowiły, w całym świecie cały system utrudnień w handlu zagranicznym. Utrudnienia te, na które natrafia eksport, wywołują szereg środków zapobiegawczych, mających na celu zwalczenie przeszkody stawianej importowi ze strony rynków odbiorczych. Do najbardziej znanych z pośród tych środków i znajdujących dobre przyjęcie w krajach ubogich w kapitały, należy stosowanie kredytu towarowego, rozciągniętego nieraz na bardzo długie, bo dziś dochodzące w pewnych wypadkach do 6 lat — terminy.

Eksport na kredyt, czyli kredyt towarowy, udzielony rynkowi odbiorczemu, staje się, szczególniej w dobie obecnego, przewlekłego kryzysu,

najpopularniejszą i najbardziej powszechną formą eksportu. Jest rzeczą dziś nie do pomyślenia przeprowadzenie większych dostaw zagranicznych bez udzielenia kredytu odbiorcy. Do niedawna jeszcze zasada tego kredytowania dotyczyła wyłącznie niemal artykułów pochodzenia przemysłowego, obecnie naskutek stale rosnących trudności eksportowych zrobiono w tej zwyczajowej zasadzie wyłom i rozciągnięto ją na wszelkie artykuły rolne i surowce tak, że w rezultacie niema dziś prawie artykułu (opróch skartelizowanych gałęzi przemysłu), któregoby nie można było nabyć na dogodnych warunkach kredytowych, o których pozyskanie odbiorca jeszcze przed trzema laty nie śmiałby się ubiegać.

Zjawisko to wywołało cały szereg doniosłych konsekwencyj gospodarczych wpływających w wielu wypadkach na zmianę struktury i procedury międzynarodowej wymiany. Do konsekwencyj tych, jeśli chodzi o najważniejsze, z punktu widzenia ich wpływu na całokształt procesu eksportowego i życia gospodarczego zaliczyć należy:

1) podwyższenie ceny towarów,
2) podwyższenie stopy procentowej,
3) zmniejszenie konsumcji.

Oczywiście, że zjawiska powyżej wymienione nie stanowią wyłącznie skutku kredytowanego eksportu, lecz cały ten niezdrowy system kredytu towarowego, powstały pod wpływem anormalnych i niegospodarczych przeszkód, stawianych cyrkulacji światowej towarów, wywiera wpływ w kierunku wyżej wskazanych zjawisk i przyczynia się do ich powstawania. Przyjąć należy, że system ten stanowi pewną rewelację, jeśli chodzi o zmianę dotychczasowych, vel przedwojennych form handlu. Postępujący stale proces kartelizacji przemysłu w poszczególnych branżach, reprezentujących najpoważniejsze gałęzie wytwórczości, przesuwał stopniowo ciężar finansowania konsumcji na barki handlu. W dotychczasowym (przedwojennym) układzie stosunków przemysł finansował handel, udzielając mu na kredyt towarów, handel finansował konsumcję. Obecnie przemysł skartelizowany odgrodził się od obowiązku finansowania handlu wewnętrznego, całą swą zdolność tego finansowania skierowując na rynki zagraniczne, stanowiące dlań nieraz warunek życia i śmierci. Handel znalazł się w położeniu, w którem nietylko musiał pracować o własnych siłach finansowych, lecz i wykonywać niezmienione zadanie finansowania konsumenta, szczególnie silnie rozwinięte po wojnie, naskutek wzrostu niekiedy ponad miarę i zmiany charakteru tej konsumcji. Osłabiony w ten sposób finansowo handel w konkurencji na międzynarodowych rynkach tracił coraz bardziej swój stan posiadania na rzecz t. zw. eksportu przemysłowego, rozporządzającego własnym aparatem handlowym i stosunkami, i mającego możność udzielania kredytu towarowego na wielką skalę. Oczywiście, że ów eksport przemysłowy możliwy był wyłącznie dla silnych, związanych porozumieniem gałęzi przemysłu, posiadających warunki do łatwego przeprowadzenia organizacji. Dlatego też zmiany te dotyczą tylko pewnych, aczkolwiek najważniejszych często gałęzi przemysłu, jak: hutnictwo, przemysł metalowy (maszyny i instalacje), przemysł chemiczny niekiedy włókienniczy i t. p.

Podwyższenie ceny towarów, jakie następuje w zwiazku z tą przebudową struktury wymiany handlowej na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych, powstaje przedewszystkiem:

1) w związku z obciążeniem towaru kosztami kredytu i ryzyka kredytowego w stosunku do rynku zewnętrznego odbiorczego, 2) w związku z obciążeniem towaru kosztami wyrównywującemi straty z eksportu dumpingowego, w stosunku do rynku wewnętrznego. Ponieważ obciążenie to jest przywiązane do towaru zarówno importowanego, jak i eksportowanego, powstaje stąd trwała tendencja do zwyżkowania cen, szczególnie silnie przejawiająca się w latach pomyślnej konjunktury, powszechna i uwidaczniająca się we wskaźnikach cen towarów w największych centrach gospodarczych świata, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Niemcy w okresie 1926 — 1928.

Koszty kredytu towarowego bowiem z reguły są większe niż koszty kredytu ściśle finansowego. Przytem ryzyko kredytu towarowego gorzej się rozkłada na poszczególne gałęzie życia gospodarczego, niż ryzyko kredytu finansowego, zazwyczaj znacznie mniejsze i mające udostępnioną możność korzystania z gwarancji wskutek wyższej doskonałości organizacji na świecie w stosunku do młodej stosunkowo i nieskonsolidowanej jeszcze organizacji kredytu towarowego i organizacji zabezpieczającej kredytora od strat przy tego typu operacjach.

Utworzenie po wojnie w 20 przeszło państwach świata, odgrywających najdonioślejszą rolę w międzynarodowym handlu, instytucyj państwowych gwarancji i prywatnych ubezpieczeń kredytów eksportowych, stanowi wyraz wzrastającej potrzeby zabezpieczenia od ryzyka kredytu towarowego, w związku z rosnącem stale znaczeniem i zwiększaniem się udziału opartego na tych zasadach obrotu towarowego w handlu światowym. Wyższy koszt zatem kredytu towarowego, obciąża bardziej towar, niżli to miało miejsce przy przedwojennej strukturze procesu handlowego w stosunkach międzynarodowych, opartego przedewszystkiem na kredycie finansowym.

Jednocześnie pozostawiony sam sobie handel, zepchnięty do roli drugorzędnej, stracił w znacznym stopniu na zasobach finansowych, rozproszkowanych przeważnie przy finansowaniu konsumcji. Osłabiona skutkiem tego zdolność kredytowa w biernem tego słowa znaczeniu utrudniła mu dostęp do kredytu czysto finansowego, ze źródeł bankowych, gdyż zwiększyło się ryzyko tego kredytu, a premja za to ryzyko musiała zostać wliczoną do oprocentowania, stosowanego przez banki w wypadkach udzielania kredytów handlowych. Pewne uniedostępnienie kredytu bankowego spowodowało dość powszechny, szczególniej w krajach ubogich w kapitały obrotowe, do których należy i Polska, wzmożony popyt na kredyty na prywatnym rynku kapitałowym, popyt wywołujący zbyt wielki i nieuzasadniony względami gospodarczemi, faktycznie istniejącemi, wzrost prywatnej stopy dyskontowej, doprowadzając do znacznej rozpiętości pomiędzy tą stopą a stopą oficjalnie obowiązującą. Zjawisko to tem więcej przybrało w niektórych krajach na jaskrawości, że zasadniczo w powojennych warunkach ruch i koncentracja kapitałów w geograficznem rozumieniu odbywa się nietyle według kryterjów wysokości odrzuconych odsetków, ile według kryterjów bezpieczeństwa, stanowiących czynnik pozagospodarczy. Wzrost cen, wynikający ze zwiększonego obciążenia kosztami kredytu towaru, obciążenia wynikającego z zamiany krótkoterminowego kredytu w wymianie handlowej — na kredyt o terminach bardzo długich i przy zwiększonem ryzyku (zarówno czysto handlowym, jak i tak zwanym politycznym) — nie mógł nie stanąć na przeszkodzie normalnemu rozwojowi konsumcji. Bowiem wzro-

stowi cen nie towarzyszył równomierny wzrost płac, stanowiący podwalinę zdrowego i szerokiego wzrostu konsumcji. Sumy powstające z nadwyżki cen rozkładały się w sposób niegospodarczy, wzbogacając przedewszystkiem element nieuczciwy pod względem płatniczym, uchylający się od zapłaty za odebrane towary, koszt zaś tego wzbogacenia się był pokrywany przez sumy powstające z wszelkiego typu delcredere.

Przechodząc do konkluzji tego zagadnienia, rozmyślnie uproszczonego w swych elementach, celem łatwiejszego skontrolowania mechaniki jego poszczególnych elementów, musimy stwierdzić, że właściwą przyczyną światowej zwyżki cen, zmniejszonej konsumcji i fluktuacji w obrocie światowych kapitałów, stanowi protekcjonistyczny charakter polityki handlowej i trwałe dążenie do samowystarczalności gospodarczej poszczególnych państw.

Ponieważ w istniejących warunkach politycznych trudno jest realnie liczyć się z możliwością szybkiej zmiany tych tendencyj, wykluczających zresztą całkowicie izolowane stanowisko w tym przedmiocie, ze strony jakiegokolwiek państwa, przeto należałoby raczej, z naszego stanowiska zastanowić się nad środkami i metodami, które w naszych warunkach mogłyby wpłynąć na zrównanie szans w handlu międzynarodowym z innemi państwami, operującemi większemi kapitałami i silniejszemi pod względem gospodarczym. Ponieważ Polska jest terenem, na którym import w znacznej mierze ma postać kredytu towarowego, często nawet ten kredyt możnaby uznać „za dumpingowy" (pod nazwą tą rozumiemy kredyt zagraniczny, oprocentowany niżej od przeciętnego oprocentowania kredytu na rynku eksportującym dany towar), należy stworzyć w Polsce odpowiednio silną organizację eksportu, której działalność równoważyłaby ujemne skutki importu o powyższej charakterystyce. Obrona aktywności naszego bilansu handlowego dotychczas idzie po linji najmniejszego oporu. Eksportujemy zagranicę coraz większe ilości towaru, po coraz niższej cenie (jaskrawy dość wyraz temu zjawisku daje porównanie cyfr wagowych i wartościowych w eksporcie i imporcie poszczególnych towarów za rok 1930 i 1929). Temi nadwyżkami towaru opłacamy nasze dążenie do otrzymania za towar gotówki i naszą niemożność eksportowania na dłuższy kredyt. Koszty tej „bonifikaty" jak to łatwo sprawdzić, są bardzo wysokie w stosunku do naszego dochodu społecznego.

W tych warunkach stworzenie aparatu dla finansowania eksportu, stworzenie możliwości udzielania kredytu towarowego na dłuższą metę, przyjęte w handlu międzynarodowym, staje się koniecznością. Dogodny teren dla stworzenia takiej organizacji daje nowa ustawa o państwowym funduszu eksportowym, której projekt wpłynął obecnie na obrady Sejmu. Ustawa ta, mająca charakter ramowy, przewiduje możność utworzenia w Polsce wszelkiego typu zabezpieczeń w stosunku do kredytu towarowego przy eksporcie, a mianowicie: gwarancje kredytów eksportowych, a na dalszym horyzoncie, ubezpieczenie kredytów eksportowych. Wprowadzenie jednak w życie tej niezmiernie pożytecznej i aktualnej inicjatywy Rządu, nie przyniesie pożądanych owoców, o ile w związku z możliwościami przez nią stworzonemi, nie powstanie równolegle inicjatywa prywatna, któraby formę stworzoną przez fundusz eksportowy, wypełniła materjalną treścią. Fundusz ten przedewszystkiem winien ułatwić większą aktywność naszych kapitałów bankowych i większe zainteresowanie ich w stosunku do eksportu. Ustawa bowiem ma na celu nietylko udzielanie gwarancji pojedyńczym eks-

porterom w stosunku do kredytu, przyznanego zagranicznemu odbiorcy w związku z eksportem towarów. Celem jej jest również ułatwienie eksporterom korzystania z kredytu bankowego. W tym kierunku specjalnego znaczenia nabiera moment zaufania. W praktyce angielskiego urzędu gwarancyj eksportowych (Exports Credit Guarantee Department) zaufanie do jego kryterjów przyjęcia wniosku o udzielenie gwarancji jest tak wielkie, że banki przyjmują do dyskonta obligi pochodzące z eksportu naskutek tylko samej gotowości tego urzędu do przyjęcia wniosku i udzielenia gwarancji, tak, że do właściwej gwarancji często nie dochodzi.

Stanowisko banków angielskich w stosunku do Departamentu, dowodzi bliskiego kontaktu współpracy na terenie finansowania eksportu i doceniania przez nie wagi zagadnienia eksportu w płaszczyźnie interesów bankowych.

Niema powodów zresztą, dla których należałoby przypuszczać, że w naszych warunkach nowe możliwości współpracy banków z Funduszem Eksportowym na terenie finansowania eksportu, nie będą przedstawiać się analogicznie. Tego zresztą życzyćby sobie należało najgoręcej, zwłaszcza, że stworzony aparat takiej współpracy w znacznej mierze zrównałby szanse naszego eksportu w zakresie konkurencji na rynkach zagranicznych i przyczyniłby się do utrwalenia dogodnych warunków dla utrzymania równowagi naszego bilansu handlowego.

Tadeusz Nowacki.

KRONIKA KRAJOWA.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 24 sierpnia 1931 r.

w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1930 r. o zastosowaniu przepisów prawa o spółkach akcyjnych do władz oraz do likwidacji towarzystw ubezpieczeń wzajemnych.

Na podstawie art. 136 ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 stycznia 1928 r. o kontroli ubezpieczeń (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 64) zarządza się co następuje:

§ 1. Przepis § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1930 r. o zastosowaniu przepisów prawa o spółkach akcyjnych do władz oraz do likwidacji towarzystw ubezpieczeń wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 523) ulega następującym zmianom:

1) p. 2 uzupełnia się następującym końcowym ustępem:

„Statut może powyższy czteromiesięczny termin przedłużyć o dalszy miesiąc".

2) ustęp pierwszy p. 18 otrzymuje brzmienie:

„Art. 73. Uchwały walnego zgromadzenia powinny być protokółowane przez notarjusza pod rygorem ich nieważności".

3) p. 23 otrzymuje brzmienie:

„Art. 82. Jeżeli zarząd towarzystwa jest wieloosobowy, sposób zastępstwa reguluje statut towarzystwa. Jeżeli statut nie zawiera żadnych w tym względzie postanowień, do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu towarzystwa wymaganem jest współdziałanie dwóch członków zarządu albo też jednego członka zarządu łącznie z prokurentem.

Natomiast oświadczenia, zwrócone do towarzystwa, tudzież doręczenia pism mogą być dokonywane wobec jednego członka zarządu lub prokurenta.

Postanowienia niniejszego artykułu nie wyłączają ustanowienia prokury pojedyń-

czej lub łącznej i nie ograniczają praw prokurentów, wypływających z przepisów o prokurze".

§ 2. Upoważnia się Ministra Skarbu do ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1930 r. o zastosowaniu przepisów prawa o spółkach akcyjnych do władz oraz do likwidacji towarzystw ubezpieczeń wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 523) z uwzględnieniem zmian wprowadzonych w § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Skarbu.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

MINISTERSTWO SKARBU
Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń
L. 7106/UU/II/31.

Warszawa,
dn. 23 lipca 1931 r.

OKÓLNIK Nr. 116.

Wobec stwierdzenia wypadków zawierania przez Zakłady Ubezpieczeń umów ubezpieczeń na życie, zawierających klauzulę automatycznej prolongaty, Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) przypomina normy i wskazówki techniczne, załączone do okólnika Urzędu Nr. 98 z dnia 12 marca 1930 r., w których stosowanie automatycznej prolongaty zostało uznane za niedopuszczalne, a to zgodnie z opinją większości rzeczoznawców, biorących udział w opracowaniu tych norm.

Stosowanie automatycznej prolongaty, wobec tego, że plany działalności zakładów jej nie przewidują będzie uważane za przekroczenie planu działalności.

Dyrektor Państwowego
Urzędu Kontroli Ubezpieczeń
(—) Łazowski

STANOWISKO MINISTERSTWA SKARBU W SPRAWIE PODATKU SPADKOWEGO.

W związku z art. naszym zamieszczonym w Nr. 4 r. b. naszego czasopisma p. t. „W sprawie wypłaty sum ubezpieczonych płatnych na wypadek śmierci ubezpieczonego przed wymiarem podatku spadkowego" podajemy poniżej stanowisko Ministerstwa Skarbu w tej sprawie.

Ministerstwo Skarbu zaznacza, że na obszarze b. zaboru austrjackiego i tej części Województwa Śląskiego, na której obowiązuje kodeks cywilny niemiecki (Górnośląska część Woj. Śląskiego), kwestja czy sumy ubezpieczenia, płatne wskutek śmierci, podlegają podatkowi spadkowemu i pod jakiemi warunkami może nastąpić wypłata tych sum, unormowaną jest jak następuje:

a) na obszarze b. zaboru austrjackiego, sumy te w myśl § 16 ces. rozp. z dnia 15.IX 1915 r. dz. p. p. Nr. 278 podlegają podatkowi spadkowemu z wyjątkiem, iż zostanie udowodnionem, że ktoś trzeci już za życia spadkodawcy nabył wobec ubezpieczyciela prawo do sumy ubezpieczenia, które nie może być uchylone zarządzeniem ubezpieczającego, wypłata zaś takich sum może nastąpić w myśl § 28 wspomnianego rozporządzenia tylko za zezwoleniem sądu spadkowego, jeśli zachodzą bliżej tam podane warunki a między innymi, że podatek spadkowy uiszczono względnie zabezpieczono albo odnośna władza skarbowa na wypłatę się zgadza, przyczem w myśl § 30 rozp. Min. Sk. i Sprawiedliwości z dnia 29.12 1915 r. dz. p. p. Nr. 397 oraz rozp. Min. Sk. z 5.8 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 786 przy wypłacie sum w wysokości i pod warunkami, o których mowa w tut. okólniku z dnia 28.6 1929 r. L. D. V. 5411/7 (Dz. Urz. Nr. 21 poz. 227) zezwolenie sądu nie jest potrzebne;

b) na obszarze Województwa Śląskiego, na którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki, sumy ubezpieczenia, płatne na wypadek śmierci, podlegają na zasadzie § 20 p. 6 niemieckiej ustawy o podatku spadkowym z 10.9 1919 r. Dz. U. str. 1543 zawsze podatkowi spadkowemu, wypłata zaś w kraju, wobec braku odpowiednich postanowień może nastąpić bez ograniczenia, przyczem jednakże zakład w myśl § 60 wspomnianej ustawy ma podać władzy podatkowej dane, bliżej w tym paragrafie oznaczone, wypłata jednak sumy zagranicę przed uiszczeniem lub zabezpieczeniem po-

datku spadkowego jest w myśl § 19 tej ustawy niedozwoloną.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w myśl art. 38 ustawy z 29/5 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49 poz. 299), obowiązującego na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i § 32 ustawy z 3/6 1906 r. (Dz. Ustaw Rzeszy niemieckiej strona 654), w brzmieniu nadanem mu art. 48 ustawy z 29/5 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49 poz. 299), obowiązującego na obszarze b. dzielnicy pruskiej, prócz górnośląskiej części Województwa Śląskiego, okólnik ten ma zastosowanie przy wszystkich wypłatach sum ubezpieczenia, płatnych wskutek śmierci, gdyż odnośne postanowienia zawierają wyraźny przepis, że przed uiszczeniem względnie zabezpieczeniem podatku spadkowego nie może nastąpić wypłata sum ubezpieczenia, płatnych wskutek śmierci spadkodawcy; kwestja, czy należne z ubezpieczenia sumy wchodzą do masy spadkowej ubezpieczającego i podlegają podatkowi spadkowemu lub nie, nie ma na unormowany powyższemi przepisami zakaz żadnego znaczenia.

Zarazem Ministerstwo Skarbu zaznacza, że na obszarze b. dzielnicy pruskiej wypłata sum ubezpieczenia wskutek śmierci podlega w myśl § 3 p. 3 wspomnianej ustawy z 3/6 1906 r. zawsze podatkowi spadkowemu. Na obszarze zaś b. dzielnicy rosyjskiej od sum ubezpieczenia, płatnych wskutek śmierci, tylko wówczas nie przypada podatek spadkowy, gdy zostanie udowodnionem, że ktoś trzeci już za życia spadkodawcy nabył wobec ubezpieczyciela prawo do sumy ubezpieczenia, które nie może być uchylone zarządzeniem ubezpieczającego (np. wskutek odpłatnej cesji), we wszystkich innych przypadkach natomiast polisy wszelkiego rodzaju należą do spadku po ubezpieczającym i suma ubezpieczenia podlega podatkowi spadkowemu, gdyż nie ulega wątpliwości, że polisy te stanowiły majątek ubezpieczającego — mógł bowiem polisami a zatem i sumą ubezpieczenia dowolnie rozporządzać zarówno za życia, jak i na wypadek śmierci; władza skarbowa ma zatem w każdym konkretnym wypadku zbadać, czy wyjątek wspomniany wyżej nie zachodzi i ewentualnie, gdyby podatek spadkowy nie przypadał, wymierzyć podatek od darowizny względnie opłatę stemplową (akt darowizny, którego wykonanie odroczono do chwili śmierci darującego, odpłatna cesja i t. p.), o ile już nie zostały wymierzone względnie uiszczone.

Notując powyższe z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczamy, że do sprawy tej powrócimy niebawem.

W SPRAWIE WYKAZÓW AGENTÓW DLA URZĘDÓW SKARBOWYCH.

Niektóre Urzędy Skarbowe, względnie Izby Skarbowe, powołując się na postanowienia art. 47 pkt. 1 art. 75 Ustawy o Państw. pod przemysł (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550/25) oraz art. 59 Ustawy o Państw. podatku dochod. (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 411/25) wzywają towarzystwa ubezpieczeń do nadsyłania wykazów wszystkich ajentów działających na danym terenie towarzystwa oraz podawania sum wypłaconych im prowizyj.

Powołanie art. 47 ust. 1 Ustawy o podatku przemysłowym jest w danym wypadku całkowicie błędne, gdyż żadną miarą prowizja ajenta nie może być uważaną za identyczną z towarem ubezpieczanym, zaś z art. 75 tejże ustawy nie wynika bynajmniej obowiązek do udzielania odpowiedzi na ogólnikowe żądanie informacyj, również i art. 59 Ustawy o podatku dochodowym nie daje Urzędom Skarbowym prawa do żądania tego rodzaju informacyj.

Z powyższych względów sądzimy, że na wyżej wymienione żądanie Urzędów Skarbowych towarzystwa mają prawo odpowiedzieć odmownie, stwierdzając, że Władze Skarbowe mają jedynie prawo wydelegowania urzędnika do biura towarzystwa celem zasięgnięcia określonych informacyj dotyczących wymienionych imiennie ajentów.

POLSKI INSTYTUT AKTUARJUSZY.

W dniu 14.X r. b. odbyło się posiedzenie Rady Polskiego Instytutu Aktuarjuszy. Na posiedzeniu tem odbyło się ukonsty-

tuowanie Rady wybranej na poprzedniem Walnem Zgromadzeniu w składzie następującym: Prezes — Profesor Samuel Dicstein, Wice-Prezes — Profesor Władysław Strzelecki, Sekretarz — Dr. Tadeusz Poznański, Skarbnik — Dyrektor Zdzisław Reklewski, oraz Profesor Stefan Mazurkiewicz.

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie kupca **Teofila Neumanna z Kościerzyny** — powoda — zastąpionego przez pełnomocnika procesowego adwokata ... przeciw T-wu Ubezpieczeń X. — pozwanemu — zastąpionemu przez pełnomocnika procesowego adwokata .... o zapłatę.

Wydział Cywilny **Sądu Okręgowego w Grudziądzu** po przeprowadzonej ustnej rozprawie w dniu 14 czerwca 1929 r. przez sędziego Sądu Okręgowego Kolarza

orzekł:

1) Oddala się powoda z jego żądaniem.
2) Koszta sporu ponosi powód.

Stan faktyczny

Przedstawiony jest w aktach sprawy, do których się odsyła w myśl par. 24 Rozp. Rady Zw. z 9.9.1915 r.

Powody rozstrzygnięcia.

Niespornem jest, że powód był ubezpieczony u pozwanego na wypadek ognia na czas od 22.8.1925 r. do 22.8.1933 r., na podstawie polisy Nr. 209072, że składki ubezpieczeniowe (premje) zapłacił do dnia 22.8.1927r., że we wrześniu 1926 r. ubezpieczone przedmioty spaliły się, że przy wypłacie drugiej raty odszkodowania za budynki w dniu 9 sierpnia 1927 roku potrącił pozwany z sumy odszkodowania kwotę 46.38 dolarów amer. jako składkę ubezpieczeniową za okres od 22.VIII.1927 r. do 22.VIII.1928 r. i wreszcie, że powód pismem z 22 sierpnia 1927 r. wypowiedział pozwanemu stosunek ubezpieczeniowy.

Powód twierdził, że do potrącenia kwoty 46.38 dol. pozwany nie był uprawniony i żądał zasądzenia pozwanego na zapłacenie powyższej kwoty z ustawowemi odsetkami od dnia 9.8.1927 r.

Pozwany wniósł na oddalenie powoda z jego żądaniem, powołując się na § 18 i 19 ogólnych warunków ubezpieczeń od szkód pożarowych.

Z § 18 ust. 1 ogólnych warunków nie wynika, by stosunek ubezpieczenia po zaistnieniu wypadku miał uledz zawieszeniu, lecz przeciwnie: wynika, że stosunek ten trwa nadal z tą zmianą, że ubezpieczający odpowiada za szkodę, która powstanie przez wypadek późniejszy tylko do wysokości reszty sumy ubezpieczenia, jaka pozostanie po potrąceniu poprzedniego odszkodowania.

Natomiast w myśl § 18 ust. 2 ogólnych warunków po wypadku obie strony mają prawo wymówić stosunek ubezpieczenia przed upływem 2-ch tygodni od daty wypłacenia względnie odmówienia wypłaty odszkodowania.

W sprawie niniejszej powodowi przysługiwało prawo wypowiedzenia stosunku ubezpieczenia aż do upływu 2-ch tygodni od daty wypłacenia ostatniej raty odszkodowania. Skuteczność jednak tego wypowiedzenia rozpoczyna się dopiero po upływie 1 miesiąca od dnia wypowiedzenia (§ 18 ust. 2 zdanie ostatnie ogólnych warunków ubezpieczeń). W danym więc wypadku wypowiedzenie przez powoda stosunku ubezpieczenia mogło mieć skutek począwszy od dnia 22 września 1927 r., gdyż do tego dnia stosunek ubezpieczenia trwał.

W myśl. § 19 ogólnych warunków pozwanemu przysługiwało roszczenie do powoda o zapłatę składki ubezpieczeniowej za bieżący okres t. j. za okres od 22 sierpnia 1927 r. do 22 sierpnia 1928 r. gdyż okresem ubezpieczeniowym jest według § 9 ustawy o umowie ubezp. okres roczny, wobec czego według § 387 k. c. pozwany mógł potrącić swoją wierzytelność z wierzytelności powoda. Potrącenie to nie było zatem bezprawne i powód nie może żądać zapłacenia kwoty 46.38 dol.

Co do kwoty 10.18 dol. i odsetek od tej kwoty, to powód ograniczył żądanie skargi o tę kwotę, uznając spór co do tej kwoty za załatwiony.

Należało zatem orzec jak w sentencji wyroku.

O kosztach orzeczono w myśl par. 91 p. c.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie kupca **Teofila Neumanna z Kościerzyny,** apelanta i powoda, zastąpionego przez adwokata ... w Kościerzynie, przeciwko T-wu Ubezpieczeń X. przeciwnikowi apelanta i pozwanemu, zastąpionemu przez adwokata dr. Ossowskiego w Toruniu, o zapłatę 46.38 dolarów amerykańskich zpn.

Wydział I Cywilny **Sądu Apelacyjnego w Toruniu,** po przeprowadzonej ustnej rozprawie w dniu 19 grudnia 1930 r. pod przewodnictwem Sędziego Apelacyjnego Dr. Wiszniewskiego a przy współudziale Sędziów Apelacyjnych Dr. Stefańskiego i Dr. Kruszyńskiego na skutek wniesionego przez powoda odwołania, od wyroku Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Gudziądzu, wydanego po ustnej rozprawie z dnia 14 czerwca 1929 r. ogłoszonego dnia 13 sierpnia 1929 r. przez zawiadomienie do I cz. 4,0. 228/28

orzekł:

I. W częściowem uwzlędnieniu odwołania powoda zmienia się wyrok Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Grudziądzu, wydany po rozprawie z dnia 14 czerwca 1929 r. — jak następuje:

1) Oddala się powoda z żądaniem skargi.

2) Koszty sporu w I instancji ponosi powód w 4/5 częściach, zaś pozwany w 1/5 części.

II. Koszty sporu w II instancji ponosi powód w 9/10 częściach, zaś pozwany w 1/10 części.

III. Wyrok ten jest tymczasowo wykonalny.

Stan faktyczny

Przeciwko wyrokowi Sądu I instancji, wyżej podanemu, do którego treści odsyła się, założył powód odwołanie, w nieprzedawnionym czasokresie i przepisanej formie, z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego wyroku i zasądzenie pozwanego w myśl wniosku z dnia 12 lutego 1929 r. oraz nałożenie na pozwanego kosztów I i II instancji.

W piśmie z dnia 14 stycznia 1930 r. (k. 30) sprecyzował powód swój wniosek odwoławczy i domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i zasądzenia pozwanego na zapłacenie powodowi 46.38 dol. St. Zj. Am. półn. efektywnie lub równowartości w złotych według kursu z dnia zapłaty, z ustawowemi osetkami od 9 sierpnia 1927 r. zaś od kwoty 10.18 dol. od 9 sierpnia 1927 r. do 28 stycznia 1929 r. i nałożenie kosztów obu instancyj na pozwanego.

Wniosek ten wywiódł powód jak w pismach z dnia 14 stycznia 1930 r. (k. 30) i 16 października 1930 r. (k. 41).

Pozwany wniósł o oddalenie odwołania powoda na jego koszt wywodząc jak w pismach z dnia 31 października 1930 r. (k. 45—46) i 11 listopada 1930 r. (k. 48).

Na rozprawie uwzględniono ogólne warunki ubezpieczeń od szkód pożarowych pozwanego towarzystwa (k. 15) i dwa zeszyty (Nr. 24 i 25) czasopisma „Versicherung und Geldwirtschaft".

Zresztą odsyła się do treści pism przygotowawczych stron i protokółów posiedzeń.

Powody rozstrzygnięcia.

Odwołanie powoda, w zasadzie dopuszczalne, okazało się w rzeczy samej nieuzasadnionem, a jedynie co do kosztów I instancji uzasadnionem w myśl wywodów powoda z 16 października 1930 r. (k. 41).

Sąd odwoławczy podziela w zupełności słuszne i trafne motywa Sądu I instancji, z wyjątkiem orzeczenia co do kosztów i do motywów tych w całości się odsyła.

Na wywody apelacyji zauważa się jeszcze, że niespornem jest, iż wypowiedzenie uskutecznione zostało przez powoda pismem z dnia 22 sierpnia 1927 r., w którym to dniu kończył się poprzedni okres ubezpieczeniowy, który w myśl § 5 ust. 3 ogólnych warunków ubezpieczeniowych wynosi 1 rok, przeto zgodnie z przepisem § 18 cyt. warunków (k. 15) wypowiedzenie skuteczne mogło być dopiero po miesiącu, o ile w międzyczasie nie rozpoczął się już nowy okres ubezpieczeniowy. Ponieważ nowy

okres ubezpieczeniowy rozpoczął się już 22 sierpnia 1927 r. i trwał do 22 sierpnia 1928 r., przeto wypowiedzenie powoda z 22 sierpnia 1927 r. było skuteczne dopiero na 22 sierpnia 1928 r. gdyż czasokres miesięczny z § 18 przypadł już na nowy okres. Po myśli więc § 19 cytowanych ogólnych warunków, pozwany był uprawniony do żądania składki za bieżący okres ubezpieczeniowy t. j. za 1 rok od 22 sierpnia 1927 r. do 22 sierpnia 1928 r. Odsetki od kwoty 10.18 dol. są zapłacone, jak wynika z pism powoda z 12 czerwca 1929 r. (k. 20). Odwołanie powoda w rzeczy samej jest więc nieuzasadnione. Wywody powoda w kwestji kosztów są natomiast słuszne. Pozwany w toku sporu w I instancji zapłacił powodowi 10.18 dol. a więc 1/5 część pierwotnej pretensji głównej, którą to kwotę (t. j. 10.18 dol.) potrącił pozwany bezpodstawnie jako premje za ubezpieczenie innej zupełnie osoby. Odsetki od tej kwoty zapłacił pozwany (k. 20) również w toku sporu w I instancji, co wynika z pisma powoda z 12 czerwca 1929 r. Według twierdzeń powoda zapłata 10.18 dol. nastąpiła 28 stycznia 1929 r. (k. 18) a w/g twierdzeń pozwanego w dniu 12 stycznia 1929 r. (k. 17) a więc w każdym razie już po kilku rozprawach w I instancji, w których pozwany wnosił na oddalenie powoda z całem żądaniem skargi.

Należało więc rozłożyć koszty I instancji jak w tenorze wyroku pod I, podano na zasadzie § 92 p. c., a tem samem również odpowiednio koszty II instancji jak pod II podano również na zasadzie § 92 p. c.
O Orzeczenie o tymczasowej wykonalności opiera się na § 708, L. 7 p. c.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie gminy miasta Chełmna w Chełmnie — powódki i apelantki — zastąpionej przez Magistrat zast. przez adw. Korbońskiego w Poznaniu przeciw firmie X. — pozwanej i zaapelowanej — zastąpionej przez pełnomocnika procesowego adwokata N .N.

II Wydział Oddział I-szy Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu po przeprowadzonej ustnej rozprawie w dniu 11 czerwca 1931 r. przy współudziale Wiceprezesa Sądu Apel. Zajączkowskiego, jako przewodniczącego, Sędziów Apelacyjnych Manuglewicza i Krzymińskiego orzekł:

I. W uwzględnieniu odwołania powodowej gminy od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu wydanego na podstawie ustnej rozprawy przeprowadzonej w dn. 30 czerwca 1930 zmienia się tenże wyrok w ten sposób, że żądanie skargi powodowej gminy uznaje się w zasadzie za usprawiedliwione.

II. Orzeczenie co do kosztów zastrzega się wyrokowi końcowemu.

Stan rzeczy

Pan Adwokat N. N. w Poznaniu przedstawiony jest w zaskarżonym wyroku i w pismach odwoławczych przez obie strony wniesionych, które były przedmiotem ustnej rozprawy i do których się odsyła.

Powody rozstrzygnięcia

Odwołanie jest zasadniczo dopuszczalne (§ 511 p. c.) i zostało wniesione w czasie ustawowym i w ustawowej formie (§ 516 1 n. p. c.).

W rzeczy samej jest ono uzasadnione.

Powódka domaga się zaskarżonej pretensji z tytułu ubezpieczenia przez pozwaną członków ochotniczej straży Pożarnej od wypadków przy pełnieniu służby pożarnej, twierdząc, że w dniu 23.2.1926 członek straży pożarnej Franciszek Riedel pełniąc służbę w czasie pożaru uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i stał się niezdolnym do pracy. Pozwana zarzuciła, że skarga została wniesiona do sądu po upływie czasokresu prekluzyjnego 6 miesięcy od wysłania oświadczenia pozwanej z 23.4.27 w którem pozwana odmawia dalszych świadczeń, doręczonego powódce przed 4.5.27 skarga zaś wpłynęła do Sądu dopiero 10.11.27. Sąd I oddalił roszczenie powódki, ustalając na podstawie pisma z 23.4.27, że użyte w niem słowa: „gdyby .... zamierzał dochodzić pretensji swoich wobec nas (t. j. pozwanej), na drodze sądowej, wskazujemy na § 19 ogóln. warunków ubezpiecz..." odpowiadają w zupełności wymogom § 12 umowy ubezpiecz. z 30.5.1908, jakoteż § 19 ogólnych warun-

ków ubezpiecz., że zatem skargę jako spóźnioną należało odddalić.

Sąd Apelac. nie podziela tego zapatrywania prawnego Sądu I.

Wymienione oświadczenie pozwanej nie odpowiada, zdaniem Sądu Apel. wymogom § 12 cyt. ust. jakoteż § 19 ogóln. warunków ubezp. i dlatego nie powoduje rozpoczęcia biegu 6 miesięcznego czasokresu prekluzyjnego, ponieważ pismo to wbrew wymienionym przepisom nie zwróciło uwagi powódki na skutki prawne wynikające z uchybienia 6 miesięcznego czasokresu do wniesienia skargi sądowej licząc od wysłania oświadczenia pozwanej (v. Kom. Dr. Brucka Versicherungsvertrag, wyd. VI z r. 1929 do § 12 uw. 10 b.). W szczególności pismo owe pozwanego towarzystwa nie zwraca uwagi powodowej gminy, że wrazie niewystąpienia przez nią w ciągu 6 miesięcy na drogę sądową pozwane towarzystwo zostaje zwolnione od dalszych świadczeń. Judykatura dotychczasowa stoi na tem stanowisku, że powołanie się jedynie ogólnikowe na przepis ustawy jest niewystarczające i że koniecznem jest wskazanie skutku zaniedbania czasokresu.

Należy tedy przyjąć, że skarga została w czas wniesiona, a ponieważ pretensja była sporną tak co do zasady jak również co do wysokości, orzeczono w myśl § 304, 508 l. 3 p. c. tylko co do zasady.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Sądowem Izby Trzeciej S. S. Sądu Najwyższego dnia 20 marca 1931 r.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd Najwyższy w składzie:
Przewodniczący: Sędzia S. N.
Dr. L. Lipiński.
Sędziowie S. N.: Dr. K. Flach,
M. Lisiewski

przy współudziale przestawiciela prokuratury Viceprokuratora S. N. L. Karłowskiego

w sprawie

Jana Bukowieckiego, młynarza w Kluczykach, powoda zastąpionego przez adw. Kwiczałę w Poznaniu

przeciw

T-wu X. pozwanemu, zastąpionemu przez adw. N. N. w P. o zapłacenie kwoty 6.750 zł. rozpoznawał skargę rewizyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 1 maja 1930.

Stan sprawy jest następujący:

Powód ubezpieczył się u pozwanego na wypadek śmierci i niezdolności do pracy na przeciąg lat 10 od dnia 15.XI 1924 do dnia 15.XI 1934. Dnia 13.XII 1925 doznał powód w czasie pracy w młynie nieszczęśliwego wypadku, a mianowicie maszyna urwała mu 3 palce u lewej ręki i zgniotła palec mały. Wskutek tego wypadku był powód przez przeciąg 4 miesięcy wogóle niezdolny do pracy, a następnie utracił 45% tej zdolności. Szkodę w ten sposób poniesioną oblicza powód na kwotę 8.550 zł. i domaga się w skardze zasądzenia pozwanego na zapłacenie powyższej kwoty. Pozwany wniósł o oddalenie powoda z żądaniem skargi powołując się na przepis par. 8 warunków ubezpieczenia według którego odpowiedzialność pozwanego rozpoczyna się dopiero od chwili zapłacenia przez ubezpieczonego składki i kosztów polisy, powód zaś uczynił dopiero w maju 1926 i to przy egzekucji dokonanej przez komornika sądowego.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 23 lipca 1929 skargę powoda oddalił, a wniesionego od tego wyroku przez powoda odwołania Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok z dnia 1 maja 1930 nie uwzględnił opierając się na powołanym przez pozwanego przepisie par. 8 war. ubezp. W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powód jego uchylenia i orzeczenia w myśl żądania skargi względnie rozpatrzenia przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia. Powód wywodzi, że skoro pozwany mimo niezapłacenia przez niego całkowitej składki umowy ubezpieczeniowej nie wypowiedział, lecz stojąc na stanowisku, że ona i nadal obowiązuje wdrożył przeciw niemu egzekucję, to musi także i ze swej strony wypełnić obowiązek z tej umowy na nim ciążący. Pozwany wniósł o oddalenie skargi.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Sąd Apelacyjny oddalając żądanie skargi słusznie oparł się na przepisie par. 8 ogól. war. ubezp. skoro nie jest spornem, że powód w czasie gdy doznał nieszczęśliwego wypadku, nie wykupił jeszcze polisy t. j. nie zapłacił umówionej składki ubezpieczeniowej. Zapatrywanie powoda jakoby przepis powyższy miał jedynie wówczas zastosowanie, gdyby pozwany wskutek nieuiszczenia przez powoda od umowy ubezpieczeniowej odstąpił, jest błędnem. Ewentualne odstąpienie pozwanego od zawartej umowy — do którego powód był w myśl par. 14 ust. 2 ogól. war. ubezp. uprawnionym — pozbawiałoby powoda wogóle prawa domagania się od pozwanego wynikających z tej umowy świadczeń. Takiego skutku zwłoka powoda w uiszczeniu składki po myśli par. 2 ogól. war. ubezp. nie pociągnęła. Odpowiedzialność pozwanego za przejęte wskutek powyższej zwłoki bynajmniej nie zgasła, a tylko termin d którego miało się ono rozpocząć przesunął się do chwili, gdy powód swoje wzajemne świadczenia wykonał. Termin ten w myśl par. 8 ogól. war. ubezp. nie zbiega się z dniem zawarcia umowy ubezpieczeniowej, co jednak nie pociąga za sobą tego skutku, by umowa ta wogóle od tego dnia obowiązywała i by pozwany nie miał prawa od tego dnia domagać się należących mu świadczeń. Dlatego też fakt, że pozwany domagał się od powoda uiszczenia składki nie pozbawił go bynajmniej prawa do odmowy świadczenia za doznany przez powoda przed uiszczeniem tej składki wypadek.

Z tych zasad oraz ze względu na przepisy paragrafów 559, 556 i 97 u. p. c.

Sąd Najwyższy

skargę rewizyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 1 maja 1930 roku **oddala** i nakłada na powoda koszty postępowania rewizyjnego.

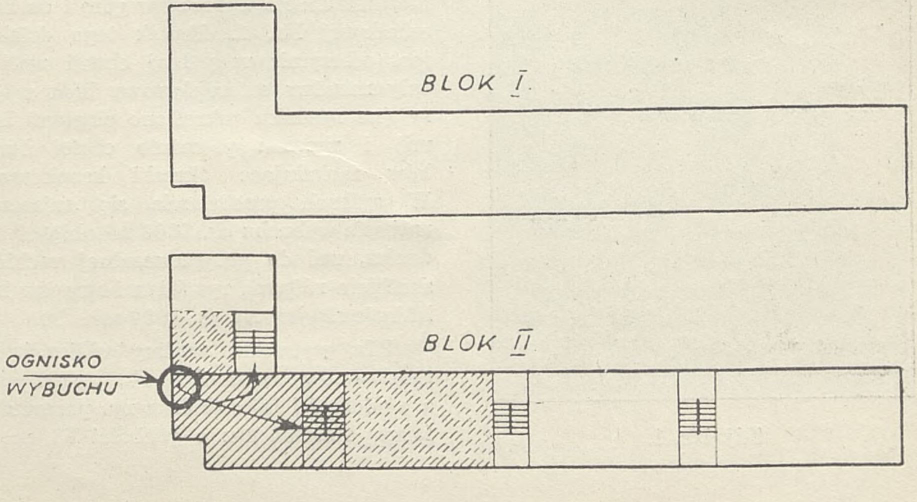
(—) Dr. L. Lipiński.
(—) Dr. K. Flach.
(—) W. Lisiewski.

Za zgodność

(L. S.) (—) podpis nieczytelny.

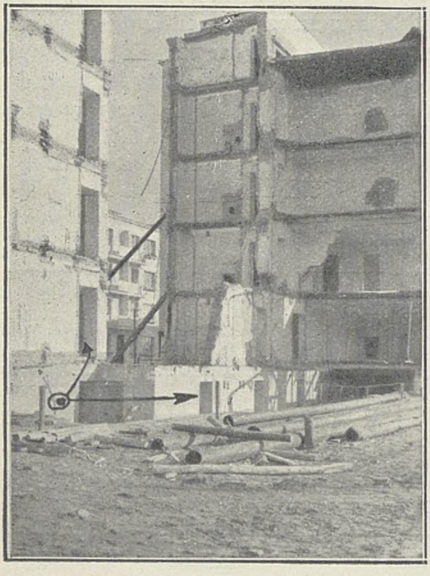
WYBUCH GAZU W GDYNI.

Wybuch gazu w budynkach mieszkalnych ZUPU w Gdyni, który miał miejsce w początkach października r. b. wywołał liczne wzmianki w pismach codziennych jako zjawisko nietylko przerażające ilością ofiar ludzkich (14), ale jako rzadki wypadek notowany wśród szeregu wybuchów wogóle. Któż. bowiem z mieszkańców Gdyni mógł przypuszczać, że nieczynna instalacja gazowa może spowodować tak potężne skutki, jakie wywołać może duży ładunek dynamitu. Ponieważ wieści podane w prasie co-



dziennej były rozbieżne i zbyt pobieżne, przeto w tem miejscu postaramy się dać dokładniejsze dane o tym wypadku.

Jak skonstatowaliśmy na miejscu katastrofy, wybuch powstał od zapalenia z niewiadomej przyczyny mieszaniny gazu ziemnego z powietrzem, w jednej z piwnic domu ZUPU. Gaz ziemny od kilku lat, po odkryciu większych ilości jego w Małopolsce Wchodniej, zyskał sobie pełne prawo obywatelstwa i w dzielnicy tej stosowany jest w dużych ilościach. Ze względu na jego taniość, przeprowadza go się rurociągami na niemal setki kilometrów. I tak np. Lwów posiada już instalację gazu ziemnego, sprowadzanego z Zagłębia Naftowego rurociągami. Gaz ten zaczyna się rozpowszechniać również i w dalszych miejscowościach, z tą różnicą, iż dostarczanie go odbywa się w cysternach kolejowych, lub w balonach pod ciśnieniem. Gaz ten obok wielu zalet ma jedną wadę, a mianowicie — bezwonność, która nie zdradza gazu przy jego ulatnianiu się. Ta cecha jego była jedną z przyczyn wybuchu gdyńskiego. W ostatnich czasach Gdynia zaczęła również korzystać z tego gazu w celach przemysłowych, a że gazownia gdyńska nie



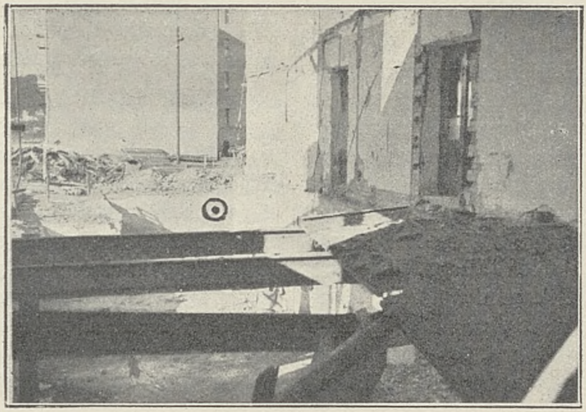
Zdj. Nr. 1.

była jeszcze zdolna do produkcji gazu świetlnego, (otrzymywanego z koksu), przeto poczęto projektować użycie gazu ziemnego, jako środka tymczasowego. Należy dodać, iż instalacja gazowa w budynkach mieszkalnych w Gdyni została doprowadzona na razie tylko do piwnic. Tem dziwniejszem wydaje się napełnienie tej instalacji przez Gazownię gazem ziemnym, którego dokonano po uprzedniej próbie ciśnienia powietrznego. Napełnienie bowiem gazem b e z w o n n y m instalacji nowej, która musi wykazać jakieś nieszczelności, pomimo próby powietrznej, której wyniki w danej sieci są niezbyt pewne, staje się poprostu zbrodniczą nieostrożnością. I tak, w domu ZUPU pozostał otwarty kurek do trzech czwartych przekroju wylotu i piwnica stopniowo napełniała się gazem. Skutkiem zaprószenia ognia skądkolwiek (śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone), piwnica stała się eksplodującą komorą, której działanie okazało się straszliwe.

Dla uprzytomnienia sobie ogromu tej katastrofy przedstawmy sobie miejsce wypadku. Stoją tu dwa domy bliźniacze czteropiętrowe. Stropy na wszystkich piętrach konstrukcji Kleina, schody betonowe na żelaznych belkach. Słabsza więc konstrukcja znajduje się jedynie w dachu.

Powstaje wybuch w miejscu oznaczonem kółkiem na rysunku i na zdjęciach Nr. 1 i 2, i działanie jego idzie w dwóch kierunkach: na wprost i w górę i do klatki schodowej Nr. 1. Skutek tego działania jest olbrzymi; w jednej chwili wali się cały narożny czteropiętrowy blok w gruzy (na rysunku zakreślono ciągłemi linjami) i narusza poważnie części budynków sąsiadujące (kreski kropkowane). W cyfrach przedstawia się zniszczenie w czasie wybuchu ok. 2000 m^3 objętości budynku, zaś do przypuszczalnej rozbiórki, skutkiem różnych rys ścian i stropów kwalifikuje się jeszcze ok. 4000 m^3!

Siła wybuchu, według obliczeń rzeczoznawców wynosiła ok. 2000 atm. a o wielkości jej świadczy np. przesunięcie ściany fundamentu o grubości 78 cm. na



Zdj. Nr. 2.

8 cm. wgłąb ziemi! Siła wybuchu podcięła zupełnie dwie masywne ściany, stanowiące podmurówkę klatki schodowej Nr. 2 i zatrzymała się dopiero na klatce Nr. 3. Ściana zewnętrzna od strony drugiego domu



Zdj. Nr. 3.

wykazała w szczycie odchylenie 4 cm. od pionu. Oczywiście stropy Kleina nie wytrzymały takiego naporu i belki żelazne ich bądź to powyskakiwały ze swoich gniazd, bądź też pogięły się jak w temperaturze płynności żelaza (zdjęcie Nr 3), w częściach zaś dolnych zarysowały stropy, dzięki większej sprężystości od pokładu z cegły między niemi. Ściany w narożnikach w poziomie fundamentów zostały poprostu oddarte od siebie, zaś ściany przedziałowe z klinkru wybuch pościnał jak ściany z trzciny.

Ponieważ, jak już powiedzieliśmy, śledztwo nie zostało ukończone, trudno obecnie wypowiadać się kto był tu winien. Jedno jest pewne iż najważniejszą przyczyną wybuchu była nieostrożność.

I. M. R.

Zdjęcia inż. M. Rogowski.

NIEZWYKŁE OSZUSTWO UBEZPIECZENIOWE.

Niezwykły wypadek usiłowania oszustwa ubezpieczeniowego zaszedł niedawno w Łodzi. Pewien znany kupiec, znalazłszy się w krytycznem położeniu materjalnem sięgnął po sposób zupełnie nowy i niepraktykowany. Najpierw ubezpieczył się na sumę 20 tysięcy dolarów, następnie zaś najął mordercę na siebie samego, któremu obiecał 500 zł. za dokonanie mordu. Kandytat na mordercę pieniądze wziął, jednak w ostatniej chwili odstąpił od dokonania zbrodni i doniósł o wszystkiem władzom. W ten sposób projektowane przez kupca zabezpieczenie bytu rodziny za cenę jego życia zostało udaremnione.

ZNÓW PODPALENIE FABRYKI W ŁODZI.

Wieczorem dnia 10 września b. r. w fabryce wyrobów trykotażowych Józefa Frenkla w Łodzi wybuch pożar. Szybkie stłumienie ognia przez straż ogniową pozwoliło stwierdzić, iż składy były puste, uszkodzeniu uległy jedynie maszyny, ponadto w fabryce znaleziono porzucone pakuły, nasycone naftą. Aresztowany właściciel fabryki przyznał się do podpalenia.

KRONIKA ZAGRANICZNA

LITERAT PODPALACZEM.

Sensacyjny proces toczy się obecnie w Berlinie — sensacyjny a zarazem niezmiernie charakterystyczny dla psychologji ludzi dzisiejszych, żyjących w jakiemś dziwnem ponieceniu nerwowem, niezmiernie łatwo poddających się sugestjom zewnętrznym, nie umiejących utrzymać równowagi moralnej wśród piętrzących się przed nimi trudności życiowych.

Karol Strecker jest wcale znanym literatem niemieckim. W swoim czasie pracował jako feljetonista „Vossiche Zeitung", później był przez 28 lat krytykiem teatralnym w wielkim dzienniku berlińskim: „Tägliche Rundschau". Jego powieść kryminalna: „Der Ruf aus dem Dunkel" (Krzyk z ciemności) cieszyła się w swoim czasie wielkiem powodzeniem i znalazła żywe uznanie w oczach krytyki. Mimo to Strecker był w ciężkiem położeniu materjalnem: jego następne książki nie miały już powodzenia i nie przyniosły mu niemal żadnych dochodów. Jego zdaniem przyczynił się do tego przedewszystkiem — Tomasz Mann, którego tanie wydanie „Buddenbroocków" zabiło całą współczesną powieść niemiecką... Strecker wyczerpał się przytem całkowiecie pod względem literackim, nie mógł znaleźć pomysłu do nowej powieści i skutkiem tego nie widział przed sobą żadnych możliwości zarobkowania. A miał długi: około 6000 marek. Dręczył się przytem przyszłością swojej żony, którą bardzo kochał. Był w najwyższym stopniu przygnębiony i zdenerwowany. W dnie i w nocy dręczyła go myśl o samobójstwie.

Wówczas spaliły mu się jakieś meble w mieszkaniu, za które towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaciło mu drobną sumę pieniędzy. Przy tej okazji przypomniał sobie, iż ma polisę na 50.000 marek.

50.000 marek! Gdyby otrzymał te pieniądze, byłby uratowany. Wystarczy, żeby spaliły się meble, które zresztą znudziły mu się, doszczętnie — wystarczy, żeby je... podpalić!

Od tej chwili nie opuszczała go myśl o podpaleniu. Nie umiał się oprzeć pokusie zdobycia na tej drodze pieniędzy.

Podpalił.

Kupił dwie świece długo palące się i umieścił je w szafie z ubraniem. Ubranie przesycił benzyną. Benzynę kupował otwarcie w różnych sklepach. Nawet z butelek nie zdjął etykietek. Od świec zapaliło się oczywiście ubranie, od ubrania całe mieszkanie...

Ale Strecker nie umiał zatrzeć za sobą śladów. Sprawa wydała się bardzo szybko, Streckera zaaresztowano — obecnie stanął on przed sądem w Potsdamie, gdzie przestępstwo zostało dokonane.

Na sprawę przybyły tłumy publiczności. Strecker, starszy, siwy pan, robi wrażenie w najwyższym stopniu zdenerwowanego. Na proces stawili się też liczni jego koledzy po piórze. Wszystkie ich zeznania są dla oskarżonego nadzwyczaj przychylne. Przez całe życie był prawym, uczciwym człowiekiem, — dopiero teraz załamał się wewnętrznie i popełnił to szaleństwo... Jego żona zalewa się łzami i wybucha głośnym płaczem przy każdem ostrzejszem zdaniu prokuratora.

A mimo to wyrok będzie, wyrok musi być surowy.

NAJDROŻSI LUDZIE W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie istnieje 392 osób, które wartość swego życia oceniły na miljon dolarów lub wyżej i są w możności opłacania składki za tak wysokie ubezpieczenie.

Stwierdzono nawet, że liczba tych osób wzrasta, gdyż w roku 1930 było ich 264, a więc w ciągu roku przybyło 128.

Najwyżej ubezpieczony, bo na siedem miljonów dolarów, jest Pierre S. Dupont; następnie idą: John C. Martin z Filadelfji, ubezpieczony na 6.540.000 dolarów; Wiliam Fox z Nowego Jorku — 6.500.000; Marshall Field, właściciel największego składu towarowego w Chicago na 5.500.000; H. L. Dillon z Nowego Jorku — na 6 miljonów; F. B. Peterson Dayton — na 5.481.000; Joseph M. Schenk z Nowego Jorku — na 5.250.000. Na trzy miljony dolarów ubezpieczeni są magnaci filmowi Adolf Zucker i Josse H. Lasky; właściciel fabryki samochodów Walter P. Chrysler, I. H. Rundjun i Bok.

Z ogólnej liczby 392 ubezpieczonych tej kategorji na równo miljon dolarów ubezpieczonych jest 185.

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „PIAST" na dzień 31 grudnia 1930 r.

Stan czynny.

	Ubezpieczenia na życie		Ubezpieczenia inne		RAZEM	
	ZŁOTE I GROSZE					
I. **Kasa**	25.775	20	83.959	95	109.735	15
II. **Instytucje kredytowe:**						
Krajowe:						
a) państwowe i Bank Polski. . .	20.369	72	230.720	44	251.090	16
b) inne	6.283	25	30.807	27	37.090	52
III. **Papiery wartościowe z kuponami bieżącemi:**						
Krajowe:						
posiadające bezpieczeństwo prawne	2.011.004	26	1.577.460	64	3.588.464	90
IV. **Nieruchomości**	71.288	63			71.288	63
V. **Zaliczki oraz pożyczki pod zastaw własnych polis**	442,019	82			442.019	82
VI. **Należność z tytułu rezerwy składek zatrzymanej przez zakłady ubezpieczeń w działach ubezpieczeń:**						
1) od nieszczęśliwych wypadków . . . Zł. 25.471.12						
2) od ognia . . . . „ 16.874.31						
3) od kradzieży . . „ 1.028.60			43.374	03	43.374	03
VII. **Dłużnicy:**						
1) oddziały			1,214.273	29	1.214.273	29
2) agenci	68.272	36			68.272	36
3) różni z tytułu zaległej składki .	156.205	62	462.457	38	618.663	—
4) zakłady ubezpieczeń:						
a) z rachunku reasekuracji . .	19.618	43	505.864	49	524.482	92
b) z rachunku koasekuracji . .			525.046	63	525.046	63
5) inni			83.261	66	83.261	66
VIII. **Ruchomości biurowe**			92.872	47	92.872	47
IX. **Inne aktywa:**						
a) weksle	8.075	43	105.137	70	113.213	13
b) różne	200.902	47	167.403	87	368.306	34
X. **Lokaty stanowiące kaucje**			29.500	—	29.500	—
	3.029.815	19	5.151.139	82	8.180.955	01

Stan bierny.

	Ubezpieczenia na życie		Ubezpieczenia inne		RAZEM	
	ZŁOTE I GROSZE					
I. **Kapitały i fundusze własne:**						
1) emitowany kapitał akcyjny (akcyj sztuk 20.000 po zł. 100.—) . .	500.000	—	1.500.000	—	2.000.000	—
2) fund. na umorzenie należn. wątpl.			160.496	47	160.496	47
II. **Fundusz ubezpieczeniowy:**						
A. ubezpieczenia na życie:						
1) rez. skł. od ub. bezp. Zł. 2.267.625.45						
2) 60% przen. składek „ 93.376.02	2.361.001	47			2.361.001	47
B. ubezpieczenia inne:						
rez. skł. na udz. wł. w dz. ubezp.:						
a) od nieszcz. wypad. Zł. 28.496.97						
b) od odpow. prawnej „ 19.782.72						
c) od ognia . . . „ 456.555.01						
d) od kradzieży . . „ 91.227.91						
e) samochodów . . „ 7.253.95						
f) transportów . . „ 19.337.70						
g) szyb . . . . . „ 33.968.20						
h) koni . . . . . „ 1.370.19						
i) chômage . . . „ 2.265.02			660.257	67	660.257	67
III. **Fundusze i rezerwy techniczne:**						
A. ubezpieczenia na życie:						
1) rez. na nieuregulowane sumy płatne . Zł. 5.472.42						
2) 40% przen. składek „ 62.250.68	67.723	10			67.723	10
B. ubezpieczenia inne:						
rezerwa na nieuregul. szkody na udział własny w działach ubezp.:						
a) od nieszcz. wypad. Zł. 39.739.92						
b) od odpow. prawnej „ 113.709.30						
c) od ognia . . . „ 405.694.67						
d) od kradzieży . . „ 78.280.45						
e) samochodów . . „ 21.411.80						
f) transportów . . „ 36.834.47						
g) szyb . . . . . „ 12.370.94			708.041	55	708.041	55
IV. **Należność z tyt. zatrzymanej reasek. rezerwy składek w działach ubezp.:**						
1) od nieszcz. wypad. Zł. 15.587.05						
2) od odpow. prawnej „ 60.520.87						
3) od ognia . . . „ 488.290.81						
4) od kradzieży . . „ 67.957.06						
5) samochodów . . „ 103.952.06						
6) szyb. . . . . . „ 112.697.38						
7) koni. . . . . . „ 2.512.16						
8) chômage . . . „ 7.782.90			859.300	29	859.300	29
V. **Fundusz na umorzenie wart. nieruch.**	7.841	74			7.841	74
VI. **Wierzyciele:**						
1) agenci	13.230	80			13.230	80
2) zakłady ubezpieczeń:						
a) z rachunku reasekuracji . .	66.419	96	528.818	09	595.238	05
b) z rachuku koasekuracji . .			424.283	64	424.283	64
3) inni			55.883	62	55.883	62
VII. **Niepodniesiona dyw. przez akcjonarj.**			10	24	10	24
VIII. **Nieuiszczone podatki**			7.573	20	7.573	20
IX. **Inne passywa**	13.598	12	200.902	47	214.500	59
X. **Kaucje**			29.500	—	29.500	—
XI. **Zysk**			16.072	58	16.072	58
	3.029.815	19	5.151.139	82	8.180.955	01

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „POLONIA" na dzień 31 grudnia 1930 r.

Stan czynny

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kasa			29.147	51
2.	Instytucje Kredytowe:				
	1. Krajowe:				
	a) państwowe i Bank Polski	149.467	71		
	b) inne	122.417	89		
	2. Zagraniczne:	2.196	40	274.082	—
3.	Papiery wartościowe z kuponami bież.:				
	1. Krajowe:				
	a) posiadające bezpieczeństwo prawne	78.545	30		
	b) inne	30.501	42		
	2. Zagraniczne:	—	—	109.046	72
4.	Nieruchomości			1.871.588	72
5.	Należność z tytułu rezerwy składek zatrzymanej przez zakłady ubezpieczeń w działach ubezpieczeń:				
	1) od ognia	213.577	74		
	2) od kradzieży	14.686	43	228 264	17
6.	Dłużnicy:				
	1) oddziały	875.136	07		
	2) agenci	479.341	21		
	3) zakłady ubezpieczeń	913.883	11		
	4) inni	438.907	76	2.707.268	15
7.	Ruchomości biurowe			70.369	28
8.	Inne aktywa			574.568	33
9.	Lokaty stanowiące kaucje			8.250	—
10.	Kaucje hipoteczne			266.700	—
11.	Dłużnicy z tytułu gwarancji			100.845	95
				6.240.130	83

Stan bierny

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kapitały i fundusze własne zakładu:				
	1) emitowany kapitał akcyjny (akcyj sztuk 70.000 po zł. 15.—)	1.050.000	—		
	2) kapitał zapasowy	1.577	96		
	3) kapitał rezerwowy	7.100	83	1.058.678	79
2.	Fundusz ubezpieczeniowy:				
	Rezerwa składek na udział własny w działach ubezpieczeń:				
	a) od ognia	392.617	18		
	b) od kradzieży	75.652	25		
	c) transportów	8.054	28		
	d) szyb	157.700	86		
	e) od odpowiedzialności prawnej	7.411	13		
	f) „ auto-casco	—	—		
	g) „ nieszczęśliwych wypadków	23	32	641.459	02
3.	Fundusze i rezerwy techniczne:				
	Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny w działach ubezpieczeń:				
	a) od ognia	279.576	43		
	b) od kradzieży	93.337	35		
	c) transportów	27.644	50		
	d) szyb	11.139	57		
	e) od odpowiedzialności prawnej	91.240	22		
	f) od auto-casco	8.559	12	511.497	19
4.	Należność z tytułu zatrzymanej reasekuratorom rezerwy składek w działach ubezpieczeń:				
	1) od ognia	919.298	91		
	2) „ kradzieży	196.227	72		
	3) „ odpowiedzialności prawnej	40.935	50	1.156.462	13
5.	Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości			33.438	—
6.	Wierzyciele:				
	1) oddziały	54.797	81		
	2) agenci	116.897	22		
	3) zakłady ubezpieczeń	1.547.688	13		
	4) inni	483.980	99	2.203.364	15
7.	Niepodniesiona dywidenda przez akcjonarjuszów			1	—
8.	Nieuiszczone podatki i opłaty:				
	1) opłaty stemplowe od ubezpieczeń	1.826	96		
	2) inne	14.405	50	16.232	46
9.	Inne pasywa			227.854	55
10.	Kaucje Członków Rady Zarządzającej			8.250	—
11.	Kaucje hipoteczne			266.700	—
12.	Gwarancje wydane			100.845	95
13.	Zysk			15.347	59
				6.240.130	83

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „PORT" na dzień 31 grudnia 1930.

Stan czynny.

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kasa			138.147	56
2.	Instytucje kredytowe:				
	a) państwowe i Bank Polski	318.094	92		
	b) inne krajowe	502.252	19	820.347	11
3.	Papiery wartościowe z kuponami bieżącemi:				
	a) posiadające bezpieczeństwo prawne . .	703.195	—		
	b) inne krajowe	3.300	—	706.495	—
4.	Pożyczki hipoteczne			271.700	—
5.	Nieruchomości			396.949	60
6.	Należność z tytułu rezerwy składek, zatrzymanej przez zakłady ubezpieczeń w dziale ogniowym			6.812	62
7.	Dłużnicy:				
	1) oddziały	151.581	43		
	2) ajenci	1.264.827	96		
	3) zakłady ubezpieczeń	348.612	32		
	4) inni	16.653	22	1.781.674	93
8.	Ruchomości biurowe			1	—
9.	Inne aktywa*)			331.277	87
10.	Akcje, stanowiące kaucję Dyrektora Zarządzającego			500	—
				4.453 905	69

*) Wyłącznie portfel wekslowy.

Stan bierny.

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kapitały i fundusze własne Zakładu:				
	1) emitowany kapitał akcyjny (akcyj 100.000 szt. po zł. 10.—)	1.000.000	—		
	2) kapitał zapasowy	115.000	—		
	3) rezerwa na należności wątpliwe . . .	80.000	—	1.195.000	—
2.	Fundusz ubezpieczeniowy				
	Rezerwa skład. na udział własny w dział. ubezp.:				
	a) od nieszczęśliwych wypadków	12.029	—		
	b) od odpowiedzialności prawnej	31.346	—		
	c) od ognia	189.100	—		
	d) od kradzieży	15.121	—		
	e) przewozowych	1.277	—		
	f) autokasko	9.513	—		
	g) maszyn	5.565	—	263.951	—
3.	Fundusze i rezerwy techniczne				
	Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny w działach ubezpieczeń:				
	a) od nieszczęśliwych wypadków	1.104	—		
	b) od odpowiedzialności prawnej	79.499	—		
	c) od ognia	50.609	—		
	d) od kradzieży	3.865	—		
	e) przewozowych	2.738	—		
	f) autokasko	6.256	—		
	g) maszyn	2.590	—	146.661	—
4.	Należność z tytułu zatrzymanej reasekuratorom rezerwy składek w działach ubezpieczeń:				
	a) od nieszczęśliwych wypadków	58.881	05		
	b) od odpowiedzialności prawnej	73.126	36		
	c) od ognia	865.061	02		
	d) od kradzieży	87.061	42		
	e) autokasko	49.477	73		
	f) maszyn	75.376	69	1.208.984	27
5.	Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości			19.847	50
6.	Długi hipoteczne			25.075	—
7.	Wierzyciele:				
	1) ajenci	119.113	40		
	2) zakłady ubezpieczeń	1.082.526	06		
	3) inni	69.912	26	1.271.551	72
8.	Nieuiszczone podatki i opłaty:				
	1) opłaty stemplowe od ubezpieczeń . .	1.643	42		
	2) podatek przemysłowy od obrotu . . .	15.999	22	17.642	64
9.	Kaucja Dyrektora Zarządzającego			500	—
10.	Fundusz Kasy Przezorności Urzędników . .			17.854	—
11.	Zysk			286.838	56
				4.453.905	69

Bilans Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń na dzień 31 grudnia 1930 roku.

Stan czynny.

			zł.	gr.
I.	Kasa		53.128	83
II.	Instytucje kredytowe:			
	1. krajowe:			
	a) państwowe		71.114	46
	b) inne		216.008	91
III.	Papiery wartościowe z kuponami bieżącemi:			
	1. krajowe:			
	a) posiadające bezpieczeństwo prawne		226.768	08
	b) inne		18.027	09
IV.	Nieruchomości		2.110.000	—
V.	Należność z tytułu rezerwy składek zatrzym. przez Zakł. Ubezp. w działach ubezpieczeń:			
	1. od ognia	142797,88		
	2. od kradzieży	332,12		
	3. różnych	11041.73	154.171	73
VI.	Dłużnicy:			
	1. Oddziały		1.202.316	04
	2. Agenci		56.924	36
	3. Zakłady Ubezpieczeń		1.895.312	26
	4. Inni		83.077	76
VII.	Ruchomości biurowe		101.806	99
VIII.	Inne aktywa		372.915	47
IX.	Strata		42.432	55
			6.604.004	53

Stan bierny.

			zł.	gr.
I.	Kapitały i fundusze własne Zakładu			
	1. emitowany kapitał akcyjny (akcyj szt. 12.000 po zł. 100.—)		1.200.000	—
	2. kapitał zapasowy		102.558	42
	3. rezerwa specjalna		72 916	16
	4. rezerwa podatkowa		25.000	—
	5. rezerwa na należn. wątpliwe		37.801	50
II.	Fundusz ubezpieczeniowy:			
	1. Rezerwa składek na udział własny w dział. ubezp. bezp.			
	a) pożarowym	414.643,69		
	b) od kradzieży	71.136,21		
	c) od szkód wodociągowych	6.221,90		
	d) od odpow. cyw. prawnej	113.015,04		
	e) od nieszczęśliwych wypadków	36.189,06		
	f) samochodowych	22.155,10		
	g) samolotowych	4.000,—		
	h) przewozowych	2.086,56		
	i) rezerw. dla ubezp. kolej. bez zwrotu skład.	3.839,25		
	2. Rezerwa skł. na udz. własny w dział. ub. pośr.			
	a) od ognia	185.662,65		
	b) od kradzieży	466,01		
	c) różnych	11.041,73	870.457	20
III.	Fundusze i rezerwy techniczne:			
	1. Rezerwa na nieuregulowane szkody i renty:			
	a) pożarowy	361.271.74		
	b) od kradzieży	72.971,27		
	c) od szkód wodociągowych	100,—		
	d) od odpowiedzialności cywilno-prawnej	435.163,69		
	e) od nieszczęśliwych wypadków	52.175,38		
	f) samochodowych	21 664,25		
	g) samolotowych	9.250,—		
	h) przewozowych	6.575,20		
	2. Rezerwa na nieureg. szkody z ubezp. pośred.:			
	a) pożarowym	98.818,42		
	b) od kradzieży	599,60		
	c) różnych	17.610,95	1.076.200	50
IV.	Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości		61.372	—
V.	Należność z tytułu zatrzymanej reasekuratorom przez zakł. rez. składek w dział. ubezpieczeń:			
	1. od ognia	559.873,78		
	2. od kradzieży	86 462.08		
	3. od odpowiedzialności	140.236,07		
	4. od wypadków	80.141.27		
	5. od szkód samochodowych	149.503,18	1.016.216	38
VI.	Długi hipoteczne		171.383	51
VII.	Wierzyciele:			
	1. Oddziały		537	46
	2. Agenci		4.497	62
	3. Zakłady Ubezpieczeń		1.639.942	11
	4. Inni		64.052	99
VIII.	Niepodniesiona dywidenda		2.624	59
IX.	Nieuiszczone podatki i opłaty:			
	1. opłaty stemplowe od ubezpieczeń	107.999,94		
	2. inne	6.128,89	114.128	83
X.	Fundusz zapomogowy		14.281	93
XI.	Inne pasywa		130.033	33
			6.604.004.	53

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ" na dzień 31 grudnia 1930 r.

Aktywa.

		Ubezp. na życie zł.	gr.	Ubezp. inne zł.	gr.	Razem zł.	gr.
1.	Kasa	47.508	58	48.631	87	96.140	45
2.	Instytucje kredytowe:						
	a) państwowe	313.464	70	206.307	89	519.772	59
	b) inne	433.274	40	516.850	83	950.125	23
3.	Papiery wartościowe z kuponami bieżącemi, posiadające bezpiecz. prawne	422.340	16	745.566	10	1.167.906	26
4.	Pożyczki hipoteczne	1.237.870	—	383.350	—	1.621.220	—
5.	Nieruchomości	752.095	95	790.800	50	1.542.896	45
6.	Zaliczki na polisy	373.510	64			373.510	64
7.	Należność z tytułu rezerwy składek, zatrzymanej przez zakłady ubezpieczeń w działach ubezpieczeń:						
	a) od nieszcz. wypadków . 63.192,52						
	b) „ ognia . 8.552,26						
	c) „ kradzieży . 1.849,23			73.594	01	73.594	01
8.	Dłużnicy:						
	a) Oddziały i ajenci	328.050	55	1.406.967	85	1.735.018	40
	b) Różni z tytułu zaległej składki	622.722	56	340.553	47	963.276	03
	c) Zakłady Ubezpieczeń	82.036	64	838.028	61	920.065	25
	d) Inni	175.594	93	150.635	43	326.230	36
9.	Ruchomości biurowe	70.450	—	70.450	—	140.900	—
10.	Inne aktywa	597.226	76	634.613	76	1.231.840	52
11.	Lokaty stanowiące kaucje (z wyjątkiem gotówki)	82.414	—	10.250	—	92.664	—
12.	Kaucje			10.000	—	10.000	—
13.	**Strata**	103.641	02			103.641	02
		5.642.200	89	6.226.600	32	11.868.801	21

Pasywa.

		Ubezp. na życie zł.	gr.	Ubezp. inne zł.	gr.	Razem zł.	gr.
1.	Kapitały i fundusze własne zakładu:						
	1) emitowany kapitał akcyjny: (akc. szt. 82.500 à Zł. 25.—)	912.500	—	1.150.000	—	2.062.500	—
	2) kapitał zapasowy	885	02	19.750	83	20.635	85
2.	Fundusz ubezpieczeniowy:						
	A. **Ubezpieczenia na życie:**						
	1) Rezerwa składek od ubezp. bezpośrednich 2.817.851,85						
	2) a) 60% przen. składek . 252.642,58						
	b) fundusz na ryzyko zawod., wojen. i inwalidz. 53.094,12	3.123.588	55				
	B. **Ubezpieczenia inne:**						
	Rezerwa składek na udział własny w działach ubezpieczeń:						
	a) od nieszczęśl. wypadk. 101.704,29						
	b) od ognia. 339.063,67						
	c) od kradzieży . 43.789,09						
	d) transportów . 14.833,85			499.390	90	3.622.979	45
3.	Fundusze i rezerwy techniczne:						
	A. **Ubezpieczenia na życie:**						
	a) Rezerwa na nieuregulowane sumy płatne i renty na udział własny 405.984.53						
	b) 40% przenies. składek. 168.428.39	574.412	92			574.412	92
	B. **Ubezpieczenia inne:**						
	Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny w działach ubezp.:						
	a) od nieszcz. wypadków. 101.408,48						
	b) od ognia. 229.478,75						
	c) od kradzieży . 24.012,09						
	d) transportów . 51.088,78			405.988	10	405.988	10
4.	Należność z tytułu zatrzymanej reasekuratorom przez zakład rezerwy składek w działach ubezpieczeń:						
	a) od ognia. 1.253.561,74						
	b) od kradzieży . 96.897,79			1.350.459	53	1.350.459	53
5.	Fundusz na umorzenie wartości nieruch.	9.396	—	9.416	25	18.812	25
6.	Długi hipoteczne	21.022	70			21.022	70
7.	Wierzyciele:						
	a) Oddziały i ajenci	58.860	65	101.816	64	160.677	29
	b) Zakłady Ubezpieczeń	296.772	22	1.171.822	10	1.468.594	32
	c) Inni	47.725	24	23.915	59	71.640	83
8.	Nieuiszczone podatki i opłaty:						
	a) opłaty stemplowe od ubezpieczeń.			65.180	26	65.180	26
	b) inne	21.939	26	30.426	75	52.366	01
9.	Inne pasywa	492.684	33	1.157.299	34	1.649.983	67
10.	Kaucje	82.414	—	20.250	—	102.664	—
11.	**Zysk**			220.884	03	220.884	03
		5.642.200	89	6.226.600	32	11.868.801	21

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZYSZŁOŚĆ" na dzień 31 grudnia 1930 r.

Stan czynny.

		Ubezpieczenia na życie		Ubezpieczenia inne		RAZEM	
		ZŁOTE I GROSZE					
1	**Kasa i czeki**	117.459	61	38.648	81	156.108	42
2	**Instytucje kredytowe:**						
	1) Krajowe:						
	a) państwowe	34.660	37	1.640	34	36.300	71
	b) inne	181.305	39	7.035	61	188.341	—
3	**Papiery wartościowe z kuponami bież.:**						
	1) Krajowe:						
	a) posiadające bezpiecz. prawne .	3.424.107	27	—	—	3.424.107	27
4	**Pożyczki hipotecz. i pożyczki pod zastaw hipotek**	752.510	82	—		752.510	82
5	**Nieruchomości**	431.500	—	—	—	431.500	—
6	**Pożyczki pod zastaw polis.**	1.139.887	24	—	—	1.139.887	24
7	**Dłużnicy:**						
	1) Oddziały	219.527	67	114.158	74	333.686	41
	2) Agenci. . , ...	245.831	34	12.244	29	258.075	63
	3) Różni z tytułu zaległej składki. .	550.901	96	—	—	550.901	96
	4) Zakłady Ubezpieczeń	120.867	48	392.352	75	513.220	23
	5) Inni	149.211	85	48.032	55	197.244	40
8	**Ruchomości biurowe**	79.928	46	—	—	79.928	46
9	**Inne aktywa**	188.265	09	549.488	85	737.753	94
10	**Lokaty stanowiące kaucje**	15.000	—	10.000	—	25.000	—
11	**Strata**	—	—	4.616	67	4.616	67
		7.650.964	55	1.178.218	61	8.829.183	16

Stan bierny.

		Ubezpieczenia na życie		Ubezpieczenia inne		RAZEM	
		ZŁOTE I GROSZE					
1	**Kapitały i fundusze własne Zakładu:**						
	1) emitowany kapitał akcyjny (akcyj sztuk 40.000 po zł. 25)	500.000	—	500.000	—	1.000.000	—
	2) rezerwa na należności wątpliwe .	12.147	27	28.528	99	40.676	26
2	**Fundusz ubezpieczeniowy:**						
	A. Ubezpieczenia na życie:						
	1) rezerwa składek od ubezpieczeń bezpośrednich . . . . Zł. 5.645.444.38						
	2) przeniesienie składek od ubezpieczeń bezpośrednich . . . „ 279.300.42						
	3) fundusz dywidendowy ubezpieczających. „ 8.466.56						
	4) inne rezerwy:						
	a) rezerwa dla doubezpieczeń od inwalidztwa i wypadków . . . „ 19.949 39						
	b) rezerwa dla ubezpieczeń w pożyczce państwowej . . „ 7.132.31	5.960.293	06	—	—	5.960.293	06
	B. Ubezpieczenia inne:						
	1) rezerwa składek na udział własny w działach ubezpieczeń:						
	a) od ognia . . . Zł. 46.192.16						
	b) transportów . . „ 11.265.86						
	c) od kradzieży . . „ 2.187.66	—	—	59.645	68	59.645	68
3	**Fundusze i rezerwy techniczne:**						
	A. Ubezpieczenia na życie:						
	1) rezerwa na nieuregulowane sumy płatne. Zł. 98.504.63						
	2) przeniesienie składek od ubezpieczeń bezpośrednich . . . „ 186.200.31	284.704	94	—	—	284.704	94
	B. Ubezpieczenia inne:						
	1) rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny w działach ubezpieczeń:						
	a) od ognia . . . Zł. 27,114.74						
	b) transportów . . „ 22.801.48						
	c) od kradzieży . . „ 4.847.61	—	—	54.763	83	54.763	83
4	**Fundusz na umorzenie wartości nieruch.**	12.945	—	—	—	12.945	-
5	**Długi hipoteczne**	115.570	—	—	—	115.570	—
6	**Wierzyciele:**	—	—	407	77	407	77
	1) Oddziały	1.852	54	1.758	15	3.610	69
	2) Agenci.	314.973	21	498.721	63	813.694	84
	3) Zakłady Ubezpieczeń	85.580	15	20.459	26	106.039	41
	4) Inni	338.891	53	3.933	30	342.824	83
7	**Inne pasywa**	15.000	—	10.000	—	25.000	—
8	**Kaucje**	9.006	85	—	—	9.006	85
9	**Zysk.**						
		7.650.964	55	1.178.218	61	8.829.183	16

Bilans Towarzystwa „Riunione Adriatica di Sicurtà" na dzień 31 grudnia 1930 r.

Stan czynny.

			Ubezpieczenia na życie Złote	gr	Ubezpieczenia inne Złote	gr.	RAZEM Złote	gr.
I		**Kasa**			138.105	28	138.105	28
II		**Instytucje kredytowe**			783.185	52	783.185	52
III		**Papiery wartościowe**	604.882	46	2.301.457	38	2.906.339	84
IV		**Pożyczki hipoteczne**	413.235	20	53.340	89	466.576	09
V		**Pożyczki pod zastaw własnych polis**	812.453	48			812.453	48
VI		**Nieruchomości**	5.476.206	75			5.476.206	75
VII		**Ruchomości**			299.674	65	299.674	65
VIII		**Centrala Głównego Przedstawicielstwa**	596.552	72			596.552	72
IX		**Dłużnicy:**						
	1.	Oddziały	849.833	44	168.466	03	1.018.299	47
	2.	Ajenci i akwizytorzy	1.104.851	83	938.774	86	2.043.626	69
	3.	Nieopłacone dokumenty	1.709.785	98	310.767	78	2.020.553	76
	4.	Towarzystwa Ubezpieczeń			427.912	14	427.912	14
	5.	Różni	33.453	38			33.453	38
X		**Inne aktywa:**						
	1.	weksle	772.633	48	612.360	43	1.384.993	91
	2.	różne	246.705	87	538.132	53	784.838	40
XI		**Strata**	1.041.746	06	5.433	79	1.047.179	85
			13.662.340	65	6.577.611	28	20.239.951	93

Stan bierny.

				Ubezpieczenia na życie Złote	gr.	Ubezpieczenia inne Złote	gr.	RAZEM Złote	gr.
I		**Kapitał przeznaczony na wyłączną działalność w Państwie Polskiem**		500.000	—	500.000	—	1.000.000	—
II		**Rezerwa na wątpliwe należności**		887.945	44	594.627	50	1.482.572	94
III		**Fundusz ubezpieczeniowy:**							
	A	Ubezpieczenie na życie:							
	1.	rezerwa składek	8.987.441,85						
	2.	60% przeniesienia skł.	1.202.625,22						
	3.	rez. na zwal. pol. życ.	100.840,69	10.290.907	76			10.290.907	76
	B	Ubezpieczenia inne:							
	1.	rezerwa składek w dziale ubezpiecz.:							
		a) od nieszczęśliwych wypadków	189.421,44						
		b) od odpowiedzialności cywilnej	141.634,21						
		c) od ognia	1.239.136,10						
		d) od kradzieży	219.517,09			1.789.708	84	1.789.708	84
IV		**Fundusze i rezerwy techniczne:**							
	A	Ubezpieczenia na życie:							
	1.	40% przeniesienia składek	801.750,14						
	2.	rezerwa szkód	517.460,05	1.319.210	19			1.319.210	19
	B	Ubezpieczenia inne:							
	1.	rezerwa szkód w działach ubezpiecz.:							
		a) od nieszczęśliwych wypadków	72.360,80						
		b) od odpowiedzialności cywilnej	115.849,66						
		c) od ognia	556.249.—						
		d) od kradzieży	134.997.85			879.457	71	879.457	71
V		**Centrala Głównego Przedstawicielstwa**				1.903.133	86	1.903.133	86
VI		**Wierzyciele:**							
	1.	Oddziały		11.223	20	14.984	32	26.207	52
	2.	Ajenci		48.236	17	36.958	67	85.194	84
	3.	Towarzystwa Ubezpieczeń				853.137	14	853.137	14
	4.	Różni		8.377	70	5.603	24	13.980	94
	5.	Inne pasywa		596.440	19			596.440	19
				13.662.340	65	6.577.611	28	20.239.951	93

Bilans Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop" na dzień 31 grudnia 1930 r.

DZIAŁ OGNIOWY.

Stan czynny.

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kasa			34.975	55
2.	Instytucje kredytowe krajowe:				
	a) państwowe	63.773	63		
	b) inne	108.371	81	172.145	44
3.	Papiery wartościowe krajowe posiadające bezpieczeństwo prawne z kuponami bieżącymi			16.095	75
4.	Nieruchomości			1.070.090	—
5.	Należność z tytułu rezerwy składek zatrzymanej przez zakłady w dziale ubezp. pośrednich			143.866	48
6.	Dłużnicy:				
	a) Oddziały:				
	1) za bieżące należności . . 273.520.89				
	2) za drugie raty płatne w 1931 r. 7.890.—	281.410	89		
	b) Agenci:				
	1) za bieżące należności . . 476.660.54				
	2) za drugie raty płatne w 1931 r. 359.404.28	836.064	82		
	c) Zakłady Ubezpieczeń:				
	1) koasekuracja 256.263.99				
	2) reasekuracja 293.129.87	549.393	86		
	d) Inni	170.526	01	1.837.395	58
7.	Ruchomości biurowe			114.236	87
8.	Weksle w portfelu			670.914	01
9.	Inne aktywa			11.234	92
10.	Lokaty funduszu stypendjalnego im. ś.p. Stanisława Dzierzbickiego			8.099	15
11.	Lokaty stanowiące kaucje			33.333	34
12.	Lokaty funduszu Kasy Przezorności			850	61
13.	**Strata**			59.360	50
				4.172.598	20

Stan bierny.

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kapitały i fundusze gwarancyjne Zakładu:				
	a) kapitał zapasowy dla ubezp. bezpośrednich.	1 047.599	63		
	b) „ rezerwowy dla ubezp. pośrednich .	6.353	71		
	c) „ wyrównawczy	17.402	38	1.071.355	72
2.	Fundusz ubezpieczeniowy:				
	a) rezerwa składek na udział własny w działach ubezpieczeń ogniowych:				
	1) przyjętych bezpośrednio.	247.350	97		
	2) „ pośrednio.	63.021	97	310.372	94
3.	Fundusze i rezerwy techniczne:				
	a) rezerwa na nieuregulowane szkody ogniowe na udział własny ubezpieczeń:				
	1) przyjętych bezpośrednio	136.219	66		
	2) „ pośrednio.	29.321	11	165.540	77
4.	Należności z tytułu zatrzymanej reasekuratorom przez Zakład rezerwy składek w dziale ubezpieczeń bezpośrednich			599.986	53
5.	Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości.			127.400	—
6.	Rezerwa na podatek majątkowy			26.396	24
7.	Wierzyciele:				
	a) Oddziały	15.625	96		
	b) Agenci.	49.229	28		
	c) Zakłady ubezpieczeń:				
	1) koasekuracja 475.374.99				
	2) reasekuracja 319.338.22	794.713	21		
	d) Inni	334.452	38	1.194.020	83
8.	Nieuiszczona opłata stemplowa			18.955	78
9.	Inne pasywa			513.876	78
10.	Fundusz stypendjalny im. ś.p. St. Dzierzbickiego.			9.070	85
11.	Kaucje			33.333	34
12.	Fundusz Kasy Przezorności			102.288	42
				4.172.598	20

DZIAŁ GRADOWY.

Stan czynny.

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kasa			19.236	82
2.	Instytucje kredytowe krajowe:				
	a) państwowe	154	65		
	b) inne	19.419	80	19.574	45
3.	Papiery wartościowe z kuponami bieżącymi: krajowe posiadające bezpieczeństwo prawne.			54.516	58
4.	Dłużnicy:				
	a) Oddziały	174.679	21		
	b) Agenci.	17.304	77		
	c) Zakłady Ubezpieczeń	16.237	28		
	d) Inni	14.861	09	223.082	35
5.	Ruchomości biurowe			2.647	63
6.	Weksle w portfelu			703.308	75
7.	Lokaty stanowiące kaucje.			3.866	67
				1.026 233	25

Stan bierny.

		ZŁOTE I GROSZE			
1.	Kapitał zapasowy dla ubezp. bezpośrednich.			110.293	58
2.	Rezerwa na nieuregulowane szkody gradowe na udział własny			3.766	80
3.	Wierzyciele:				
	a) Oddziały	2.529	61		
	b) Agenci.	126	51		
	c) Zakłady Ubezpieczeń	811.088	08		
	d) Inni	14.977	63	828.721	83
4.	Niewypłacone szkody gradowe			48.057	24
5.	Nieuiszczona opłata stemplowa			4.796	37
6.	Kaucje			3.866	67
7.	**Zysk**			26.730	76
				1.026.233	25

Bilans „VESTY” Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu na dzień 31 grudnia 1930 roku.

Stan czynny.

	ogień zł	gr	grad zł	gr	kradzież zł	gr	szyby zł	gr	razem zł	gr
1. **Zobowiązanie udziałowców z tyt. niewpłaconego kapitału zakładowego**	19.725	—	—	—	9.862	50	9.862	50	39.450	—
2. **Kasa**	17.764	35	13.575	52	4.775	87	1.529	61	37.645	35
3. **Instytucje kredytowe:**										
1. krajowe:										
a) państwowe	59.158	99	29.739	52	33.794	74	28.824	45	151.517	70
b) inne	199.356	36	34.498	22	14.620	45	151	13	248.626	16
4. **Papiery wartościowe i kupony bież.**										
1. krajowe										
a) posiad. bezp. prawne	246.227	52	67.135	76	—	—	—	—	313.363	28
b) inne	17.596	60	—	—	—	—	—	—	17.596	60
5. **Pożyczki hipoteczne**	343.000	—	60.000	—	50.000	—	—	—	453.000	—
6. **Nieruchomości**	392.070	38	185.700	—	—	—	—	—	577.770	38
7. **Należność z tytułu rezerwy składek zatrzymanej przez zakłady ubezpiecz.**	478.606	52	—	—	—	—	—	—	478.606	52
8. **Dłużnicy**										
1. oddziały	964.393	54	763.875	34	102.394	63	20.222	75	1.850.886	26
2. zakłady ubezpieczeń	618.850	33	1.376	09	44.940	09	—	—	665.166	51
3. inni	34.889	44	200.519	44	101.832	91	46.593	96	383.835	75
9. **Ruchomości biurowe**	33.438	55	33.438	55	—	—	—	—	66.877	10
10. **Inne aktywa**	97.066	34	365	80	—	—	—	—	97.432	14
	3.522.143	92	1.390.224	24	362.221	19	107.184	40	5.381.773	75

Stan bierny.

	ogień zł	gr	grad zł	gr	kradzież zł	gr	szyby zł	gr	razem zł	gr
1. **Kapitały i fundusze własne zakładu**										
1. kapitał zapasowy	131.559	23	937.401	50	32.007	40	3.148	50	1.104.116	63
2. rezerwa na należności wątpliwe	73.634	77	46.754	48	5.593	65	—	—	125.982	90
1a. **Kapitał zakładowy**	100.000	—	—	—	50.000	—	50.000	—	200.000	—
2. **Fundusz ubezpieczeniowy**										
1. rez. składek na udział własny	981.681	24	—	—	60.850	86	11.562	96	1.054.095	06
2. fund. na zwroty ubezp.	81.939	10	—	—	4.008	80	—	—	85.947	90
3. **Fundusze i rezerwy techn.**										
1. rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny	493.367	23	91.132	25	50.293	19	1.471	—	636.263	67
4. **Należność z tytułu zatrzymanej reas. przez zakład rezerwy składek**	682.670	99	—	—	87.661	42	13.215	02	783.547	43
5. **Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości**	8.778	20	5.681	62	—	—	—	—	14.459	82
6. **Długi hipoteczne**	75.758	41	2.354	64	—	—	—	—	78.113	05
7. **Wierzyciele**										
1. zakłady ubezpieczeń	346.483	48	156.618	47	33.605	36	2.825	92	539.533	23
2. inni	453.172	—	76.179	58	1.702	34	15.293	17	546.347	09
8. **Niepodniesione: proc. i dywidenda przez udziałow.**	3.406	82	—	—	761	75	761	75	4.930	32
9. **Nieuiszczone podat. i opł.**										
1. opłaty stemplowe od ubezp.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2. inne	36.951	95	37.220	15	—	—	—	—	74.172	10
10. **Inne pasywa**	5.333	07	277	19	1.000	—	—	—	6.610	26
11. **Kaucje**	83	23	—	—	—	—	—	—	83	23
12. **Nadwyżka bilansowa**	47.324	20	36.604	36	34.736	42	8.906	08	127.571	06
	3.522.143	92	1.390.224	24	362.221	19	107.184	40	5.381.773	75

Bilans Niem. Sp. Akc. Akwizgrańsko-Monachijskiego T-wa Ubezp. od Ognia na dzień 31 grudnia 1930 r.

Stan czynny.

	Złote	Grosze	Złote	Grosze
1. **Kasa**			19.008	31
2. **Instytucje kredytowe.**				
1) Krajowe:				
a) P. K. O.	2.718	01		
2) Zagraniczne:				
a) Bank Dresdeński	139.722	31	142.440	32
3. **Papiery wartościowe z kuponami bieżącymi:**				
1) Krajowe:				
a) posiadające bezpieczeństwo prawne			1.153.895	33
4. **Dłużnicy:**				
1) Agentury	104.775	94		
2) Towarzystwa Ubezpieczeń	134.614	86	239.390	80
5. **Ruchomości biurowe**			21.074	43
6. **Inne aktywa**			18.352	03
7. **Strata**			15.677	58
			1.609.838	80

Stan bierny.

	Złote	Grosze	Złote	Grosze
1. **Kapitały i fund. własne zakładu:**				
1) Kaucja			500.000	—
2. **Fundusz ubezpieczeniowy:**				
1) Rezerwa składek w działach ubezpieczeń:				
a) od nieszczęśl. wypadków	43.699	03		
b) od odpowiedzial. prawnej	9.927	39		
c) od ognia	256.925	58		
d) od kradzieży z włamaniem	72.868	88		
e) samochodowych	218.364	91		
f) wodociągowych	2.587	45	604.373	24
3. **Fundusze i rezerwy techniczne:**				
1) Rezerwa na nieuregul. szkody				
a) od nieszczęśl. wypadków	17.769	40		
b) od odpowiedzial. prawnej	16.115	—		
c) od ognia	128.156	98		
d) od kradzieży z włamaniem	965	59		
e) samochodowe ogólne	225.672	85	388.679	82
4. **Centrala Gł. Przedstawicielstwa**			17.403	93
5. **Wierzyciele:**				
1) Agenci	4.854	65		
2) Zakłady Ubezpieczeń	89.346	17	94.200	82
6. **Nieuiszczone podatki i opłaty**			5.180	99
			1.609.838	80